16 str. Niedziela, 22 października 1933 20 gr

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA
DZIEŃ BYDGOSKI
DZIEŃ GRUDZIĄDZKI

GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56
Filja Admin. Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747, 749
Telefon nocny: 749
Telefon Filji: 748
Konto czekowe P. K. O. 160-315

Nr. 243

„Pakt czterech" legł w gruzach

Rozmowa sir Simona z ambasadorem Francji Corbinem zaważy na stosunkach europejskich

Londyn, 21. 10. (PAT). Sir John Simon odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem **Francji Corbinem.** Rozmowy te uważane są jako **formalne i faktyczne wszczęcie przez Wielką Brytanję rozmów dyplomatycznych.**

Ambasador Corbin z polecenia rządu francuskiego oświadczył Simonowi przede wszystkiem, że **Francja uważa za wykluczone zastosowanie procedury paktu czterech mocarstw w obecnej sytuacji. Pakt ten bowiem w opinji rządu francuskiego upadł z chwilą, gdy Niemcy wypowiedziały swoje członkostwo w Lidze Narodów.**

Zastrzeżenia Francji spotkać się miały z całkowitem zrozumieniem ze strony Simona, który miał oświadczyć że **rząd brytyjski również nie widziałby możliwości powrotu w obecnych warunkach do paktu czterech.**

Simon oświadczyć miał ambasadorowi Francji, że rząd niemiecki pragnąłby wogóle raczej odroczyć mającą się zebrać w przyszłym tygodniu konferencję na niedalej niż 3—4 tygodni, aż do całkowitego wyjaśnienia sytuacji w Niemczech, którego nie należy się spodziewać przed 12 listopada. Z[illegible]niem rządu brytyjskiego, **dopiero po odbyciu plebiscytu w Niemczech wyjaśni się, czy stanowisko Niemiec w sprawie wystąpienia z Ligi Narodów jest ostateczne** i czy negocjacje rozbrojeniowe z Hitlerem będą jeszcze możliwe. Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że niema narazie naglącej konieczności naruszenia stanu izolacji, jaką Niemcy w danej chwili dla siebie obrały.

Simon miał również zakomunikować ambasadorowi Francji, że **rząd brytyjski zdecydował podać do wiadomości prasy celem opublikowania w dziennikach zestawienie faktów oraz tekstu szeregu dokumentów, aby ułatwić opinji publicznej zorjentowanie się w zagadnieniu, wywołanem przez krok Niemiec.** Publikacja ta nie będzie zawierać wszystkich dokumentów, jak tylko te, których ogłoszenie zostało uznane jako nie mogące naruszyć tajemnicy dyplomatycznej.

O decyzji opublikowania dokumentów, oświetlających konflikt **niemiecki z mocarstwami,** Simon powiadomił także wczoraj po południu ambasadora niemieckiego. Rozmowa, jaka przy tej sposobności miała się wywiązać między Simonem a von Boeschem miała być **wysoce przykra dla ambasadora niemieckiego,** którego zauważono wychodzącego z Foreign Office **czerwonego od wzburzenia.** Rozmowa dotyczyć miała **osobistej napaści Neuratha na Simona,** który miał nie ukrywać swojego oburzenia z racji wystąpienia niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Lotnicy polscy w Bukareszcie budzą zachwyt publiczności

Bukareszt 21. 10. (PAT). Wczoraj w południe 4 samoloty, należące do eskadry polskiej, które wobec pomyślnych warunków atmosferycznych zmuszone były **pozostać w Bukareszcie dokonały pokazów akrobatycznych, w czasie których piloci polscy zachwycili potników i publiczność rumuńską niezwykłem opanowaniem swoich aparatów.**

Współpraca trzech monarchów bałkańskich

Białogród 21 10 (PAT). Minister spraw zagranicznych Rumunji Titulesco w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Wreme" oświadcza, że **współpraca trzech monarchów bałkańskich** otwiera nowe perspektywy dla realizacji definitywnej pokoju na półwyspie. „Kiedy Bułgarja — dodał minister — zostanie przekonana iż pragniemy pokoju, zacznie z nami współpracować. W jej interesie jest wziąć udział w dziele konsolidacji pokoju na Bałkanach."

Afganistan ratyfikuje konwencję londyńską

Moskwa 21 10 (PAT). Ambasador Afganistanu w Moskwie złożył dziś w komisarjacie dla spraw zagr. dokumenty ratyfikacyjne konwencji londyńskiej, określającej pojęcie napastnika. Konwencja weszła w życie dotychczas pomiędzy ZSSR, Polską, Rumunją i Afganistanem.

Straszliwa tragedja na morzu

Parowiec japoński spłonął wraz z 70 ludźmi załogi

Tokjo 21 10 (PAT). Parowiec japoński „Yaszimamaru" na pokładzie którego znajdowało się 80 osób, w tem 58 ludzi załogi zatonął w pobliżu Kobe. Przyczyną katastrofy był pożar, — który wybuchł na okręcie.

Tokjo 21 10 (PAT) Według ostatnich danych w katastrofie japońskiego parowca „Yaszimamaru" zginęło prawdopodobnie około 70 osób. **Uratowano 51 osób.** C[illegible], którzy zdołali się uratować opisują okropne sceny, jakie rozgrywały się w chwili, gdy okręt zaczął tonąć.

Tokjo, 21. 10. (PAT) Według wiadomości otrzymanych o pożarze parowca „Yaszimamaru" na pokładzie znajdowało się **51 pasażerów i 58 ludzi załogi.** Uratowało się zaledwie 51 osób. Pożar szerzył się gwałtownie, ponieważ równocześnie szalał na morzu tajfun, który **zatopił kilka szalup.**

[R]ada Ministrów uchwaliła szereg [p]rojektów dekretów p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa 21 10 (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem premiera Jędrzejewicza, posiedzenie Rady Ministrów **na którem rozpatrzono i uchwalono następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy:**

O prawie celnem, kodeks zobowiązań i przepisy wprowadzające ten kodeks, kodeks handlowy część pierwsza wraz z przepisami wprowadzającemi, prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, w sprawie zmiany rozporządzeń Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem, o izbach rzemieślniczych i ich związku, w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o izbach przemysłowo handlowych, o uregulowaniu stosunków w hutnictwie żelaznem i innych metali, o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskiemi, i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, o prawie łowieckiem. Ponadto Rada Ministrów rozpatrzyła i zatwierdziła bilans oraz rachunki zysków i strat przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe za okres od 1 kwietnia 1931 r. oraz przyjęła plan finansowo-gospodarczy i preliminarz wpływów i rozchodów i funduszy inwestycyjnych Polskich Kolei Państwowych od 1 stycznia do 31 grudnia 1934 r.

„W tem mieszkaniu nie wolno rozmawiać o polityce"

Szczecin, 21. 10. (PAT). W mieszkaniu obywatela polskiego Wąsińskiego, zamieszkałego w Belkwie pow. Greifenhagen zostało wywieszone przez wójta gminy obwieszczenie następującej treści: „W tem mieszkaniu nie wolno mówić o polityce. Mieszkanie znajduje się pod nadzorem policyjnym. Nie wolno nikomu, tutaj długo przebywać. Zezwala się jedynie na przynoszenie i odbieranie obuwia''. (Wąsiński jest z zawodu szewcem).

Ameryka uznała Sowiety

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między St. Zjedn. a ZSSR wydarzeniem politycznem pierwszorzędnego znaczenia

Moskwa 21 10 (PAT). Pomiędzy prezydentem Stanów Zjednocz. **Rooseveltem** a prezesem CKW ZSSR **Kalininem** nastąpiła wczoraj **wymiana not w sprawie uznania de jure i wszczęcia rokowań dotyczących nawiązania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjedn. a ZSSR.**

Tekst obu not będzie opublikowany w Moskwie w ciągu najbliższych kilku godzin.

Jednocześnie dowiadujemy się, że do Waszyngtonu udaje się na rokowania komisarz Litwinow.

Uznanie Sowietów de jure przez Stany Zjedn. uważane jest w Moskwie za wydarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi, szczególnie w związku z **sytuacją na Dalekim Wschodzie,** — gdzie na skutek zbliżenia ze Stanami Zjedn. oczekiwane jest powszechnie znaczne odprężenie już w najbliższym czasie. Pozatem koła amerykańskie twierdzą, że National Recorvery Assotiation przyznać ma związkowi sowieckiemu poważne kredyty finansowe i towarowe.

Rodzina urzędnicza

Warszawa, 21. 10. (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem Pani Premjerowej Jędrzejewiczowej, przy licznym udziale pań wojewodzin, rozpoczął się zjazd w sprawie organizacji kół **„Stowarzyszenia Rodzina Urzędnicza''** na prowincji.

Kto wygrał?

Warszawa 21 10 (PAT) Wczoraj w drugim dniu ciągnienia pierwszej klasy 23 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na nr. losów:

Złotych 15 tysięcy na nr.: 52822, 75252.

Złotych 5 tysięcy na nr. 137740.

Exkajzer zadowolony z Hitlera

zbrojącego Niemcy w tanki i ciężkie armaty

Rzym, 21. 10. (PAT). „Giornale D'Italia" zamieszcza wiadomość o **zadowoleniu byłego cesarza Wilhelma z polityki Hitlera w stosunku do Genewy.** Były Kaiser miał powiedzieć dziennikarzowi, wysłanemu do Doorn, że **zdziwił się, że Niemcy tak długo znosili traktowanie ich na terenie Ligi Narodów, jako państwa drugiej klasy.** Decyzja rządu Rzeszy jest, zdaniem byłego Kaisera **następstwem stałego obrażania honoru Niemiec w Genewie.**

Paryż, 21. 10. (PAT). „Le Rempart'' donosi że w przeddzień wypowiedzenia przez Hitlera ostatniej mowy, premjer Daladier otrzymał wiadomość, że **Niemcy przystąpiły do budowy 40 dużych tanków,**

„Przeciwko kłamstwom Hitlera — pisze dziennik — i jego adnerantów **należy zorganizować kontrpropagandę,** której **podstawą** byłaby dokładna **znajomość** zbrojeń niemieckich''.

Gdy Niemcy się zbroją

Francja redukuje swą armję...

Paryż, 21. 10. (PAT). Ppłk. Magne w piątkowym „Petit Journal'' podaje **interesujące** dane, odnoszące się do armji francuskiej.

Jak się okazuje, armja francuska liczyła **kwietniu 1913 r. 600.000 ludzi** w kraju, 150.000 ludzi w kolonjach. Okres służby wojskowej wynosił wtedy 2 lata.

W roku 1914 przy 3-letnim okresie służby wojskowej Francja posiadała **800.000** wojsk w kraju i 170.000 w kolonjach.

W r. 1922 przy 18-miesięcznej służbie wojskowej Francja miała **450-tysięczną armję** w kraju i 224 tys. w kolonjach.

W roku 1932 przy rocznej służbie wojskowej armja liczyła tylko 321 tys. w kraju i 244 w kolonjach.

W roku 1933 armja francuska w metropolji i kolonjach wyraża się cyfrą 293 tys. **żołnierza.**

Nieco o „polityce gospodarczej“ Wolnego Miasta

Zamknięcie dowozu artykułów spożywczych z Pomorza

Senat gdański wydał w ostatnim czasie szereg zarządzeń, które ujawniają cele jego polityki gospodarczej oraz metody jakiemi się przy jej realizacji posługiwać zamierza. Zarządzenia te dotyczą **obrotu rolniczemi artykułami żywnościowemi, a więc temi artykułami, które stanowią jedną z najważniejszych pozycyj w polsko - gdańskim handlu, posiadając** równocześnie zasadnicze znaczenie dla gdańskiego konsumenta.

Zarządzeniami swemi objął Senat o**brót kartoflami, masłem nabiałem, oraz rybami.** Cechą zasadniczą tych zarządzeń jest **uzależnienie zezwoleń na prowadzenie handlu wspomnianemi artykułami od poprzedniego uzyskania koncesji z ręki miarodajnych czynników gdańskich. Senat gdański stwarza tem samem dla siebie możność wywierania decydującego wpływu na gdańskie życie gospodarcze,** i to nietylko w kierunku racjonalizacji tego życia, ale również **w kierunku personalnym, w kierunku usuwania z tego życia ludzi, którzy są dla niego bądźto ze względów gospodarczych, bądź ze względów partyjno - politycznych, lub narodowościowych „niewygodni“.**

O tem, że ustawy gospodarcze mają w pewnej mierze **ANTYPOLSKI CHARAKTER,** zdaje się świadczyć fakt, że przepisy dotyczące procedury uzyskiwania wspomnianych koncesyj, przewidują warunki, na jakich te koncesję nabywać mogą mieszkańcy poszczególnych części W. Miasta. **Ale ani jednem słówkiem nie wspominają owe przepisy o warunkach, na jakich je nabywać mogliby mieszkańcy Rzeczypospolitej.** Pozatem ustawy te uzależniają od uzyskania koncesji **nietylko sam handel, ale i wykonywanie pewnych, związanych z nim czynności,** a więc np. przy obrocie masłem, formowanie i opakowywanie masła, przy obrocie rybami połów ryb itd. Wniosek stąd, że są one widocznie pomyślane jako rodzaj **barjery, która ma wykluczyć nietylko polskiego kupca od bezpośredniego udziału w gdańskiem życiu gospodarczem, ale i polski towar od dostępu na gdański rynek zbytu.**

Jeżeli się weźmie pod uwagę poszczególne okresy rozwoju gdańskiego ustawodawstwa gospodarczego, to musi się stwierdzić, że od pierwszej chwili istnienia W. Miasta stało ono pod znakiem konkurencji dwóch sprzecznych ze sobą zasad: — z jednej strony obrony interesów **konsumenta,** — z drugiej strony popierania interesów **producenta,** w pierwszym zaś rzędzie w swej polityce gospodarczej starali się interesy wszystkich innych warstw gospodarczych podporządkować interesowi spożywcy. Przedstawicielami drugiej doktryny byli nacjonaliści, którzy szukając oparcia u gdańskich rolników oraz u gdańskiego przemysłu, prowadzili politykę antyspołeczną, popierając dążności obu tych warstw w kierunku podnoszenia cen. O ile socjaliści dążyli do zniesienia wszelkich przeszkód, hamujących polsko - gdański obrót handlowy, a temsamem i dopływ tanich polskich produktów żywnościowych z Pomorza, — o tyle **nacjonaliści poczęli systematycznie rozluźniać istniejące między Polską a Gdańskiem więzy gospodarcze,** by móc w sposób sztuczny spowodować podrożenie polskich artykułów rolniczych na gdańskim rynku, a tem samem ułatwić gdańskiemu rolnikowi walkę konkurencyjną z rolnikiem pomorskim.

Narodowi - socjaliści wypisali na swym sztandarze hasło, że interes ogólny ma pierwszeństwo przed interesem indywidualnym. Wolno się więc było spodziewać, że dzisiejsze czynniki rządzące w Gdańsku swej polityce gospodarczej starały się równomiernie traktować potrzeby spożywców i producentów, pozostawiając na uboczu wszelkie względy narodowościowe. Fakty zaprzeczają jednak tym, jak się zdawało, uzasadnionym nadziejom. Zdaje się, że Senat narodowo - socjalistyczny ma zamiar prowadzenia w dalszym ciągu polityki gospodarczej swego poprzednika tj. senatu nacjonalistycznego, dążąc do forytowania stanu rolniczego kosztem potrzeb polsko - gdańskiego współżycia, oraz zamieszkujących na terenie W. Miasta Polaków.

Stwierdzam ten fakt, nie wdając się w rozstrząsanie pobudek, jakie skłoniły Senat W. Miasta do wydawania wspomnianych rozporządzeń. Z naszego, polskiego punktu widzenia jest rzeczą zupełnie **obojętną,** czy pobudki te tkwią w dążeniu Senatu do pozyskania sobie wpływów na wsi gdańskiej, czy też mają w narodowo - socjalistycznym światopoglądzie. **Stoimy na straży interesów ludności polskiej oraz potrzeb polsko - gdańskiego współżycia** — i z tego właśnie punktu widzenia mamy prawo rozprawić się z owemi wspomnianemi rozporządzeniami gdańskiemi.

Prezydent Senatu W. Miasta, dr. Rauschning, opublikował w „Danziger Neueste Nachrichten“ z dn. 18 bm. artykuł **na temat polsko-gdańskich stosunków** gdzie stwierdził, że „ucisk gospodarczy, jako środek walki narodowej, musi być na przyszłość wykluczony“. **Ta deklaracja p. Rauschninga stoi w ścisłym związku z podpisanym w dniu 18 września układem, regulującym prawa ludności polskiej w Wolnem Mieście. Pomiędzy jednak teorją, wyrażoną w słowach prezydenta Rauschinga, a praktyką** znajdującą swój wyraz we wspomnianych rozporządzeniach gospodarczych Senatu, **istnieje tak wielka rozbieżność, że mimowoli narzuca się pytanie, czy w Gdańsku nie istnieje przypadkiem pewna dwutorowość polityki? Czy obok czynników oficjalnych, za działania polityczne w Gdańsku odpowiedzialnych, nie pracują tam w ukryciu również jakieś czynniki... „nieoficjalnie“, przed nikim „nieodpowiedzialne“, a służące ściśle określonym celom w kierunku paraliżowania** rozpoczętej stabilizacji stosunków i normalnego rozwoju polsko - gdańskiej współpracy??

Nie zamierzamy dzisiaj na to pytanie dawać odpowiedzi. Ograniczamy się do stwierdzenia, **że fakty z ostatnich tygodni ubiegłych pytanie to narzuciły i że fakty z tygodni i miesięcy przyszłych będą musiały na nie przynieść odpowiedź konkretną.**

Jednym z tych faktów przyszłych powinno być niewątpliwie **stępienie ostrza tych rozporządzeń, o których mowa.**

Ludność polska w Gdańsku musi mieć świadomość, że ma na polu gospodarczem pełne równouprawnienie, zaś ludność w Polsce, a przedewszystkiem na Pomorzu musi mieć ze strony W. Miasta gwarancję, że polityka gdańska nietylko w teorji, ale i w praktyce dąży naprawdę do usunięcia tych przeszkód i nieporozumień, które polityka Senatów poprzednich na drodze do pozytywnej współpracy polsko - gdańskiej nagromadziła.

W zupełności zdajemy sobie sprawę, że z obowiązku Senat musi dbać o interesy rolnictwa gdańskiego, znajdującego się dziś w trudnej sytuacji, ponieważ wysoki kurs guldena zmusił je do znacznie kosztowniejszej od rolnictwa polskiego produkcji. Niemniej jednak **faktem jest, że gdańskie rolnictwo, nawet przy pełnem wykorzystaniu swej zdolności produkcyjnej, może pokryć conajwyżej połowę zapotrzebowania produktów rolnych W. Miasta. Reszta tego zapotrzebowania musi być pokrywana na rynkach innych, przedewszystkiem na polskim rynku pomorskim. Utrudnianie więc dopływu polskich produktów rolniczych na rynek gdański sprzeciwia się interesom ogólnym gdańskiego gospodarstwa, a równocześnie i przepisom traktatów i umów, Gdańsk i Polskę wiążących. O ile Senatowi gdańskiemu zależy na ułatwieniu pracy gdańskiemu rolnictwu, a nie na osiągnięciu pewnych celów politycznych, — to cel ten może Senat osiągnąć jedynie w drodze polsko - gdańskich rozmów, a nie w drodze rozporządzeń o charakterze bojowym. W każdym zaś razie niedopuszczalną rzeczą jest, by przed polsko - gdańskiemi rokowaniami gospodarczemi — Gdańsk stwarzał dziś jakieś „fakty dokonane“, zgóry bieg tych rokowań przesądzające.**

Więcej przyjaźni i szczerości

Głos z Czechosłowacji

W związku z uroczystościami Czechosłowackiemu, jakie się odbyły w Hradcu Kralowym ku uczczeniu powstańców polskich z r. 1863 pismo „Venhow“ zamieszcza artykuł Józefa Pelikana, wktórym autor przypomina, jak przyjmowani byli bohaterzy polscy przez ludność czeską przed 50 laty.

„Ci, którzy po upadku powstania schronili się na terytorjum austrjackie — pisze p. Pelikan — przewiezieni zostali wgłąb państwa austrjackiego, aby nie szerzyli idei powstańczej **wśród Polaków w Galicji.**

O ile umieszczeni zostali w Czechach, cieszyli się powszechną sympatją ludu. **Przecież to byli Słowianie, tak nam bliscy!** Lud cieszył się na ich przybycie i obdarzał ich przyjaźnią, o ile policja na to pozwalała. Tak było w Hradcu Kralowym, Józefowie, Turnowie, Tisznowie na Morawach itd.

Uchodźców polskich w samem Hradcu Kralowym było 930. Polacy za okazywaną im życzliwością odpłacali jak mogli. Dawali również różne rzeczy na pamiątkę. Pisali i wiersze, które również oddziaływały na ducha narodowego Czechów.

Dalej autor przypomina konieczność zbliżenia polsko-czechosłowackiego, które go tyle przykładów mamy w historji. Powiedzmy sobie po chłopsku: **mniej dyplomacji i spekulacji a więcej przyjaźni i szczerości,** a zapewne dojdziemy do dodatnich wyników, których tak pragniemy. Obdarzamy tych weteranów powstania, którzy dziś u nas bawią taką samą sympatją, jaką obdarzaliśmy tych, którzy byli u nas dawniej, a potem od sympatyj przejdźmy do czynów.

Tylko z krwi i żelaza...

Profesor „rzemiosła wojennego“ grozi światu Trzecią Rzeszą

W związku z zaostrzeniem stosunków niemiecko - angielskich szczególne zainteresowanie wzbudza książka „Przestrzeń i lud w wojnie światowej“, której autor, profesor uniwersytetu, Banse, wykładający „Wehrwissenschaft“ (rzemiosło wojenne) rozważa możliwości ataku niemieckiego na Anglję w ewentualnej przyszłej wojnie światowej. Profesor Banse pisze m. in. tak:

„Na największą uwagę zasługuje **południowe wybrzeże Anglji ze względu na najłatwiejszy doń dostęp** z kontynentu oraz na istnienie stolicy państwa na tym terenie. Zwłaszcza zwraca uwagę półwysep Norfolk-Suffolk, który jest prawie odcięty od trzonu Brytanji i przedstawia się raczej jako wyspa. Charakter tego obszaru-wyspy musi zwracać na siebie uwagę jako **idealny wprost teren dla desantu armji inwazyjnej, z którego można wyciągnąć dłoń zbrojną zarówno po Londyn,** nie broniony z tej strony, jak i środkowe uprzemysłowione prowincje Anglji“.

— Gdy się zważy — pisze dalej autor — do jakich gigantycznych wysiłków i zwycięstw byliśmy zdolni w czasie wojny światowej, musimy wyznać teraz, iż **niezajęcie przez nas ongi terytorjum Holandji, oraz niedokonanie inwazji stamtąd do Anglji było wielkim i ciężkim błędem“.**

Dla zilustrowanie swojej tezy załączył prof. Banse mapę Anglji oraz wybrzeży Holandji i Belgji, na których zaznaczył **nowe przypuszczalne wytyczne inwazji niemieckiej w przyszłości.**

Umotywowanie dla przyszłych wojen odwetowo - zaborczych, znalazł prof. Banse z łatwością w „mistycznem“ usprawiedliwieniu **wyższości rasy i kultury niemieckiej (!) nad wszystkiemi innemi.** Pisze zatem:

„Oczekuje nas okres **żelaznych zmagań.** Nadchodząca epoka musi zjednoczyć wszystkie mówiące po niemiecku ludy w trzeciej Rzszy, musi dać jej **„wewnętrzne“ panowanie nad światem, który będzie go pożądał ze strachu i lęku przed anglosaską mechanizacją i przed rosyjską manją niszczenia.** A trzecia Rzesza — **od Flandrji aż do Rosji (!!!) od Kłajuedy aż do Rodanu — zrodzić się może tylko z kwi i żelaza“.**

Jedno jajko

W pierwszych dniach po ogłoszeniu wyborów do Rad Miejskich — pomorska prasa Str. Narodowego przysiadła, nastroszyła się i — milczała. Tu i ówdzie bąknięto wprawdzie półgłosem coś — niecoś na temat nowej ustawy samorządowej albo zacytowano suchy tekst rozporządzenia. Poza tem jednak na łamach gazet „narodowych“ głucho było i niemrawo. Ludzie złośliwi widzieli w tem dowód dezorjentacji i niezdecydowania pp. „narodowców“... Ale bodajże więcej racji mieli inni, co twierdzili, że to znamienne milczenie pp. „narodowców“ przypomina raczej zachowanie się ... kury, która przycupnęła cichutko. bo już-już zamierza znieść jajko.

Sądząc z zewnętrznych objawów, wnioskować nawet wolno. że ten szczęśliwy fakt w „narodowem“ gnieździe zapewnie już nastąpił. Na jeden raz bowiem, bez żadnej innej przyczyny, ta sama — dotychczas niezdecydowanie milcząca — prasa „narodowa“ rozgadała się i rozgdakała o wyborach głosem wielkim a krzykliwym. Tak, tak, tak ... wybory idą ... a wszak to znak ... że tak czy siak ... nas też nie brak ...

— „My tu, moja pani, pokażemy tej „sanacji“, co to my znaczymy! Nas tu nie brak! My tu se, moja pani, zrobimy dopiero ale samorząd!“

No, pięknie i ładnie. Ale o co naraz tyle wrzasku, tyle krzyku? O zniesienie jednego jajka? O jedną chwilową, lichutką „przyjemność“ nagdakania, naurągania, nawymyślania przeciw ... „sanacji“ z okazji nadchodzących wyborów samorządowych, przed któremi — powiedzmy to pp. „narodowcom“ otwarcie sami pp. „narodowcy“ mają — duszę w piętach ze strachu?

Czyż pp. publicyści „narodowi“ mają swoich czytelników aż za tak naiwnych. że sądzą, iż potrafią w nich wmówić idjotyczne bzdurstwa o rzekomem „niszczeniu“ przez nową ustawę samorządową „wolnej woli obywatelskiej“? Czy przypuszczają, że nikt na Pomorzu tej nowej ustawy, nie zna i nie wie o tem, że dąży ona właśnie do oparcia administracji kraju o samorząd, a więc o wolę obywatela?

I czy sądzą pp. „narodowcy“, że im nikt na Pomorzu nie parsknie śmiechem w oczy na ich opowiastki o tem, że to „oni“ — „obóz narodowy“ — stanowią „w społeczeństwie samodzielnie myślący i z wolnej woli działający czynnik obywatelski“? A niby gdzież-to mianowicie? W jakich-że to organizacjach lub związkach społecznych, które są przecież wykładnikiem woli obywatelskiej? W jakich zrzeszeniach o charakterze zbiorowym pp „narodowcy“ na Pomorzu w ciągu ostatnich lat — prócz negacji — dokonali czegoś takiego. coby komuś dawało choć cień złudzeń pod tym względem?

Krzyczeć, gdakać, wymyślać, biegać w kółko i stroszyć pióra można zawsze, nawet i bez wyborów, Na nikim to nie robi wrażenia, — nikt się z tem nie liczy — nikogo już nawet nie bawi ta politowania godna śmieszność kurzego buńczuczenia się.

Ale czy nie szkoda gardła, mili panowie? I żebyż to jeszcze było o co. Ale o jedno jajko...

DR. SZCZEPAN PILECKI.

Szkolnictwo polskie w W. M. Gdańsku

Jak było, jak jest i jak będzie?

I.

Zagadnienie szkolnictwa polskiego w Gdańsku jest częścią składową i to częścią bardzo ważną, problem narodowo-politycznego, któremu na imię „mniejszość polska w Gdańsku". Problem ten został określony w trzech dokumentach, stanowiących wspólnie statut W. M. Gdańska, a mianowicie w **Traktacie Wersalskim, w Konstytucji W. M. Gdańska, oraz w polsko-gdańskiej Konwencji Warszawskiej.** Wedle polskiej wykładni stworzyły te trzy dokumenty następującą sytuacją prawną, odnośnie dla mniejszości polskiej w Gdańsku:

Traktat Wersalski zobowiązał W. M. Gdańsk do zupełnego prawnego zrównania obywateli polskich i innych osób polskiej narodowości z większością niemiecką.

Konstytucja W. M. Gdańska w częściowem wykonaniu Traktatu Wersalskiego, zapewniła równouprawnienie obywatelom gdańskim narodowości polskiej oraz pozytywne uprawnienie rozwoju ich narodowej kultury, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa, administracji i sądownictwa.

Konwencja polsko-gdańska rozciągnęła prawa przyznane obywatelom gdańskim narodowości polskiej przez Konstytucję Gdańską, z wyjątkiem praw politycznych, na obywateli polskich oraz inne osoby narodowości polskiej.

Pomiędzy tem stanowiskiem polskiem a stanowiskiem gdańskiem, istnieje oddawna już różnica zdań, ponieważ W. M. Gdańsk **uchylał się od ścisłego wykonywania norm Konstytucji Gdańskiej,** dotyczących prawnego stanowiska obywateli gdańskich narodowości polskiej, nie wykonywało też Konwencji polsko-gdańskiej, według której obywatele polscy korzystają z tych samych praw w Gdańsku, jakie przysługują obywatelom gdańskim narodowości polskiej. Rozbieżność zdań pomiędzy Rządem polskim a Senatem gdańskim, wynikająca z odmiennej interpretacji pojęcia „mniejszość polska" dotyczyła i dotyczy całego szeregu spraw, ale najsilniej wyraziła się w zagadnieniu szkolnictwa polskiego w Gdańsku. Dla uzyskania jasnego obrazu tego zagadnienia, konieczne jest zorjentowanie się w trzech **kierunkach** a to: jak powinno wyglądać szkolnictwo polskie w Gdańsku na podstawie obowiązujących traktatów i umów?; jak wyglądało to szkolnictwo w **rzeczywistości do dnia 18 września br.,** to jest do dnia, od którego obowiązywać ma nowa polsko-gdańska umowa mniejszościowa?; wreszcie jak wyglądać będzie ono na podstawie ostatnio zawartej umowy.

Jak powinno wyglądać szkolnictwo polskie w Gdańsku?

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej we wniosku swym z dnia 30. 9. 1930 r. skierowanym do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku wychodząc z słusznego założenia, że to co dotychczas na polu szkolnictwa polskiego Gdańsk zrobił, przedstawia się pod każdym względem źle, oraz że zarówno poziom nauczania, jak i warunki, w których ono się odbywa, dalekie są od stanu, jakiego wymagają potrzeby **oświatowe i kulturalne ludności polskiej** w Gdańsku, a jaki przewidziany został w **obowiązujących W. M. Gdańsk traktatach** — przedstawił szczegółowo, jak powinno wyglądać szkolnictwo polskie w Gdańsku. I tak:

SZKOLNICTWO PUBLICZNE.

We wszystkich gminach, w których zgłosi się conajmniej 40 dzieci w wieku szkolnym, zamieszkałych w tej samej gminie, lub w gminach przyległych w promieniu 3.5 km. winne być założone, na wniosek osób do tego upoważnionych, posiadających obywatelstwo gdańskie, lub polskie — **publiczne szkoły powszechne,** jeśli liczba dzieci osiągnie conajmniej 12, winne być założone w szkołach powszechnych, z językiem wykładowym niemieckim, **osobne kursy języka polskiego i religji w języku polskim,** w ilości 46 godzin tygodniowo. Na wniosek takichże osób, posiadających obywatelstwo gdańskie, lub polskie winne być otworzone przy odpowiedniej ilości zgłoszeń — **szkoły obywatelskie wydziałowe,** zawodowe i uzupełniające, lub klasy równoległe, z polskim językiem wykładowym, utrzymywane na koszt publiczny a także przy odpowiednio licznych zgłoszeniach — odrębne szkoły wyższe tj. **gimnazja, licea, szkoły realne** itd. Zamknięcie wszystkich tych szkół mogłoby nastąpić dopiero wówczas, gdy ilość dzieci w ciągu 3-ch po sobie następujących latach będzie **niższa od liczb przewidzianych przy zgłoszeniu.** Szkoły te winne być utrzymywane tak, jak niemieckie publiczne szkoły w Gdańsku, tj. korzystać z tych samych uprawnień, funduszów i zapomóg. Nauka w nich winna odbywać się wyłącznie po polsku, przy pomocy podręczników i środków naukowych, opracowanych wyłącznie w tym języku. Języka polskiego wolno używać uczniom, rodzicom i nauczycielom nietylko w szkole, lecz także poza godzinami szkolnemi, przy omawianiu wszelkich szkolnych spraw.

Nauczycielami mogą być zarówno obywatele gdańscy jak polscy, w każdym razie osoby polskiego pochodzenia o odpowiednich kwalifikacjach nauczycielskich. Nauczycielom tym należy umożliwić dokształcenie się w zakładach i na kursach w Gdańsku lub Polsce, przez udzielanie płatnych urlopów, zapomóg itp. Nadzór nad tymi szkołami i klasami wykonywać będzie ze strony Gdańska **osobny inspektor, o odpowiednich kwalifikacjach,** cieszący się zaufaniem reprezentacji ogółu ludności polskiej w Gdańsku. Współdziałać w zarządzie tych szkół będą **komisje szkolne,** oraz rady rodzicielskie, które winne być stałym łącznikiem między domem a szkołą. One będą mogły zgłaszać postulaty co do planów naukowych, podręczników szkolnych itp. Wszystkie polskie szkoły winne być pomieszczone nie gorzej od równorzędnych szkół niemieckich i mieć własnego kierownika.

Szkolnictwo prywatne

Osoby pochodzenia lub języka polskiego, obywatele polscy lub gdańscy a także polskie organizacje kulturalno-oświatowe mają prawo domagać się od Senatu zezwolenia na zakładanie, prócz instytucyj kulturalnych, społecznych itd. przedewszystkiem wszelkiego rodzaju szkół prywatnych włącznie średnich i wyższych z językiem wykładowym wyłącznie polskim, jak również wszelkich urządzeń pozaszkolnych, ochronek, szkół przygotowawczych, kursów wykładów itd. Senat może jedynie stawiać warunki dotyczące lokalu i uzdolnienia nauczycieli; miarodajnem będzie jednak świadectwo urzędowe, że dana osobo posiada kwalifikacje na nauczyciela. Uczęszczanie dzieci do szkół prywatnych zwalnia od ustawowego przymusu szkolnego. Szkoły prywatne powinny mieć również zapewnioną wszelką potrzebną pomoc i opłatę, powinny korzystać z subwencyj udzielanych z funduszów publicznych W. M. Gdańska tak samo jak niemieckie szkoły prywatne. Tak powinno wyglądać szkolnictwo polskie w Gdańsku.... A jak wygląda w rzeczywistości?

Jedna jest na to odpowiedź: inaczej, naogół bardzo mizernie, a czasami wprost źle!

(D. c. n.).

Polsko-łotewski statut porozumienia prasowego

W Rydze w sali obrad Prezydjum Rady Ministrów odbył się uroczysty akt podpisania porozumienia prasowego polsko - łotewskiego przez upoważnionych przedstawicieli organizacyj zawodowych dziennikarzy obu państw. W imieniu organizacyj łotewskich statut podpisali: prezes zw. zawod. dziennikarzy i literatów łotewskich Ligotnis oraz przewodniczący sekcji zagranicznej Eegle, w imieniu stowarzyszenia prasowego Łotwy prezes Druva i przewodniczący sekcji zagr. Wilde. W imieniu Zw. Dziennikarzy Polskich na statucie położyli podpisy: red. Mieczysław Obarski i red. Józef Winiewicz.

Statut porozumienia opiera się na tych samych zasadach, co statuty porozumień prasowych, poprzednio zawartych między Związkiem Dziennikarzy R. P. a organizacjami zawodowami dziennikarzy bułgarskich, czeskosłowackich, estońskich, jugosłowiańskich i rumuńskich.

Pod opiekę urzędów rozjemczych

Coraz więcej zgłoszeń ludności wiejskiej

Do powiatowych urzędów rozjemczych, obejmujących swą działalnością sprawy majątkowe rolników, których gospodarstwa nie przekraczają 100 ha, wpłynęło w lipcu r. b. 14,130 nowych spraw na ogólną kwotę zł. 7.028,363, a w sierpniu 23.241 spraw na kwotę zł. 11,169,344.

Z tych cyfr wynika, że ludność wiejska, dzięki energicznej akcji uświadamiającej Centralnego Biura do Spraw Finansowo - Rolnych i jego organów lokalnych, coraz liczniej udaje się **pod opiekę urzędów rozjemczych.**

Szczególnie pocieszającym jest objaw, że najwięcej stosunkowo wzrosła ilość wniesionych spraw tych województwach, gdzie dotąd zainteresowanie ludności nie było dostateczne. Pod tym względem należy na pierwszem miejscu wymienić **województwo wołyńskie.** Również silny wzrost widać w województwach: łódzkiem (59 proc.), lubelskiem (57 proc.), poznańskiem (50 proc.), warszawskiem i białostockiem (44 proc.), kieleckiem i krakowskiem (38 proc.), oraz **pomorskiem (36 proc.).**

Najsłabiej pod tym względem przedstawiają się trzy województwa wschodnie, gdzie dopiero obecnie przeprowadza się usilną i planową akcję uświadamiającą.

Ilość spraw załatwionych w omawianych miesiącach wynosi 21,085 na kwotę zł. 10,552,306 zaś od początku istnienia urzędów rozjemczych zostało załatwione do dnia 1 **września 1933 r.** spraw **103,987** na kwotę **zł. 51.908,477.**

Z rady traktatowej

W przyszłym tygodniu odbędzie się w izbie przemysłowo - handlowej posiedzenie prezydjum rady traktatowej pod przewodnictwem prezesa dr. Pawła Minkowskiego. Na posiedzeniu tem delegat biura traktatowego do rokowań handlowych polsko - francuskich dr. Rasiński złoży sprawozdanie z przebiegu tych rokowań. Ponadto rada zapozna się z materjałami, dotyczącemi przebiegu rokowań z Czechosłowacją, Szwajcarją, Szwecją oraz rozpatrzy opracowane przez biuro traktatowe materjały do rokowań z Anglją.

Pzedwstępne rokowania handlowe polsko-angielskie rozpoczną się przypuszczalnie w początkach stycznia roku przyszłego w Londynie.

Węgry nie chcą wdawać się w awantury

Korespondent budapeszteński „Neue Freie Presse" donosi, że Węgry nie przyłączą się do akcji przeciwko Niemcom, pozostaną jednak nadal w Lidze Narodów. Węgry są państwem małem, które nie myśli wdawać się w awanturę. Juljusz Goemboesz jest przywódcą trzeźwym i realnie myślącym. Jest on zwolennikiem wolnej ręki i narodowego egoizmu.

Austrja — Niemcy — dwa bieguny

Niebezpieczeństwo wojny — mówi młodzież austrjacka — zagląda nam w oczy

Niemcy gorzeją śmiertelną nienawiścią do „braci" austrjackich, którzy nie chcą w żaden sposób Anschlussu. Nienawiść ta jest zupełnie zrozumiała,, jeśli weźmiemy pod uwagę **biegunowo sprzeczną ideologję** obu niemieckich narodów.

Znamy aż nadto dobrze **psychozę wojenną** wszczepianą wszelkiemi siłami młodzieży niemieckiej. Młodzież austrjacka natomiast jest kulturalna i nie zatruta duchem rewanżu i dążeniem do rewizji, **mimo, że Austrja tak jak i Niemcy wojnę przegrała** i dużo więcej od Rzeszy obcych terenów musiała oddać prawowitym ich właścicielom. Przykładem tych nastrojów jest ankieta jednego z pism austrjackich: **„Jak młodzież może walczyć o pokój?"** Czytamy w niej m. in.: „W ubiegłej wojnie zginęło 41 miljonów ludzi: 13 miljonów na froncie, a 28 miljonów z głodu i chorób. Dziś w roku 1933 niebezpieczeństwo wojny grozi **więcej niż kiedykolwiek.** W tej przyszłej wojnie będzie się mordować **kobiety i dzieci.** Frontem stanie się całe terytorjum. Tysiące i tysiące aeroplanów przelatywać będą kraj „wrogów", niszcząc przy pomocy najnowocześniejszych bomb życie. Kto to jest „wróg"? Biedny i zadręczony człowiek z sąsiedniego kraju. Ma on matkę i ojca, tak jak i ja! Rodzice jego będą tak samo płakać jak i moi, jeśli on padnie. **Padnie! Teraz wiesz dlaczego ty i ja** i wszyscy twoi i moi przyjaciele i młodzież całego świata musi być przeciwko wojnie: bo wojna to zniszczenie nas, wszystkich młodych".

Porównajmy te marzenia austrjackiej młodzieży o **rozbrojeniu moralnem z nienawiścią** i pogardą wpojoną Hitlerjungom, a zrozumiemy łatwo, dlaczego młodzież polska i młodzież całego cywilizowanego świata z **oburzeniem odwrócić się musi od tych, co zrywają Konferencję pokojową,** pierwszą nieśmiałą próbę narodów świata zrealizowania nakazu miłości **bliźniego** i braterstwa ludów!

Świat w zdarzeniach

Gdzie, co i jak?

Ministerstwo skarbu oddało do druku preliminarz budżetowy na rok przyszły.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Moskwie odbędzie się 12 listopada.

W Łodzi w jednym dniu zanotowano 6 wypadków samobójstw, w czem cztery popełniły kobiety.

W Karpatach spadły śniegi. Z Zakopanego wybierają się już w góry na narty. W Beskidach pojawiły się gromady wilków.

Wielki dziennik praski „Narodni Listy'' wydał specjalny numer, poświęcony wystawie polsko-czechosłowackiej w Hradcu Kralowym.

Rodzinne miasto Jacka Malczewskiego Radom, postanowiło ku jego pamięci wystawić pomnik.

Na otwartym Bałtyku pojawiły się foki. Nasi rybacy uruchomili już specjalne na nie pułapki.

Na rynku berlińskim interesują się importem z Polski eteru etylowego.

W Warszawie odbędzie się „Tydzień esperanta''; odbędą się akademje, odczyty itd.

Zamkniętą w dniu 1 października wystawę zdrowia w Poznaniu zwiedziło około 100 tys. osób,, w czem 10 tys. dzieci.

Instytut Mesjaniczny w Warszawie przekształcony został w Towarzystwo Hoene - Wrońskiego.

Naczelnik wydziału żeglugowego, p. Feliks Rostkowski mianowany został zastępcą dyrektora departamentu morskiego.

Dyrektor „Skarbofermu'' p. Michel otrzymał Komandorję orderu „Polonia Restituta''.

Magistrat m. Wilna rozpoczął już prace przy budowie pomnika Mickiewicza.

W nadchodzący poniedziałek wyjeżdża z Warszawy 700 emigrantów żydowskich do Palestyny.

B. dyrektor departamentu morskiego, p. Hilchen objął wykłady w szkole Nauk Politycznych i w Instytucie nauk handlowych.

Stany Zjednoczone mają zadecydować w najbliższym czasie o uznaniu Sowietów.

Japońska drużyna lekkoatletyczna odniosła w południowej Ameryce szereg sukcesów.

Amerykańska federacja pracy ogłosiła m. in. bojkot towarów niemieckich.

W British Muzeum znajduje się mało znany manuskrypt grecki o odsieczy wiedeńskiej.

Straty z powodu zatorów w ruchu ulicznym w Nowym Jorku obliczają na miljon dolarów dziennie.

Zwiastuny zimy

Niezwykle ciężką zimę przepowiadają chłopi w Bułgarji. Wróżbę tę opierają na pokazaniu się niezwykłej ilości stad wilków, które opuściwszy góry Bałkańskie, grasować już zaczynają po okolicznych wsiach.

Uśmiechniesz się

Mały Jaś ogląda poraz pierwszy ptaszarnię w ogrodzie zoologicznym i dostrzega w niej zielone papużki brazylijskie.

— Tatusiu, czy to są niedojrzałe kanarki?

* * *

Ósmy z rzędu książę Devonshire miał zwyczaj ziewania podczas wygłaszania mowy w Izbie Lordów. Jeden z jego przyjaciół zwrócił mu kiedyś uwagę na nieprzyzwoitość podobnego zachowania się. A na to książę:

— Nie masz pojęcia, mój drogi, jak nudne są te mowy!

* * *

— Dostanie więc pan narazie po objęciu posady 1200 zł. miesięcznie, później więcej.

— Dobrze, przyjdę później.

* * *

— Żona moja wszystko zapomina, co jej powiem.

— Na to ja znalazłem sposób, nalepiłem żonie karteczkę na lustereczko.

Zapach prochu i gazu nad piękną zatoką amurską

Zaczęło się od pokojowych not i oświadczeń dyplomatycznych, a jednocześnie niezależnie od tego do Mandżurji bez prezrwy ciągną liczne oddziały wojsk japońskich zajmując placówki na linji kolei wschodnio chińskiej.

Sowiety na zarządzenia po tamtej stronie odpowiadają tem samem. Dzień w dzień do Chabarowska, Pogranicznaja i Władywłostoku przybywają wojska sowieckie. Dowodzi nimi generał sowiecki Bluecher. Wraz z nim na Dalekim Wschodzie i w bliskiej odległości od kolei wschodnio - chińskiej stoi pod bronią około 400 tysięcy „krasnoarmiejców". Jest to bezmała połowa sowieckich sił zbrojnych, przewidzianych w czasie pokoju.

20 miljonów o głodzie i chłodzie

Wielka powódź w Chinach

Dolina Żółtej Rzeki nawiedziona została ponownie katastrofą powodzi, której rozmiary przewyższają znacznie powódź z 1931 r. Liczba ofiar nie jest dotychczas ustalona.

Klęska powodzi dotknęła szereg prowincji, zamieniając znaczne połacie kraju w olbrzymie jeziora. Tysiące miejscowości stoi pod wodą. Zbiory i zasiewy zostały zniszczone. Około 20 mil. ludności jest bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Głód i choroby epidemiczne szerzą się w zastraszający sposób. Czynniki rządowe przystąpiły do doraźnej organizacji pomocy ludności prowincyj, nawiedzionych klęską powodzi.

Scena z arcyzabawnej komedji

Za pomyłkę do więzienia

Wychodzący w Essen znany dziennik „Essener Allgemeine Zeitung" został zawieszony na 4 dni, a dyrektor wydawnictwa, naczelny redaktor oraz odpowiedzialny aresztowani przez oddziały szturmowe.

Pismo zamieściło wskutek pomyłki fotografję poświęcenia nowego sztandaru hitlerowskiego oddziałów szturmowych, zaopatrująo fotografję napisem: „Scena z arcyzabawnej komedji". Tytuł ten rzeczywistości należał do sprawozdania z komedji, granej z okazji święta szkolnego.

Władze rządowe dopatrzyły się w widocznej tej pomyłce zamiarów obraźliwych i zarządziły uwięzienie odpowiedzialnych funkcjonarjuszów wydawnictwa.

Miljonowy zapis fabrykanta obuwia

na rozwiązanie kwadratury koła

Rumuński fabrykant obuwia, Kristowicz, którego za życia interesowały zagadnienia matematyczne, zapisał w swym testamencie część swego majątku około 2 miljonów złotych na rozwiązanie kwadratury koła. Gdyby zaś w ciągu stulecia od chwili zgonu nikt kwadratury koła nie rozwiązał, wówczas cały zapis ma być podzielony pomiędzy spadkobierców zmarłego.

Oczywiście rodzina zmarłego wystąpiła sądownie przeciwko temu zapisowi. Adwokat Kristowiczów, chociaż dowodził nie bez słuszności, że kwadratura koła nie da się rozwiązać to jednak nie można również odmówić słuszności trybunałowi w Cluj. Oto w motywach swego wyroku, oddalającego skargę Kristowiczów, trybunał orzekł, że postępy wiedzy w ciągu stulecia mogą doprowadzić do rozwiązania niejednego zagadnienia naukowego, które dzisiaj uważamy za niemożliwe do rozwiązania.

Strzały z nieba zakończyły spory astronomów

Obserwatorja astronomiczne zauważyły niedawno w licznych miejscowościach roje gwiazd spadających. Okazało się, że zjawisko to potwierdziło teorja t. zw. rozpadku Komet na meteory.

W związku z tem należy przypomnieć, że niektórzy uczeni dowodzą, że ponad różnemi horyzontami ziemi przebiega w przeciągu doby 10, 15 a nawet aż do 20 miljonów gwiazd, które są widoczne przez teleskopy. Gdyby zaś doliczyć i te, których przez najlepsze nawet leskopy dojrzeć nie można, ilość ich wyniosłaby do 600 milj. na dobę. Gdyby zaś wszystkie były widoczne gołem okiem, niebo przedstawiałoby widok o niesłychanej wspaniałości.

Przez wiele wieków nie znano pochodzenia ani istoty gwiazd spadających. Wszczął się spór uczonych do którego rozstrzygnięcia dopomogło samo niebo. Oto w roku 1803 zauważono obłoczek pędzący z szaloną szybkością. Po kilku sekundach obłoczek pękł z hukiem; usłyszano silny wybuch, trwający przez 5—6 min. bez przerwy podobną do wystrzałów armatnich. Jednocześnie usłyszano w całej okolicy świst jakby pocisków przelatujących przez powietrze. W rezultacie znaleziono ok. 3 tys. meteorów o wadze od 8 gramów do 8 kg.

Przypuszczenia fizyka Chladni, że gwiazdy spadające za meteorami i aerolitami, zapalającemi się, z powodu gwałtownego tarcia o atmosferę powietarza odtąd uzyskało praro obywatelstwo.

Lokaj wykończył króla

Bajeczna karjera głośnego dziś Greka

Karjera i przygody hochsztaplera, Greka z pochodzenia nazwiskiem Spiropulo stały się sensacją w całym świecie.

Spiropulo, prosty żołnierz, pojechał po wojnie szukać szczęścia do Afryki. W jakiejś zapadłej wiosce murzyńskiej obrano go wodzem plemienia. Po kilku latach mianował się królem Abbas Salama i oifarował swe usługi W. Brytanji. Wpływy jego rosły z roku na rok.

I oto po pewnym czasie król murzyński Saloma przybył do Londynu. Król Jerzy przyjął na specjalnej audjencji czarnego króla, który mu złożył hołd w imieniu czarnych i zapewnił o wierności.

Z Londynu Abbas Salama udał się w podróż po Europie: rozdawał hojnie ordery, brał pożyczki, zawierał umowy. Królewska Mość ze złotym kolczykiem w nosie, o bronzowej cerze, robiła wszędzie wrażenie i dobre interesy.

Na szczęście Abbas Salama postanowił odwiedzić własną ojczyznę i zawitać do Aten. Przyjęto go również z honorami. Osobne apartamenty, bankiety, konferencje i zachwyty towarzyszyły królewskiej mości... Aż lokaj z hotelu, w którym gościł Salama zechciał poznać przyjaciela Spiropula z lat dziecinnych i doniósł policji o swojem odkryciu. Zrobił się skandal i karjera „króla'' urwała się w najciekawszem miejscu.

Niewiadomo bowiem, czy plemiona murzyńskie wyślą do Aten notę dyplomatyczną, jak również niewiadomo, czy rodacy Spiropula za bajeczną, mimo wszystko jego karjerę i obrotność życiową okażą mu trochę serca i zaszczytów po strąceniu Salama z królewskiego tronu.

W kilku wierszach

Prasa zagraniczna podkreśla znaczenie podpisanego w Aukarze traktatu rumuńsko - tureckiego.

Z wizytą do marynarki tureckiej przybyła do Stambułu eskadra floty sowieckiej.

Prowincję peruwińską Carabay nawiedziło trzęsienie ziemi. Komunikacja przerwana.

Nowa Konstytucja estońska wejdzie w życie w 100 dni po plebiscycie t. zn. 24 stycznia 1934 r.

W Niemczech hoduje się obecnie na eksport ślimaki.

B. prezydenta Kuby Machada skazano zaocznie na banicję. Majątek jego wartości 25 miljonów dolarów zasekwestrowano.

Pod Londynem przeprowadzona zadawalniające próby aparatu, wskazującego automatycznie pilotowi drogę lotu do lotniska.

W stanie Marylend tłum zlinczował pewnego murzyna podejrzanego o zaczepienie białej kobiety.

W Ameryce wystawiono dom z brył węglowych Zużyto 65.000 kg. węgla.

Pruski minister Goering ma w Berlinie kilka zakonspirowanych mieszkań.

Kirgizi w górach Chen - Tegri natrafili na złoto. Piasek złoty znajduje się na przestrzeni 5 km. wzdłuż rzeki.

We wrześniu znalazło pracę w Stanach Zjednoczonych 620.000 bezrobotnych.

Międzynarodowy kongres esperanta odbędzie się w Sztockholmie w 1934 r.

Wyprawa sowiecka odkryła nowy szczyt górski Pamirze, wysokości 6000 m. i nazwała go szczytem akademika Formana.

Wydawcy niemieccy zaprzestali wydawać m. in. dzieła Tomasza i Henryka Manna, Rene Schiekila.

Polacy Pohorylic i Hillela zwyciężyli w międzynarodowym turnieju ping -pongowym w Lille.

Francuzi zwyciężyli w meczu tennisowym w Londynie 8:7. Austine zwyciężył Borotra.

Dwanaście nowych samolotów pościgowych powiększyło angielską flotę wojskową, rozwijają one szybkość 320 km. na godzinę, a w ciągu zaś 10 minut wzbijają się na wysokość 6000 mtr.

Burmistrz miasta amerykańskiego Red Oak zabronił urządzenia konkursu na najpiękniejszy pocałunek. O ile, mimo zakazu, konkurs odbędzie się to biorący w nim udział będą aresztowani.

Mróz i winobranie

Z Trewiru donoszą, iż w dolinie Mozeli zanotowano ubiegłej nocy do 3 stopni mrozu, któ ry może wyrządzić wielkie szkody w winnicach Winobranie jest w obecnej chwili w pełnym toku.

gdy przeczytasz

— Czy pamiętasz najdroższy ten dzień przed dwudziestu pięciu laty, kiedyśmy się poznali?

— Tak, dobrze o tem pamiętam, było nas wtedy przy stole 13 osób.

* * *

Ona: Mam zamiar trochę się przejechać Szofer może zostać w domu; poprowadzę samochód sama.

On: Moja droga, tylko wyświadcz mi jedną przysługę: wjedź w coś taniego!

* * *

Pani Michalina chodzi po ulicy zapłakana. Spotyka ją znajoma:

— Co się stało moja pani, że tak pani płaczę?

— Takie nieszczęście! Syna mi wzięli nagle do szpitala. Doktór powiedział, że trzeba mu ślepą kiszkę wyciąć.

— Niech się pani nie martwi! — młody chłopak... napewno mu odrośnie.

Zbliżamy się do punktu przełomowego

Zmiany w zatrudnieniu bezrobotnych

W miarę przedłużania się kryzysu bezrobocie w Polsce przybiera rozmaite cechy, które z biegiem czasu ulegają zmianom, wskazującym, że zbliżamy się może nareszcie do punktu przełomowego. Zarówno przemysł jak i handel szukał ratunku bądź w obniżaniu płac, bądź w zamianie robotnika droższego tańszym, zastępująo przedewszystkiem mężczyzn kobietami. Obecnie pod tym względem nastąpiła znaczna zmiana, według bowiem ostatnich danych na 180.717 pozstających bez pracy mężczyzn otrzymało zatrudnienie 38.206, t. j. *21,1* proc., a na 34.300 bezrobotnych kobiet tylko 5.007, t. j. *14,6* proc. Jeszcze przed kilkoma miesiącami stosunki w tej dziedzinie układały się wręcz odwrotnie.

Drugim pomyślnym objawem jest to, że w dziedzinach najbardziej dotkniętych bezrobociem przypada też i największy odsetek osób, które uzyskały pracę. Tak więc na województwa centralne przypada 89.3 proc. ogólnej ilości bezrobotnych w całym kraju, liczba zaś osób, które pracę otrzymały — 38.8 proc., w woj. wschodnich odpowiednio 3.2 proc. i 6.9 proc., w woj. zachodnich — *47.7* proc. i *37.6* proc., w woj. południowych — 9.8 proc. i *16.7* proc.

Wysoki odsetek osób, które pracę otrzymały w województwach uprzemysłowionych stwierdza, że i tam nastąpił pewien zwrot ku lepszemu.

Wiele jednak objawów ujemnych bezrobocia w Polsce pozostało bez zmiany. Wciąż jeszcze położenie robotników wykwalifikowanych jest nader ciężkie, a o pracę w tej kategorji jeszcze trudno. Jeżeli położenie pracowników wykwalifikowanych jest ciężkie, to pracowników umysłowych — wręcz katastrofalne, cyfry stwierdzają, że inteligencja pracująca nadal tylko w wyjątkowym wypadku może liczyć na znalezienie pracy.

Pozatem w zależności od dzielnicy zachodzą pewne nader charakterystyczne okoliczności. Robotnicy wykwalifikowani, którzy otrzymali pracę, stanowią w całem państwie 13.2 proc. (w stosunku do ogólnej liczby bezrobotnych wykwalifikowanych), przyczem w woj. centralnych stanowią oni 7.0 proc., we wschodnich 31.5 proc., w zachodnich 10.2 proc. i w południowych 18.3 proc. Tak więc w województwach mało uprzemysłowionych robotnik wykwalifikowany jest stosunkowo więcej poszukiwany, łatwiej też znajduje pracę, aniżeli w uprzemysłowionych.

Pracownicy rolni pozostający bez pracy są u nas stosunkowo nieliczni, stanowią bowiem tylko *0,7* proc. ogółu bezrobotnych, o pracę też w tej grupie nietrudno, gdyż „zapośredniczeni" przez urzędy pracy stanowią 60.7 proc. Ciężkie jest natomiast położenie inteligencji pracującej i pod tym względem niestety nic się nie zmieniło. Na 46.488 zarejestrowanych ostatnio pracowników umysłowych tylko *632*, t. j. *1.4* proc. otrzymało pracę.

Rysownik — szpiegiem w warsztatach torpedowych

Według doniesień z Tulonu, wykryto tam sprawców kradzieży ważnych dokumentów wojskowych. Na skutek prowadzonego od 4 dni śledztwa, aresztowano Ludwika Vidala, rysownika w warsztatach torpedowych oraz Kamila Andre.

W mieszkaniach obwinionych znaleziono kompromitujące dokumenty. „Quotidien" twierdzi, że przewidziane są jeszcze dalsze aresztowania.

Siedemdziesięcioletnia staruszka przybyła pieszo na Łotwę z Ukrainy

Do łotewskiej stacji kolejowej Ziłupe przybyła z Rosji sowieckiej 70-letnia Helena Ksawejko. Staruszka opowiada, że całą drogę z Ukrainy na Łotwę odbyła pieszo, udająo się do córki zamężnej, której mąż parcuje na kolei.

Warunki życia w Rosji sowieckiej są, jak opowiada staruszka tak straszne, że nie mogła dłużej ich wytrzymać. Staruszka wędrowała tylko nocą. iMeszkańcy pogranicza sowieck. do tego stopnia zubożeli, że na wsi rzadko kto był w stanie dać jej kawałek chleba.

Precz z jarzmem koncernów zagranicznych w Polsce

Zagraniczna firma, zagraniczna nazwa i marka towaru jeszcze ciągle imponuje polskiemu konsumentowi. Sprytnie wyzyskują tą naszą naiwność zagraniczne koncerny, które tysiące artykułów masowo zbywają w Polsce po cenach droższych od wyrobów firm krajowych. Jakkolwiek fabryki tych koncernów często są w Polsce, lecz ich zarządy pozostają zagranicą i tak kierują sprzedażą, aby nasz kraj wyzyskiwać, a równocześnie **nie dopuścić** do rozwoju krajowych polskich firm. Mają na to sposób bardzo prosty: naznaczają na swe wyroby ceny znacznie droższe i za pomocą sprytnej reklamy wmawiają konsumentom, że wyroby firm czysto krajowych są gorsze, bo tańsze. Niestety, nasz konsument daje się łatwo złapać na tą niesumienną reklamę i przepłaca słone pieniądze za różne towary, jak kosmetyki, bo mu imponują francuskie nazwy, za surogaty kawy, bo wierzy w niemieckie marki, za mydełka, proszki, żarówki, pończochy i t. d. Nasze gospodynie wprost nie chcą uwierzyć w taką bezczelność, żeby zagraniczne koncerny brały droższe ceny nie za lepszy towar, tylko za swoje obce nazwy i marki.

Znawcy obliczają, że Polska płaci corocznie na rzecz zagranicy przeszło 100 miljonów tytułem nadmiernych zysków ściąganych przez koncerny zagraniczne za swoje nazwy, marki i etykiety naklejane na towarach wyrabianych w Polsce. Niektóre koncerny zagraniczne nawet nie trudzą się same fabrykacją w Polsce, a tylko sprzedają swoją firmę, swój znak przedsiębiorstwom krajowym, które za prawo oznaczania krajowych wyrobów zagraniczną nazwą płacą corocznie wielkie sumy na rzecz koncernów zagranicznych.

Żeby te olbrzymie sumy wypłacić zagranicy, nasz kraj musi wywozić zagranicę tysiące pociągów i tam sprzedawać za bezcen takie artykuły, jak zboże, cukier, węgiel. Jeśli żyto kosztuje w kraju 15 zł., to zagranicą osiągamy około 6 zł., za cukier, który u nas jest po zł. 1.50, zagranica płaci około 25 gr. i t. d. To, co nasz rolnik i robotnik w ciężkiej pracy wytwarza, zagranica dostaje za trzecią część kosztu i jeszcze łaskę nam robi, że kupuje. Natomiast zagranicą niema głupich, żeby choć jeden grosz zapłacić za polską nazwę lub polski znak na towarze.

W taki sposób nasz kraj podwójnie bogaci zagranicę, a sam ogołaca się, raz gdy płaci przeszło 100 miljonów rocznie zagranicznym koncernom tylko za to, że na wyrobach krajowych przykładają swój zagraniczny stempelek i obcą nazwę, drugi raz, gdy na pokrycie tej sumy zabezcen wywozimy zagranicę surowce i artykuły spożywcze.

Tylko od nas samych, a przedewszystkiem od naszych gospodyń zależy, żeby uwolnić siebie i kraj od tego jarzma. Nie lećmy na marki zagraniczne i obce nazwy, dziko brzmiące w polskim języku. Kupujmy wyroby firm krajowych **niezależnych od zagranicy.** Wyroby te są dziś tak udoskonalone, że nie ustępują markom zagranicznym, a są tańsze. Nie dajmy się ogłupiać reklamie zagranicznych koncernów, które twierdzą, że ich wyroby są lepsze dlatego, iż są droższe.

Każdy prawdziwy kupiec powinien objaśniać klijentom, które wyroby pochodzą z fabryk koncernów zagranicznych, wyzyskujących nasz kraj przy pomocy drogich cen.

Jeśli chociaż część gospodyń i kupiectwa będzie tak postępować, to w krótkim czasie zagraniczne koncerny obniżą ceny i będą zadawalniać się skromniejszym zyskiem od swych kapitałów, a przestaną brać dodatkowe ceny tylko za samą pustą nazwę w obcym języku. W ten sposób uwolnimy się od jarzma zagranicznych wydrwigroszy.

Kryzys zmniejsza się

Najcięższy okres już minął
Wymowa cyfr

Po trzech latach bezustannego **wzrostu bezrobocia** w całym świecie ostatni rok wykazuje ostatecznie **przełom**, a Międzynarodowe Biuro Pracy stwierdza godny uwagi **spadek bezrobocia.** Z tego sądzić można, że **najcięższy okres kryzysu już minął** i że sytuacja gospodarcza przeważnej większości państw będzie się stopniowo poprawiała. Bezrobocie wciąż maleje. W niektórych państwach liczba bezrobotnych we wrześniu b. r. jest znacznie mniejsza niż we wrześniu ub. r., ale w niektórych państwach stale jeszcze przewyższa cyfrę z roku ubiegłego.

Do pierwszej grupy państw należą: Niemcy, Anglja, Włochy, Francja, **Polska,** Belgja, Australja, Chile, Danja, Inrlandja, Węgry,, Portugalja, Zag. Saary, Kanada, Rumunja, Gdańsk.

Do drugiej grupy państw, gdzie pomimo znacznego spadku bezrobocia w ostatnich sześciu miesiącach liczba bezrobotnych we wrześniu b. r. przewyższa cyfrę z września 1932, należą: Czechosłowacja, Austrja, Holandja, Szwecja, Nowa Zelandja, Szwajcarja, Norwegja, Bułgarja i Jugosławja.

Placówka handlowa z owocami południowemi

System handlu owocami południowemi w Polsce posiada wiele wad organizacyjnych. W najbliższym czasie przewidziana jest zmiana, która polegać będzie na usprawnieniu i uzdrowieniu stosunków w tej dziedzinie. Sfery gospodarcze, a w szczególności kupcy branży owocowej witają z uznaniem ten krok w dość powikłanym, jak dotychczas, dziale naszego importu.

Placówką, która służyć ma temu celowi, będzie przedsiębiorstwo p. n. „Bałtyckie Aukcje Owocowe", pozostające w ścisłym kontakcie z Chłodnią Państwową i rozporządzające składami o powierzchni około 5000 mtr. kw. — Przedsiębiorstwo oparte jest na kapitale polskim i pozostaje pod ścisłą kontrolą czynników rządowych, co daje gwarancję normalnego rozwoju branży i ochrony konsumenta przed wygórowanemi cenami. Obecnie kupcy będą mogli uskuteczniać swe zakupy w Gdyni bezpośrednio, mając jednakowe prawa, jeśli chodzi o kontyngenty.

Wychowanie gospodarcze w harcerstwie

W głównej kwaterze harcerzy rozważana jest obecnie sprawa wprowadzenia do programu pracy harcerskiej w szerszej mierze niż dotychczas problemów z zakresu gospodarczego.

Konieczność uwzględnienia w programie pracy harcerskiej tych problemów wynika z ogólnych założeń wychowawczych harcerstwa, które przygotować ma młode pokolenie do życia w państwie i społeczeństwie.

ANTONI MARCZYŃSKI. 15)

PODPALACZE

— Panie Duvet...

Nie było odpowiedzi.... Susanne? Nie, ona zrobiła swoje, jak należy. Zapytana o adres trochę zakazanego lokalu, wymieniła „Małą Alhambrę". Nic więcej do niej nie należało. Susanne była w porządku. Już raczej kelner Nr. 2...

— Panie Duvet....

Nie było odpowiedzi... Barman zawinił! Nie umiał przyrządzić coctailu „Waikiki-chicling". Barman powinien był wiedzieć, jak się robi to nowe amerykańskie świństwo, względnie powinien mieć potrzebną w swoim fachu intuicję. I natchnienie! — Zwymyślam łotra od ostatnich! Z błotem go zmieszam! Wyrzucę na pysk! — Gaspard już miał wyruszyć na karną ekspedycję, gdy nagle przypomniał sobie: — A, do licha! Nie wypłaciłem mu dotychczas pensji za grudzień! Gotów zażądać odrazu całej sumy. I za styczeń. Inaczej zaskarży... Nonsens, barman nic nie zawinił...

— Panie Duvet! Z gołą głową i bez płaszcza może się pan zaziębić!

Gaspard Duvet odwrócił się tak gwałtownie, że wpadł na mówiącego i niechcący strącił mu z głowy wspaniałe czako. Ten drobny wypadek wywołał głośną wesołość u portjerów z sąsiednich barów, ale równocześnie otworzył oczy Gaspardowi Duvet.

— Ha, łotrze! Tak się obchodzisz z kosztowną liberją?! Nowiusienkie czako do błota?!...

Dalszy ciąg i epilog nastąpił w przedsionku.

— Kallinos! Odebrać od nich liberje, przeliczyć dokładnie, czy czego nie skradli!

— Nie jestem złodziejem, — odburknął Manetti.

— Milczeć! Wiem, co mówię! — Rozumie się, że wiedział, skoro nareszcie znalazł winowajcę. Ba, dwóch! Dwa idealne kozły ofiarne, pokorne, głodne, bezbronne. Nareszcie mógł wziąść piękny odwet za dzisiejsze rozczarowanie, za 160 franków efektywnych strat, o moralnych nie mówiąc, i za najzłośliwszą psotę losu, który zrządził, że on, Gaspard Duvet zamówił reportera, fotografa i filmowców dla obcego lokalu i najcudowniejszą, a przytem bezpłatną reklamę zrobił jakiemuś konkurentowi! I kto? On sam, Gaspard Duvet, arcyspryciarz, którego nawet kryzys nie zdołał wykończyć!... Oszaleć by można z rozpaczy i bezsilnej wściekłości, gdyby nie to, że znalazły się kozły ofiarne...

Zciągli w milczeniu błękitne płaszczyska szwajcarów, Poczciwy Kallinos ostrzegł ich szeptem, polecił zacisnąć zęby. W najlepszej intencji dał im radę najgorszą, bo ich cicha pokora tylko ośmielała Gasparda. Zacząwszy skromnie od „brudnych cudzoziemców", „meteków", „polskich bandytów", rychło porzucił ten zwyczajny repertuar wyzwisk znaczonych dla obcokrajowców i w ognistem crescendo podążał ku najsoczystszym obelgom, inwektywom. Nie przeoczył też tego, że zaraz na wstępie awantury zareagowali na zarzut nieuczciwości. To ich boli! Dobrze wiedzieć...

— Kallinos! Odebrałeś liberję? Nic nie brakuje?

— Nie, panie Duvet.

— Bo nie zdążyli ukraść! W samą porę przeszkodziłem drabom....

— Przysięgam, panie Duvet! — Bartek Ropa nie wytrzymał. — Przysięgam, że ani nam przez myśl...

— Milczeć! Wiem, co mówię! — Znowu wiedział. Od dawna! Już wtedy, gdyż oświadczyli, że chcą pracować bez wynagrodzenia pieniężnego, a tylko za jedzenie. Wtedy powziął podejrzenia. Nawet zwierzył się z tem Kallinosowi. Nieee? No, więc nie Kallinosowi, ale komuś innemu napewno! To się rzucało w oczy! Chcieli, by się złakomił na taniego robotnika, by ich przyjął. Chcieli się to rozejrzeć w terenie, by tem łatwiej popełnić zamierzoną kradzież. Włamanie! Mord rabunkowy!!! Masowy!!!

— Czy on zwarjował? — wyrwało się Manetti'emu.

— Precz stąd! I żebym was tu więcej nie spotkał!

— A nasza zapłata? Nasze 8 franków?

— Za co, łobuzy?! Za to, że wam pozwoliłem się ogrzać?! Czy za to, że wam się nie udało mnie okraść?! Ograbić?!! Zamordować?!!!

— Panie Duvet.... Na głowy moich dzieci...

— Precz, mówię! Kallinos!

— Panie Duvet?

— Dzwoń do komisarjatu!

—Panie Duvet, — Hieronim Kallinos złożył dłonie błagalnie.

— Ja tym bezczelnym bandytom pokażę! — ryknął Gaspard Duvet i sam wpadł do budki telefonicznej....

ROZDZIAŁ V.

Zwolnili kroku dopiero przed gmachem „Gaumont-Palace", największego kina Europy.

— Pocoś ty mi kazał uciekać? — żachnął się Bartek Ropa. — Czym to co ukradł?! Mógł sobie warjat wołać policjantów i kogo chciał...

(D. c. n.)

Kultura i sztuka

Łąki złota i kopalnie klejnotów

Bydgoszcz na widowni kulturalnej

I końby się uśmiał z tej bydgoskiej baśni tysiąca i jednej nocy. Ale nie śmiejcie się, bo zwracam tu uwagę na nieznane dotąd nikomu skarby, jakie w dużej obfitości ukazały się w Bydgoszczy i tak olśniły wszystkich, że wywołują podziw w dalekim, nawet bardzo dalekim promieniu. Bo łąki to naprawdę bezcenne, zakwitające złotem i kopalnie klejnotów, jakich się nikt w Polsce nie spodziewał.

Gdzie i kiedy? — zapyta niejeden. Odpowiedź niełatwa. Niełatwa dlatego, że skarby, o których tu mowa, jakkolwiek zdają się być czarujące i stuprocentowe, nie mają przecież na tyle wartości kruszcowej, by mogły załatać dziurę w czyimkolwiek budżecie. Są one bowiem przeciwieństwem brzęczących krążków, choć brzęczą niby roje pszczół, dźwięczną muzycznie mocnemi tonami, przekonywująco, dobitnie, spiżowo...

Kończąc z intrygą, wyjaśniam: zakwitły łąki złota i otworzyły się kopalnie klejnotów po tamtej stronie Bydgoszczy. Otóż w tem sęk, że **po tamtej.** Bydgoszcz znamy aż nadto **z tej strony.** Często stare medale odznaczają się tem, że jeden z ich napisów, dobrze zachowany, wyraźny jest i czytelny, gdy drugi natomiast ma hieroglify zatarte i trudne do odczytania. Bydgoszcz jest medalem o takich dwustronnych napisach. Kto odcyfrować je zdoła, przed tym otworzą się łąki złota i kopalnie klejnotów.

Czarująca moc historyki

Napisy te sięgają głęboko w historję. Ale historja — to słowo sszarzałe, wytarte jak zużyty liczman, okryte pleśnią, obciążone mentorstwem i belferką, gnuśną pamięcią wydarzeń i dat. Na szczęście umarła historja! — wołają uczeni. Jej miejsce zajęła historyka nowa, wydyscyplinowany produkt intelektu, żywa umiejętność filozofów, wodzów i polityków a zarazem **mistrzyni praktycznego czynu.** Podobnie, jak Mickiewicz wykłada w „Prelekcjach" o poezji, **że** winna być religją i polityką, sztuką i czynem.

Czarująca moc historyki potęguje zbiorowe wysiłki narodów powojennych, zdążających wśród nowych sytuacyj i stosunków, do wydobycia z historji jak najwięcej takich momentów pozytywnych, jakieby heroiczną świadomość rozbudzić mogły u ogółu i któreby jednocześnie drogą wymiany myśli lub wprost bezpośrednim wpływem zdobywały sobie wartość sprawdzianów w powszechnej kulturze Europy. Wartościowanie przeto dotychczasowych zdobyczy w dziedzinie historji odbywa się gorączkowo, w **wysokiej temperaturze umysłów** i przy niecodziennem napięciu woli.

Wyniki tej herkulesowej pracy mają rozstrzygnąć o losach państw, narodów i granic... Zawrzało zarówno w olbrzymich archiwach **Rzymu,** piszącego na nowo swoje dzieje, jak i w miljonowych zbiorach **Londynu i Oxfordu, Berlina, Madrytu i Moskwy.** I stare stolice Polski nie pozostają wtyle w tym rekordowym wyścigu poszukiwań. A w ślad za niemi idą miasta prowincjonalne, bo wszędzie, gdziekolwiek tylko znajduje się jakiś niewyzyskany dotąd dla państwa zbiór zabytków pisanych, tam znaleść się mogą i **perły dla naukowych prawd i politycznych celów.** Nikt u nas pracy tej zgóry nie nakazał, nie kieruje nią żadna naczelna władza lub instytucja, a jednak rozpoczęła się i daje już wyniki. Najczęściej zajmują się nią same jednostki, czasem naukowe ciała, gdzieniegdzie tylko wkracza państwo lub miasto. Na Pomorzu niejedną już osiągnięto zdobycz w ostatnich latach i nauka postąpiła o wielki krok naprzód w stosunku do zdobyczy niemieckich.

Kolej na Bydgoszcz

Teraz przyszła kolej na Bydgoszcz. Okręg jej odosobniony, zamknięty, zaniedbany zarówno przez Poznań, jak i przez uczonych Pomorza, musi sam sobie wybić okno na świat, organizować wysiłki, zdobywać środki. Dzięki współpracy kilku ludzi dobrej woli i przy poparciu miasta, zdołano już i tu, w krótkim stosunkowo czasie, osięgnąć pewne stwierdzenia i poprawki, o których chętnie pomówię, ponieważ sam pochodzę z okolic Bydgoszczy i żywo interesuję się tem miastem.

O cóż więc chodzi? Czy o pisanie historji Bydgoszczy? Od biedy istnieje już taka, napisana jeszcze w roku 1863 przez Kühnasta. Idzie, jak powiedziałem, raczej o historykę, t. j. nie systematyczny i chronologiczny wykład, ale o metodyczne badania pewnych mało znanych lub źle przedtem tłumaczonych stron tej historji i wykazywanie tych jej rzetelnych czynników rodzimych, **nawskroś polskich,** które, chociaż przez naukę niemiecką pokryte milczeniem lub za germańskie uważane, posiadają dla nas znaczenie żywotnych i życiotwórczych pierwiastków w całokształcie naszej kultury; pierwiastków, będących składnikami rasowemi naszego plemienia, języka, obyczajów, wiary, nawet gospodarczych i geograficznych warunków bytu. Celem więc, jaki sobie wytknęło czasopismo „Przegląd Bydgoski", jest oczyszczanie brył złota ukrytego w dawnej Bydgoszczy z obcej naleciałości tak, aby nowym zajaśniało blaskiem i świadczyło o swojem bezspornie polskiem pochodzeniu.

Ogólnej zatem sprawie kultury narodowej służy warsztat pracy „Przeglądu Bydgoskiego". Wykrywając z przeszłości element polski, łączy go temsamem z **ogniwami łańcucha polskości,** który na dłuższy czas przerwany został przez bieg historji a zła robota wrogów pokryła go rdzą fałszów.

Prehistorja, kroniki i literatura

Rozpoczęto w „Przeglądzie" od prehistorji. Słusznie, bo tam ukrył się pierwszy wąż, który do dziś nie przestaje kusić Ewy niemieckiej. Dzielnie zmierzył sę z nim **prof. Kostrzewski** w swoim szkicu naczelnym p. t. **„Pradzieje Bydgoszczy"** (nr. 1-szy). W okres historyczny wkroczył nr. 2-gi rozprawą **archiwarjusza Malewskiego** o topografji miasta w związku z geologicznymi warunkami i z uwzględnieniem gospodarczej relacji rzek: **Brda — Wisła.** Na tak przygotowanem podłożu uwydatnia się tem wyraźniej praca o zasadniczem znaczeniu (w nr. 3-cim) **ks. Kozierowskiesgo,** znanego badacza najstarszych nazw topograficznych Poznańskiego, praca p. t. **„Geograficzne nazwy i osadźce ziemi Bydgoskiej".** Mnóstwo tu nowych i ważnych stwierdzeń tak w nazwach miejscowości, rzek, jezior i t. p. jak i w nazwiskach czy imionach rodów rycerskich, stwierdzonych dokumentami, którzy ziemię tę uprawiali, obsiewając ją pierwszemi ziarnami kultury. Początki to rodzime, lechickie, prapolskie.

Metodyczna planowość „Przeglądu" idzie nietylko wgłąb historji" ale i wszerz przejawów kulturalnych i to zarówno miasta jak i wsi, korygując tam błędy poprzedników i odkrywając rzeczy nowe (Malewskiego **„Kronika lekarzy bydgoskich" nr. 3)** lub omawiając wydarzenia niezwykłe na tle w. 16-go (**„Proces mincarzów bydgoskich" tegoż autora nr. 2-gi),** to znowu szeregiem artykułów i ankiet (p. Baranowskiej —Malewskiej) przypominając potrzebę babań ludoznawczych w zaniedbanym w tym względzie regjonie Bydgoszczy.

W dziale literackim dał „Przegląd" nastrojowy poemat **Kalinowskiego „Krzyż w ostach",** osnuty na legendzie o krucyfiksie w Farze bydgoskiej (motyw „Królo — duchowy, przepojony mistycyzmem) oraz **St. Pelińskiego** nowelę o **„Klemensie Janickim i jego bydogskiej bogdance",** w drugim zaś i trzecim n-rze znakomitą rozprawę prof. **Kolbuszewskiego o Przybyszewskim** „jako piewcy Kujaw", pracę tak koronkową, tak skrzącą się od mnóstwa subtelnych pereł literacko filozoficznej argumentacji, że jako rzecz w całości regjonalna przynosi chlubę zarówno autorowi jak i czasopismu. Wyjątki z **„Pamiętnika" sędziego Trelewskiego,** który podał w 1-szym numerze red. Dziennika Bydgoskiego, Stanisław Nowakowski, mają charakter tylko anegdotyczny. Chodziłoby raczej o sam pamiętnik jako taki, o pochodzenie, historję i tajemnicze jego „zniszczenie" (czy był pożar w „Dzienniku Bydgoskim"?), co wszystko jest wcale zagadkowe i wymaga zbadania. Hołd złożony w „Przeglądzie" Królowi Janowi III z racji 250-letniej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem w artykul **kpt. A. Kulwicia** w 3-cim numerze, jest syntetycznem ujęciem wiekopomnych zasług naszego króla, a jako rzecz napisana z talentem i z doskonałem odczuciem postaci wielkiego bohatera, przynosi autorowi niemały zaszczyt.

Frontem na zachód

Wymienione wyżej artykuły, odnoszące się do czasów nowszych (do nich należy też świetna rozprawka tajemniczego Bogufała o bydgoskim malarzu **Lewańskim)** i dr. Nagla „Muzeologja nowoczesna" **a** za niemi także dział sprawozdań i recenzyj (Stopa, Muennich i in.) dowodzą, że „Przegląd Bydgoski" nie zapomina i o chwili bieżącej, równie ważnej jak przyszłość. Na co jednak sama redakcja zwraca szczególną uwagę czytelników, to na jej **cel główny,** którym jest zdzieranie zasłony z Bydgoszczy nieznanej i tępienie fałszywych czy tendencyjnych o niej poglądów, ku czemu służyć ma „Przegląd" jako placówka naukowa, **zwrócona frontem na zachód.** Przyznać należy, że to zadanie spełnia redakcja jak najsumienniej i najlepiej.

Zwolna zaczyna się wyłaniać Atlantyda bydgoska z ciężkich mgieł zapomnienia, bałamuctw i kłamstw.

Dr. Ludwik Sztembod.

Jeszcze jeden rok rzetelnej pracy

Na marginesie działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku

Cicho bez echa prawie minęła 10 rocznica istnienia Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. Obeszło się bez zwykłych, przy tego rodzaju okazjach ckliwych efektach. Mało kto nawet o niej pamiętał, podobnie jak mało kto poza sferami naukowemi wie o istnieniu tego Towarzystwa. Mimo tego osamotnienia, ta najdalej na północ wysunięta placówka kultury polskiej pracuje. I jak pracuje!

Leży przedemną najnowszy tom (VI) Rocznika Gdańskiego, organu Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki. Stron pięćset, jedenaście rozpraw naukowych plus spaniale redagowany z górą sto stron liczący, dział recenzji z obcej literatury naukowej tyczącej się zagadnień pomorsko - gdańskich. Szczegółowe omówienie „Rocznika" zamieścimy później.

Skromnie, na samym końcu tego tomu ukryty znajduje się krótki, bo niespełna czterostronicowy artykuł: Kronika Towarzystwa P. N. i S. W słowach suchych, podane jest zwięzłe sprawozdanie zarządu z działalności Towarzystwa za rok ubiegły.

Ze sprawozdania tego wynika, że w roku tym zorganizowało Towarzystwo 8 odczytów, wygłoszonych częściowo przez członków (**Dr. Dragan, Dr. Lutmann, rad. Zipper, Dr. Jeżowa, prof. Janik**), częściowo zaś przez prelegentów rekrutujących się z poza szeregów Towarzystwa (**inż. Dobrzycki, dr. Rudnicki, mgr. Staszewski**).

Działalność wydawnicza Towarzystwa była jeszcze bardzie ożywiona. Na czoło wysuwa się przedewszystkiem 332 str. liczący tom (IV i V) **Rocznika Gdańskiego,** zawierający dziewięć rozpraw naukowych, oraz obszerny dział recenzyj omawiających 36 publikacyj zagranicznych poruszających sprawy Gdańska, Pomorza i Prus Wschodnich. Część tych rozpraw mianowicie **dr. Pniewskiego, dr. Bodniaka i ks. Makowskiego** została wydana w osobnych odbitkach.

Poza rocznikiem wydało Towarzystwo 7 broszur z cyklu wydawnictw w językach obcych, mającego na celu „sprostowanie tych na rzekomo naukowych podstawach opartych a w gruncie rzeczy pełnych fałszu wiadomości o Polsce i jej sprawach, które wroga Polsce a zażarta propaganda szerzy po całym świecie."

Miarą pożyteczności tego przedsięwzięcia może być fakt, że większość tych broszur wydanych w języku francuskim i niemieckim jest już albo całkowicie wyczerpana albo na wyczerpaniu.

Dzięki wymianie swoich wydawnictw kompletuje Towarzystwo bibljotekę, należącą już dzisiaj do poważniejszych zbiorów literatury z zakresu badań pomorzoznawczych.

Mimo ciężkich warunków w jakich odbywa się praca Towarzystwo wznowiło i utrzymuje Towarzystwo Polską Stację Naukową w Gdańsku, oddająo do dyspozycji naukowców 2 urządzone pokoje w lokalu Toawrzystwa, przebywających dla studjów w Gdańsku. Doceniająo zaś potrzebę i konieczność ułatwienia obcym poznania Polski, udzieliło ze swoich szczupłych funduszy stypendjum słuchaczowi Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni Estończykowi O. Traatowi.

Z długiego rejestru owoców działalności Towarzystwa wymienię jeszcze tylko opracowanie ustępów dotyczących Gdańska w Przewodniku po Polsce, oraz czynny udział przedstawicieli Towarzystwa we wszystkich prawie imprezach naukowych jakie miały miejsce w tym czasie na terenie Polski.

Robiąc to powyższe suche zestawienie rozmyślnie opuściłem wszelkie komentarze. Mówi ono bowiem samo za siebie, i to wymownie, zwłaszcza jeśli się zważy że cała ta praca została wykonana zaledwie przez kilka osób w warunkach wyjątkowych, obciążonych ponadto znojną pracą zawodową. Miałem nieraz sposobność obserwować pracę innych szumnie reklamowanych, i jakżeż inaczej uposażonych towarzystw i instytucyj naukowych, mało z nich jednakże, mogło się wykazać podobnemi wynikami. Zaiste nie przyjaciółmi lecz najbardziej żarliwemi czcicielami nauki powinno się nazwać pracowników tego Towarzystwa.

Dr. Tadeusz Waga.

Pieśni ludu pomorskiego

Badania prof. Kamińskiego

W jednym z poprzednich dodatków „Kultura i Sztuka" poświęcony był obszerny artykuł potrzebie bliższego zajęcia się nauki polskiej, pomorską pieśnią i muzyką ludową. Obecnie, jak dowiadujemy się, sprawa ta została wybitnie posunięta naprzód, na skutek badań przeprowadzonych na tutejszym terenie przez prof. muzykologji Uniwersytetu Pozn. **Dr. L. Kamińskiego.**

Owocem blisko kilkoletnich badań, prowadzonych przy pomocy najnowszych metod było zebranie przez prof. Kamińskiego ogromnego wprost materjału (utrwalonego na płytach gramofonowych), który opracowany zostanie w obszernem dziele p. t. **„Pieśni ludu pomorskiego".**

Część pierwsza tego naprawdę potrzebnego dzieła, obejmująca około 700 pieśni wraz z melodjami, (głównie z obszaru Kaszub południowych) i analiza została już ukończona i złożona przez autora w tece wydawniczej jednej z tuteiszych instytucyj naukowych.

Dzieło prof. Kamińskiego pojawiające się w okresie wyraźnego wzrostu zainteresowania się ogółu regjonalną kulturą ludową zapełni niewątpliwie dotkliwą lukę, jaką się odczuwa w zakresie badań nad pomorską pieśnią ludową; być może, że zachęci również do opublikowania bogatych materjałów z **północnej kaszubszczyzny,** zbieranych i opracowywanych przez jedynego dotychczas badacza Patoka od wielu już lat.

Jedenastu księży

powróciło z Sowietów na Litwę

Pociągiem moskiewskim w drodze wymiany więźniów politycznych między Litwą a ZSRR. przejechało przez Dźwińsk jedenastu księży katolickich więzionych w Sowietach przez kilkanaście lat.

Przybywających z Sowietów księży witały na dworcu tłumy ludości. Księża, byli więźniowie Sowietów, ogromnie są wyczerpani i **obdarci.**

Źrenica Pomorza i całej Polski

Nasza granica morska

Granice wielu państw, zwłaszcza powstałych po wielkiej wojnie, są atakowane od dłuższego czasu. Ogniskiem, z którego ataki te się rozchodzą, są Niemcy. Niemcy chcą „naprawić" granice nietylko Polski, Francji, Austrji, Węgier, Belgji, Rumunji, Czechosłowacji itd., ale również i Rosji przez oderwanie od niej Ukrainy.

Pozostawiając na boku kwestję granic innych krajów, przyjrzyjmy się sprawie naszych granic. Ogólna długość ich wynosi 5.534 km., z tego na granicę z Niemcami przypada 1.912 km., tj. 34,5 proc. ogólnej ich długości, z Rosją — 1.412 km. (25,5 proc.), z Czechosłowacją — 984 km. (17,8 proc.), z Litwą — 507 km. (9,2 proc.), z Rumunją — 349 km. (6,3 proc.), z Łotwą — 109 km. (2,0 proc.), z Gdańskiem — 121 km. (2,2 proc.). Wreszcie granica morska wynosi 140 km., co stanowi zaledwie 2,5 procent ogólnej długości naszych granic.

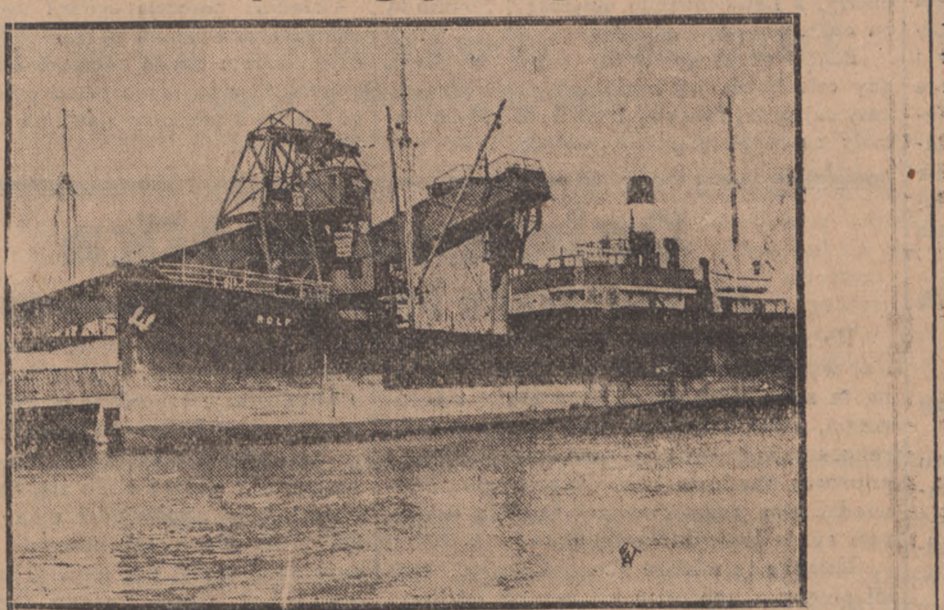
Pominąwszy takie kraje, jak Szwajcaria lub Czechosłowacja, które nie posiadają całkowicie granicy morskiej, lub Anglję, która posiada wyłącznie morską, należy stwierdzić, że Polska ze wszystkich państw europejskich **na stosunkowo najkrótszą granicę morską.** Tak np. granica morska Francji wynosi 50,7 proc. ogólnej długości jej granic, Niemiec — 22,6 proc., Rumunji — 15,7 proc., Belgji — 4,6 proc., Litwy — 7,2 proc., Włoch — 80,2 proc. Jeżeli stosunkową długość granic morskich Polski oznaczyć liczbą 100, dla Francji otrzymamy liczbę 2.028, dla Niemiec 904, dla Rumunji 628, dla Belgji 184, dla Litwy 288 i dla Włoch 3.208.

Wynikają stąd dość ciekawe stosunki. Im dłuższa jest granica lądowa danego kraju, tem **obrona jej jest trudniejsza, im dłuższa zaś morska — tem łatwiejsza.** Na jeden kilometr granicy przypada ogółem w Polsce **70 km. kwadratowych powierzchni,** we Francji — 98, w Niemczech — 61, w Rumunji — 103, w Belgji — 103, na Litwie — 44, we Włoszech — 31. Pod względem obrony granic jesteśmy w tem samem prawie położeniu, **co Niemcy,** w znacznie gorszem **aniżeli Francja i Rumunja.** Jeżeli wszakże chodzi o granice morskie, okazuje się, że jesteśmy w położeniu najgorszem, ponieważ na **1 km. tych granic przypada u nas 2.776 km. kwadr. powierzchni,** we Francji — 193, w Niemczech — 272, w Rumunji 656, w Belgji — 461 itd.

Niemcy pogodziły się z tem, że Polska nie jest państwem „sezonowem", ale nie chcą żadną miarą uznać **naszej granicy morskiej.** Jeżeli wszakże dostęp do morza może **być uważany za płuca,** któremi oddycha organizm państwowy, łatwo z przytoczonych liczb wywnioskować, że nasze „płuca" są tak wąskie, iż o jakimkolwiek **zwężeniu ich mowy być nie może.** Jeżeli powierzchnię, przypadającą na 1 km. granicy morskiej w Polsce oznaczyć liczbą 100, to dla Francji wypadnie liczba 6.9, dla Niemiec 9.8, dla Rumunji 23.6, dla Litwy 22.0, dla Włoch 1.4.

A tymczasem ataki niemieckie skierowane są przedewszystkiem na naszą granicę morską. Owe 140 km. linji morskiej są **płucami nietylko Pomorza,** lecz całego **naszego organizmu państwowego** i z tej racji pretensje niemieckie muszą pozostać tylko **mrzonką, która nie urzeczywistni się nigdy.**

Z portu gdyńskiego



Port w Gdyni wprowadza coraz to nowe udoskonalenia techniczne. Oto taśmowe urządzenie przeładunkowe dla węgla, pozwalające załadować na statek 600 ton węgla w godzinę.

Zakres działania rady spółdzielczej

Państwowa Rada Spółdzielcza, jak już donosiliśmy, ulegnie reorganizacji.

Do zakresu działania Państwowej Rady Spółdzielczej według projektowanej noweli należeć ma: rozpatrywanie projektów, dotyczących ustawodawstwa spółdzielczego, oraz projektów innych ustaw, mających znaczenie dla ruchu spółdzielczego, dalej wydawanie instrukcyj, które **będą obowiązywać wszystkie organizacje spółdzielcze.** Rada również decydować będzie w sprawach związanych z rozwojem ruchu spółdzielczego, podejmować ma inicjatywę w tym względzie, oraz ustalać wytyczne dla prac związków rewizyjnych. Wreszcie Rada sprawować będzie nadzór nad przeprowadzeniem rewizyj w **spółdzielniach nienależących do związków rewizyjnych.**

W ten sposób Radzie Spółdzielczej nowela odbiera uprawnienia do przyznawania związkom spółdzielczym **prawa rewizji,** zwiększa jednak **kompentencje tej Rady,** dając jej uprawnienia udzielania obowiązujących instrukcyj dla wszystkich organizacyj spółdzielczych.

280 centnarów węgorzy do Szwecji

W końcu września r. b. nasi rybacy z wybrzeża nawiązali kontakt z kupcami szwedzkimi i rozpoczęli eksport węgorzy do Szwecji. W ten sposób w końcu września wysłano 100 centnarów żywych węgorzy, a w dniu 18 bm. dalszy transport w ilości 180 centnarów.

Należy zaznaczyć, że są to pierwsze tego rodzaju bezpośrednie tranzakcje ze Szwecją. Rybacy nasi z tych transakcyj są bardzo zadowoleni, gdyż otrzymują od szwedów dość dobrą cenę i mogą zbywać całą ilość poławianych na wybrzeżu węgorzy.

Ulgi podatkowe

za budowę schronów przeciwlotniczych

Minister finansów Rzeszy wydał zarządzenie, mocą którego przyznawane będą daleko idące ulgi podatkowe właścicielom nieruchomości w miastach i na wsi, którzy budować będą schrony przeciwlotnicze oraz nabywać odpowiedni sprzęt dla personelu i mieszkańców.

Czekają na godzinę wschodu

Front ataku na Ligę Narodów rozwija się...

Związek Niemieckiego Wschodu ujawnia ostatnio **coraz żywszą** działalność. Szeregi przywódców związku wzmocnione zostały przez wstąpienie kilku namiestników krajowych, m. in. **namiestnik bawarski gen. Epp,** propagujący ligę stworzenia jednolitego **frontu kulturalnego na Wschodzie,** wszedł do kierownictwa organizacji. Ogłoszony w związku z tem komunikat wskazuje na fakt, że wstępowanie coraz to nowych przywódców narodowo-socjalistycznych do związku Niemieckiego Wschodu stanowi dowód rozszerzania się rzuconej przez kanclerza Hitlera **„idei" zwrócenia się narodu niemieckiego twarzą na wschód.** Temu zjawisku towarzyszy rozpoczęta przez wszystkie organizacje okręgowe na całem terytorjum Rzeszy **Walka o przeforsowanie (?) idei wschodniej.** „W dniu 12 listopada ludność niemieckiego wschodu będzie miała sposobność wyrazić kanclerzowi Hitlerowi swoje zaufanie z racji **zainicjowanej przez niego polityki"** — zaznacza wreszcie komunikat.

Równocześnie prasa donosi o rozpoczęciu się w Berlinie w t. zw. „domu Harnacka" serji **odczytów,** urządzonych przez związek niemieckiego wschodu na temat **„naród niemiecki i wschód".** W pierwszym odczycie p. t. **„Wschód w trzeciej Rzeszy",** referent podkreślił m. in. konieczność zwrócenia przedewszystkiem przez niemieckie koła gospodarcze zgodnie z tradycjami Hanzy swej **uwagi na wschód, zaznaczając,** że odważne lokowanie kapitału daje większe zyski. Niemcy są ludźmi pozytywnej pracy i dlatego przyjdzie dla nich **„godzina wschodu".**

ALFRED BIRKENMAYER.

W słonecznym kraju

13) Wrażenia z wycieczki polskich parlamentarzystów do Jugosławji

— „Do widzenia! Szczęśliwej podróży! Spotkamy się jeszcze w ciągu waszej drogi nieraz!"...

Ruszyliśmy wśród okrzyków wzajemnych. Jeszcze przez długą chwilę nad oddalającym się Beogradem gorzała łuna świateł, które powoli gasły i nikły wśród nocy. Miało się wrażenie, że to na pierwszy etap naszej drogi zapada ciemno — błękitna kurtyna. Kiedy się rankiem podniesie, — przed oczyma roztoczy się nam inny akt tej samej Wielkiej Historji, z którą zetknęliśmy się u stóp Kalemegdanu. Jedziemy bowiem ku „sercu Starej Serbji", ku miejscu, gdzie stała kolebka serbskiego państwa: — ku **Skoplje.**

Przez sen słyszę, jak któryś z kolegów na korytarzu mówi: — „Wiesz? Na każdej stacji, jaką mijamy, stoją delegacje, chcąc nas witać"... Zasypiam.

Potem znów się budzę na jakiejś stacji. Już szarzeje. Wyglądam przez okno: stacja przybrana chorągwiami, — grupa delegacyj pertraktuje na peronie z jednym z towarzyszących nam urzędników „Putnika", żeby jej pozwolił bodaj złożyć nam kwiaty od ludności, nie budząc nas. Ale srogi pan „Putnik" nie pozwala. Ruszamy. Czytam nazwę stacji: — Cuprija.

Nie będę już spał. Pocichu żeby nie budzić towarzysza poczynam się zbierać. Świt robi się coraz jaśniejszy — jakże krótkie są nawet jesienne noce w tym słonecznym kraju... Na własne oczy stwierdzam prawdziwość zasłyszanych w nocy słów kolegi: — na każdej mijanej stacyjce chorągwie i flagi, nieraz biorące za serce swą naiwnością, — wszędzie gromadki ludzi wpatrzone w nasz pociąg. Jedziemy doliną, wzdłuż rzeki, po obu stronach w oddali faliste stoki gór. Po polach obrosłych kukurydzą włóczą się mgły. Od czasu do czasu wynurzają się z nich ludzkie osiedla, niskie domki o przypłaszczonych dachach, — gdzieniegdzie nad niemi kamienne kopuły małych cerkiewek z trójramiennym krzyżem u góry. Na miedzach, jak u nas w Polsce grusze, stoją szarolistne, powykręcane oliwki.

O świcie mijamy tuż obok toru jakąś wieś. Ludzie wstają tu widać wcześnie. Na majdanie za kamiennemi chałupami chłop w zgrzebnej koszuli i wysokiej baraniej czapie „młóci" zboże prymitywnym, archaicznym sposobem: — para koni biega w kółko po rozłożonych płasko na klepisku snopkach. Na ścianie chałupy kobieta, również w samodziałach i w barwnym haftowanym fartuchu, rozwiesza nanizane na sznurki strączki zielonej papryki. Oboje kiwają ku pociągowi ręką.

Zarysowują się w dali kontury jakiegoś miasta, — nad rzeką widać ciężką, masywną budowlę, nieopodal zaś wysoki sobór. To **Nis.** Wjeżdżamy już w kraj, który nie mniej wiele razy, niż Beograd, spłynął krwią, nie mniej razy przeżywał dni bohaterstwa i tragicznych porywów wolnościowych. Wszak to jest to miejsce, gdzie w r. 1809 Stefan Sindjelić porwał się z garścią powstańców przeciw Turkom i gdzie otoczony przeważającą siłą wolał wysadzić się wraz z towarzyszami w powietrze, niż się poddać. Wszak to tu, przed tem miastem, po dziś dzień dochowany stoi straszliwy, jedyny chyba w świecie pomnik: — kopiec ułożony z 952 czaszek powstańców, pomordowanych przez Turków. Dopiero dzień wolności pozwolił Serbom nakryć te święte szczątki kaplicą nagrobną i uczcić je jako relikwję narodowego męczeństwa.

Na stacji w Nišu znów ta sama historja. Znów chorągwie, delegacje i kwiaty. Nieustępliwy „Putnik" jednak nie dopuszcza nikogo. Tłumaczy, że jest za wcześnie. Cóż? Nie mieliśmy jeszcze wówczas praktyki z ludnością, słuchaliśmy „Putnika". Ale potem, w dalszej podróży, — ani nam ani ludności nie pozwoliło serce trzymać się żadnej chińszczyzny. Witaliśmy się z ludźmi przy każdej sposobności, podczas każdego, bodaj jednominutowego postoju na stacjach, opróżniając nieraz mimowoli rozkład jazdy ku utrapieniu naszych przewodników.

Wczesnym rankiem mijamy Leskovać, tę minjaturową „Łódź" jugosłowiańską z jej fabrykami tekstylnemi, browarami i wytwórniami metalurgicznemi. Niedługo potem dolina kończy się, zaczynamy wjeżdżać w góry. Jeszcze jedna stacja i jeszcze jedna, — wjeżdżamy na rozleglejszą wyżynę. To już teatr wojny z lat 1912/13, okolice słynnego **Kumanova.** Koledzy pobudzili się i z zaciekawieniem wylegają do okien wagonów. Ktoś z Jugosłowian wskazuje kolejne wzgórza i objaśnia, którędy się rozwijała zwycięska akcja wojsk serbskich z wojny bałkańskiej.

Wreszcie cel naszej dzisiejszej jazdy — **Skoplje.** Jest zaledwie godzina 9-ta rano, ale z nieba bije żar. Peron pełen ludzi: mężczyźni, kobiety, dzieci, wszystko ciśnie się ku nam, wszystko nas wita okrzykiem. Przez ciżbę przepycha się jak taran, masywna, zamaszysta postać starego druha, posł dr. Dragutina Kostića, który z furją radości rzuca się ku nam. Przez chwilę tonę w jego zażywnych objęciach, czując, jak mi wszystkie kości trzeszczą w serdecznym uścisku. — „Ach, angieł moj, no tak ty i przyjechał do nas, — ouf, jakże gorąco, — no, no, angiełok, wszystko dobrze, pr-szę Pana!" — Zkolei bierze wszystkich w ramiona, tubalnym głosem wykrzykując słowa uciechy.

(c. d. n.)

Zbudźmy Jadwigę!

Odezwa J. E. ks. metropolity Sapiehy

J. E. ks. Metropolita Sapieha wydał odezwę w sprawie beatyfikacji królowej Jadwigi, w której nawołuje do zbierania wszelkich szczegółów z Jej życia czy też kultu, jaki był Jej oddawany od chwili zgonu i przesyłania tych wiadomości pod adresem kurji biskupiej w Krakowie.

„Zawiedzione nadzieje tych — pisze ks. metropolita — co pragnęli wraz z jej ręką posiąść koronę, jak też i Krzyżaków, strojących się w gorliwość o rozszerzenie wiary, a łaknących tylko zdobyczy, były powodem obrzucenia jej wstrętnemi oszczerstwami. Na nieszczęście oszczerstwa te znalazły i w Polsce wiarę, lub też takich, co je powtarzali dla interesu, a nie zamilkły do dzisiaj i dlatego jesteśmy zmuszeni o nich mówić. Nie obroniło królowej współczesne „odszczekanie publiczne oszczercy", ani coraz bardziej rosnąca miłość i cześć narodu. Nie umiano się zdobyć na rozstrzygające odparcie nieprawdy. Dopiero dzisiejszym wybitnym historykom naszym zawdzięczamy stanowcze wyjaśnienie sprawy jej małżeństwa z Władysławem Jagiełłą, które Stolica św. zbadała i uważała zawsze za ważne.

P. Bóg doświadczający Jadwigę cierpien'ami, prowadził ją drogą uświęconą przez Chrystusa Pana, która stała się drogą uprzywilejowaną świętych. Jadwiga, sama krzyżami dotknięta, rzuca podwaliny i kreśli wielkie linje swych przedsięwzięć, których nawet nie ma zadowolenia oglądać, gdy dojrzeją — ale one rozwijają się po jej śmierci i przetrwają wieki. Ona położyła fundament pod nawrócenie i połączenie z Litwą, ale dopiero zwycięstwo grunwaldzkie je ustala i zabezpiecza. Ona pracuje nad ożywieniem Akademji Jagiellońskiej i na ten cel oddaje wszystko co posiada, ale dopiero jej małżonek po jej zgonie wykonuje jej zlecenia. Gorliwie — kończy się odezwa — musimy zabrać się do zebrania i przedstawienia materjału koniecznego a ufamy, że całe społeczeństwo nasze będzie w tem pomagało".

Małoznany pomnik Kościuszki



Pomnik Kościuszki w Słupnie koło Mysłowic na punkcie granicznym b. trzech zaborów.

Zamach na pensje poselskie

Fałszywy bilon chcieli umieścić w kasie sejmowej

W warszawskim Sądzie okręgowym znajdzie się niezwykły proces pięciu fałszerzy pieniędzy, z Lawartowskim, Kajecką i Matusową na czele.

Bandę zdekonspirowano wręcz, w chwili gdy członkowie jej zamierzali dostarczyć do kasy sejmowej fałszywy bilon 5-cio i 10-cio złotowy na wypłatę pensyj poselskich. W tym celu łotrzykowie usiłowali pozyskać urzędnika Sejmu, p. Kazimierza Fijałę.

Urzędnik pozornie zgodził się na projekt, jednakże zawiadomił o tem władze śledcze, dzięki czemu bandę zdemaskowano. Pierwsze aresztowanie nastąpiło przed gmachem Sejmu, gdy jeden z fałszerzy zjawił się z woreczkami falsyfikatów.

Afera w cegielni

Krotoszyn - Przysieka

W związku z głośną w Poznaniu sprawą w cegielni Krotoszyn - Przysieka aresztowano byłego członka zarządu tejże cegielni prezesa Związku Pracodawców dla wyrobów ceramicznych dla Wielkopolski, radcę Izby Przemysłowo-Handlowej, radcę Mieczkowskiego.

W związku z tą sprawą aresztowano przed kilku tygodniami dwóch urzędników tejże cegielni Bukowskiego i Dolszewskiego oraz urzędniczkę Wesołowską, która następnie popełniła samobójstwo. W ub. sobotę aresztowano prezesa rady nadzorczej cegielni przemysłowca Czubka.

Dobrana spółka

Po konfiskacie pamiętników Zaremby

Po smutnej pamięci procesach Gorgono wej wypełzła znowu na widownię publiczną ta sama obrzydliwa chęć zysku i żerowania, którą zauważyć było można w tok'i rozpraw sądowych. Czemś niebywałem i poprostu ohydnem było drukowanie „Spowiedzi ojca zamordowanej Lusi" z podpisem autor Henryk Zaremba.

Książkę tę władze skonfiskowały. Treść jej plugowa, pomijając już cynizm jej przystrojenia w nazwisku Zaremby. Ktoś musiał opracować, nadać formę, słowem musiał to uczynić fachowiec. I jak okazuje się z doniesień prasy, uczynił to pewien literat warszawski Leo Belmont (Żydek).

Zaremba znalazł Belmonta, Belmont — Zarembę. I dobrze stało się, że władze położyły kres „Spowiedzi ojca zamordowanej" i jej rozpowszechnieniu. A o spółce autorskiej lepiej nie mówić, tak samo powinna być skonfiskowana raz na zawsze w opinji publicznej.

Oficerowie Reichswehry

instruktorami gdańskich bojówek hitlerowskich

Przed kilku dniami donosiliśmy o wprowadzeniu w Gdańsku obowiązku odbywania ćwiczeń wojskowych dla wszystkich od działów hitlerowskich, członków Stahlhelmu, policji, urzędników celnych itd. W związku z tem Senat wydał rozporządzenie w myśl którego pracownikom, którzy są członkami wspomnianych oddziałów, mają być udzielane urlopy na okres 3 tygodni, na ćwiczenia tych oddziałów.

Obecnie dowiadujemy się, że ćwiczenia wojskowe odbywają się przy współudziale urlopowanych czynnych członków Reichswehry, występujących w roli instruktorów.

Zamiast do Jarocina — po śmierć do Warszawy

Z Poznania wyjechał przed kilku dniami do Jarocina 38.letni Stanisław Witkowski. Miał on przy sobie 2500 zł., które zamierzał wpłacić w jarocińskim oddziale PKO.,

Po kilku dniach okazało się, że zaginiony Stanisław Witkowski z Poznania jest identyczny ze Stanisławem Witkowskim, który popełnił samobójstwo na dancingu w hotelu „Victoria" w Warszawie o czem już donosiliśmy.

Nagadywanie listów

W Pradze czeskiej zorganizowała się spółka, która ma na celu wykorzystywanie automatów dla nagadywania listów i naśpiewania płyt. Automaty te, przed któremi mówi się lub śpiewa, odbierają mowę i śpiew na płytach żelatynowych; po nadaniu płyty są natychmiast gotowe do użytku. Za wrzuceniem do automatu pewnej sumy; po pociągnięciu za rączkę wypada z automatu „nagadana" już płyta; wystarczy założyć ją do gramafonu, a odda ona wiernie i dokładnie treść mówionego listu.

Na 2000 lat starczy nam węgla

62 miljardy tonn w czterech zagłębiach węglowych

Najstarszym dokumentem, z którego wynika, że na ziemiach Polski znajdują się złoża węgla kamiennego jest opis Polski Cellarego (Andreae Cellarii: descriptio Poloniae) wydane w roku 1659, w którym autor opisuje, że pod Ten czynem znajdują się złoża węgowe.

Poważniejsze próby wydobywania węgla datują się z końcem 17-go wieku. Hrabia Moszczyński rozpoczął w roku 1792 w Jaworowie wydobywanie węgla kamiennego na większą skalę. Jest to najstarsza kopalnia węgla w Polsce otwarcie jej było początkiem właściwego przemysłu węglowego.

Po zajęciu obszaru olkuskiego przez Prusaków w roku 1796 założono tam kopalnię węgla „Reden" ku uczczeniu ówczesnego dyrektora górnictwa pruskiego hr. Redena. Główny pokład węgla Zagłębia Dąbrowskiego nosi do tego czasu tę samą nazwę.

W roku 1816 utworzona została główna Dyrekcja Górnictwa Królestwa Kongresowego w Kielcach. Na czele jej stanął znakomity mąż Stanisław Staszic, który słusznie jest uważany za twórcę górnictwa węglowego w Polsce.

Polskie Zagłębie węglowe składa się z czterech poszczególnych Zagłębi: Dąbrowskiego, Krakowskiego, Śląskiego i Cieszyńskiego.

Zapasy węgla w tych zagłębiach podzielone są na trzy kategorje: a) takie, które już zbadano, b) takie, które określono w przybliżeniu przy pomocy badań geologicznych i wreszcie c) takie, które nie są jeszcze zbadane. Ogólne zapasy węgla kamiennego, biorąc pod uwagę głębokość 1.000 metrów, a minimalną grubość pokładów 50 cm. obliczane są na około 62 miljardy tonn — we wszystkich czterech Zagłębiach. Największe zapasy wykazuje Zagłębie Śląskie — ok. 45 miljardów tonn, potem Krakowskie — przeszło 14 miljardów tonn; reszta przypada na Zagłębia: Dąbrowskie i Cieszyńskie.

Gdyby spożycie węgla przez rynek krajowy miało stale wynosić tyle, co obecnie, to zapasy węgla starczyłyby nam na... 2.000 lat... Gdy zaś uwzględnimy wywóz, — to węgla starczy nam na... 1.800 lat.

Najciekawsze osobliwości miasta Torunia

Z okazji 700-letniego jubileuszu m. Torunia ukazała się na półkach księgarskich, przed kilkoma tygodniami, jedna z najbardziej starannie i pięknie opracowanych książek p. Marjana Sydowa „O najciekawszych osobliwościach miasta Torunia" — drukowana czcionkami Pom. Drukarni Rolniczej — z ilustracjami J. Lewandowskiego. Książka ujęta w formę barwnych felietonów, opartych na szerokiem tle historycznem, zaznajamia czytelników z niezwykle bogatą przeszłością obecnej stolicy Pomorza.

Gawędy o Toruniu, przepojone umiłowaniem grodu Kopernika, jego zabytków, legend które pokutują jeszcze w średniowiecznych zakątkach śródmieścia. Z przedziwną poezją autor malują nam opisy przyrody okolic miasta: n. p. Kępy Bazarowej — „puszczy u bram Torunia", gdzie zawierano, po bitwie Grunwaldzkiej pokój toruński.

Cienie starych wierzb i czarnych topoli osłaniały tron króla W. Jagiełły; witały niejednokrotnie orszaki królewskie z Kazimierzem Jagiellończykiem na czele. Gwarno tu było i rojno podczas wojen napoleońskich. W 1809 roku pułkownik Grabowski, na czele wojsk polskich i saskich, odpiera zwycięsko szturm Austrjaków, atakujących Bazarową Kępę. Wiznje świetnej przeszłości Torunia stanowią pamiątki po dawnej marynarce polskiej: „Królowa Wisły" własną flotę do wielkich portów, na Zachodzie Europy, wysyłała, a już w XIII stuleciu flota ta w rynsztunku wojennym, pod barwnemi sztandarami, broni murów miasta.

W ciekawem opowiadaniu przenosi nas autor i do komnaty królewskiej w Ratuszu (teraz gabinet prezydenta miasta), dawnej kwatery królów polskich od Kazimierza Jagiellończyka do Jana Sobieskiego. Obecnie do komnaty tej prowadzą przepiękne drzwi, z wizerunkiem króla St. Augusta Poniatowskiego, wykonane z blachy, złotej i srebrnej.

W kościele Świętego Jana posiadamy serce króla Jana I, który zmarł w Toruniu 1501 r. przygotowując wyprawę na Krzyżaków.

Do pamiątek królewskich zaliczyć trzeba jeden z najpiękniejszych grobowców polskich XVII wieku — pomnik Anny Wazówny (kościół N. P. Marji) z czasów szczęśliwej epoki Torunia, pod opiekuńczemi skrzydłami Białego Orła.

Uroczystym wspomnieniem wtórują przepotężne dźwięki świętojańskiego dzwonu „Tuba Dei", które swym spiżowym głosem witały radośnie Majestat Rzeczypospolitej. — Mikołaj Kopernik, jeden z największych synów Torunia patrzy z piedestału swego pomnika na ukochane swe miasto i duma nad jego losami....

Obrazy te w barwnych i ciepłych tonach przesuwają się przed oczyma czytelnika, bioręcego do ręki książkę p. M. Sydowa, którą polecić możemy szczególnie bibljotekom szkolnym, oraz wszystkim, którzy chcą przypomnieć sobie dzieje dawnego Torunia. St. N.

Naiwni kandydaci na doktorów

Sprytna oszustka pod kluczem

W Warszawie została aresztowana i osadzona w więzieniu niejaka Aniela Jaskółowska, która wyłudzała pieniądze od naiwnych kandydatów na doktorów. Ponieważ w roku bieżącym na wydziale medycznym na 100 miejsc było przeszło 900 kandydatów, więc o przyjęciu decydował niezwykle surowy egzamin wstępny. Sprytna oszustka za pomocą całej sfory „naganiaczy" ściągała do siebie naiwnych kandydatów i za cenę kilkuset złotych obiecywała im swoje „poparcie".

Parę nazwisk profesorów wziętych ze spisu wykładających na uniwersytecie wystarczyło. Ofiara, mając zapewnione za kilkaset złotych przyjęcie na medycynę, ryzykowała. Naturalnie Jaskółkowska żadnych stosunków na wydziale medycznym nie posiadała i nawet sprawą swych „klientów" po wpłaceniu przez nich pieniędzy nie interesowała się.

W ten sposób zostało poszkodowanych na większe sumy kilkanaście osób. Obecnie, gdy oszustwo wyszło na jaw, naiwni „kandydaci na medyków", złożyli skargę do prokuratora i sprytną oszustkę aresztowano.

Dyktatorzy przegrali — szminka zwyciężyła

Ród niewieści zawsze na swojem postawi

Od wieków już moraliści domagają się od kobiet, aby przestały się szminkować i wystawiać swe wdzięki zbytnio na pokaz. Niestety, wszelkie starania okazały się jak dotąd, bezskuteczne. Gdy w Rosji wybuchła rewolucja bolszewicka — najwyższe czynniki w państwie wszczęły również akcję przeciwko zbytniemu strojeniu się kobiet. Hasłem prowadzonej przez Sowiety kampanji była walka ze „zgniłemi" pozostałościami kapitalizmu. Kobieta nie powinna się szminkować i stroić. Jej miejsce jest za warsztatem pracy, a tam potrzeba zdolnych rąk, a nie ukarminowanych warg.

Rewolucja rosyjska potrafiła zniszczyć ustrój samodzierżawny, wymordować cara i niezliczone mnóstwo wszechwładnych jego sług, zmienić ustrój politycznego olbrzymiego państwa, ale nie potrafiła dać sobie rady ze szminką i pudrem. W końcu reżim sowiecki skapitulował. Obecnie fabryki pudrów, kremów, perfum i pomadki do warg są w Rosji w pełnym ruchu. W Rosji można łatwiej dostać pudełko pudru, niż bochenek chleba. Brak wprawdzie chleba, ale perfum jest poddostatkiem.

Wszechpotężny dyktator Italji Benito Mussolini znębił komunizm włoski, nie potrafił jednak zwalczyć upodobań kobiet. Daremnie nawoływał kobiety włoskie do tego, by pilnowały domu i dzieci i mniej się stroiły. Hasła te jednak minęły bez echa. Kobiety w dalszym ciągu nosiły krótkie suknie. Po kilku latach zaczęły nosić wprawdzie suknie dłuższe, ale Mussolini bynajmniej nie mógł się pochwalić, że to on je zmusił do tego. Poprostu przyszła moda na długie suknie i kobiety poszły za jej wezwaniem, a nie za „patrjotycznemi" hasłami Mussoliniego.

Reformator Niemiec Adolf Hitler próbuje również „łeb urwać tej hydrze". Jednem z pierwszych jego zarządzeń było wydanie dekretu, zabraniającego używania pudru i pomadki do warg. Obowiązkiem kobiety jest „rodzić dzieci i przebywać stale w kuchni", a do tego nie trzeba być ani uszminkowaną ani upudrowaną.

Czy rozporządzenie to weszło praktycznie w życie? Hitler potrafił wypędzić kobiety z urzędów, zgnieść krwawo opozycję, ale nie mógł zmusić niewiast do tego, by przestały używać pomadki do warg. Obecnie wydane zostało nowe rozporządzenie, które jest najlepszym dowodem, że Hitler, który nie uląkł się opozycji — skapitulował przed niewiastami. Nowe rozporządzenie brzmi już inaczej: zaleca bowiem „oszczędne" jej używanie.

Żadna dyktatura — jak okazuje się, i żadne tortury nie dadzą kobietom rady. I jeszcze są tacy, którzy powiadają, że kobiety liczebnie od mężczyzn silniejsze — obejmą kiedyś rzeczywiście władzę polityczną w świecie! Czy wtedy nie wezmą odwetu na mężczyznach?

Wśród cyprysów Majorki

Spór o celę Szopena

Znany pisarz włoski Nino Salvaneschi w opisie nadesłanym do „Gazzetta del Popolo" z Cartuja di Valldemosa opowiada o swojej wizycie w klasztorze Kartuzów, gdzie jak wiadomo przez czas pewien mieszkał Chopin.

Nino Salvaneschi, który kilkakrotnie pisał o Chopinie, zwłaszcza z okazji przeniesienia jego zwłok do kraju, przypomina czytelnikom epizody pobytu wielkiego mistrza polskiego wśród cyprysów Majorki i opisuje chwile, spędzone w celi ongi zajmowanej przez wielkiego Fryderyka oraz zacięty spór pomiędzy malarzem Bartłomiejem Ferra i muzykiem Quetglasem, właścicielami cel Nr. 2 i Nr. 5 kłócącymi się między sobą o autentyczność celi Chopina.

Obecnie, nadmienia autor, gubernator Majorki rozstrzygnął spór od kilku lat prowadzony, stwierdzając, że Fryderyk Chopin zamieszkiwał celę Nr. 2.

Krwawa tajemnica lasu dębowieckiego w pow. świeckim

Trup nieznanego mężczyzny przeszyty dwiema kulami

Donosiliśmy niedawno o sensacyjnem aresztowaniu fabrykanta nagrobków w Brodnicy Bielawskiego pod zarzutem przejechania samochodem a następnie zabójstwa, dokonanego na osobie znieznanego mężczyzny na szosie pomiędzy Osiem a Dębowcem w powiecie świeckim. Sprawa tego zabójstwa na razie okryta jest ponurą tajemnicą, tem więcej, że dotychczas nie udało się ustalić, kim był zamordowany.

Zwłoki mężczyzny odnaleziono zakopane w lesie, należącym do leśnictwa Dębowiec, gdzie przez sprawcę zbrodni zostały ukryte. Zarówno oględziny zwłok, jak i poprzednio poczynione obserwacje wykazały, że przebieg zbrodni był następujący:

Jakiś nieznany automobilista w czerwcu ub. roku przejechał nieszczęśliwego na szosie pomiędzy Osiem a Dębowcem i obawiając się prawdopodobnie odpowiedzialności, po wypadku dwoma strzałami z rewolweru pozbawił go życia, po czem wraz ze zwłokami skręcił na drogę leśną i zagrzebał je w odludnem miejscu. Być może jednak motywy zbrodni miały zupełnie inne podłoże.

Komenda pow. P. P. w Świeciu ogłasza komunikat, w którym podaje dokładny rysopis zabitego. Był to mężczyzna średniego wzrostu, słabej budowy, o twarzy pociągłej i ciemnych włosach, ubrany w stare ciemne ubranie marynarkowe, zniszczone trzewiki i czapkę - cyklistówkę. Wszelkie informacje, mogące przyczynić się do ustalenia tożsamości denata, należy skierować do wymienionej Komendy P. P. w Świeciu.

Polski sportowiec z Czechosłowacji na kursach instruktorskich w Warszawie

Przed Olimpjadą Polaków z zagranicy

Polski sport na emigracji rozwija się stale nietylko wszerz, ale i wzwyż.

Niema tygodnia prawie, aby prasa emigracyjna nie podawała wiadomości o nowych sukcesch polskich sportowców w walce z zagranicznymi konkurentami. We Francji odkrywa się szereg rewelacyjnych biegaczy, w Ameryce — bokserów etc. Przyszła, a już niedaleka, Olimpjada Polaków z Zagranicy, która odbędzie się w roku przyszłym w Warszawie, będzie przeglądem naszych sił na emigracji. Dziś z luźnych relacyj, notatek dziennikarskich trudno jest przedstawić sobie całokształt naszego dorobku sportowego na obczyźnie. W walce na bisku czy na sali, gdy na własne oczy zobaczymy zapasy w konkurencji, gdy zjadą się najlepsi — będziemy mogli ocenić i snuć horoskopy na przyszłość.

W Warszawie już od marca r. b., bawi znany bokser polski z Czechosłowacji — Kamor. Oprócz własnej zaprawy i treningu, przechodził on w ośrodku w. f. kurs instruktorski pod kierunkiem p. Szelesławskiego. W niedługim czasie wraca na Czeski Śląsk, gdzie będzie przeprowadzał trening z polskiemi drużynami. Przedtem ma zamiar udać się na zaproszenie znnego menażera bokserskiego Lecharca do Paryża dla stoczenia kilku walk z wybitnymi bokserami Francji.

We Francji o Polsce

W Paryżu ukazał się 10-y numer paryskiego miesięcznika „La Pologne", organu „Association France - Pologne". Numer zawiera: artykuł wstępny red. Kazimierza Smogorzewskiego, omawiający ostatnie stosunki francusko - polskie, sprawozdanie Henri de Monforta z VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Warszawie, szereg interesujących danych o robotnikach polskich w przemyśle węglowym francuskim, zebranych przez St. Włoszczewskiego, sprawozdania z ważniejszych wypadków politycznych i gospodarczych w Polsce w ciągu ub. miesiąca, kronikę literacką, szereg recenzyj i różne informacje, dotyczące życia kulturalnego Polski oraz kolonji polskiej we Francji.

Nowe transporty śledzi z polskich połowów

Według dokonanych obecnie ścisłych obliczeń, rybacy naszego pobrzeża morskiego złowili we wrześniu ogółem 325.660 klg. ryb, wartości 187.947 zł. W stosunku do połowów z miesiąca poprzedniego zaznaczył się wzrost o 75,6 proc. pod względem ilości, a o 89 proc. pod względem wartości.

Wędzarnie wybrzeża morskiego rozpoczęły już pracę, wędząc śledzie, węgorze i płastugi, a wędzarnie w Gdyni podjęły produkcję piklingów.

W tych dniach zawinęło do Gdyni sześć statków z ładunkiem śledzi solonych, importowanych oraz cztery transporty śledzi solonych z połowów statków polskich.

Zmarli i żywi

w doświadczeniach medecyny

Od dłuższego czasu lekarze pracują nad zagadnieniem przeszczepienia organów i tkanek ciała ludzkiego, czyli zastępowania organów chorych organami zdrowemi. Doświadczenia te przyniosły niejednokrotnie dobre wyniki.

Słynny np. chirurg profesor Woronow wyciął zdrową nerkę zmarłego i przeszczepił ją kobiecie śmiertelnie chorej na nerki wskutek zatrucia sublimatem; zachował przytem nerki chorej. Nowe nerki miały pracować pomocniczo.

Nerka zmarłego po zaszczepieniu rozpoczęła pracować normalnie. Po paru dniach chora jednak zmarła.

Gdyby jednak chora twierdzi doktór Woronow, zażyła była mniejszą dawkę sublimatu, zabieg mógłby ją był uratować. Analiza mikroskopijna obu nerek wykazała, że mimo zatrucia sublimatem, stan własnych nerek chorej znacznie się poprawił.

Doświadczenia te np. przeszczepianie całej nogi, otwierają zupełnie nowe możliwości w medycynie.

Bandy komitadżów grasują w Rumunji

Banda komitadżów napadła na chatę włościańską w znajdującej się na terytorjum pogranicznem rumuńskiem wsi w południowej Dobrudży i poturbowała będącą w chacie kobietę i dziecko. Ta sama banda napadła na grupę chłopów rumuńskich i zraniła ciężko dwóch chłopów. Komitadże ratowali się ucieczką na terytorjum bułgarskie.

„Pion"

Drugi numer tygodnika literacko - społecznego „Pion" przynosi artykuły: prof. Juljusza Kleiner omawia rolę jaką wyznaczono nauce języka polskiego i literatury w nowym programie szkolnym, Jerzy Ostrowski w artykule pt. „Kompleks nd" wskazuje na niedostateczne zainteresowanie, jakie literaci, publicyści i dziennikarze okazują kwestjom szkolnym, a Konrad Winkler omawia szczegółowo jubileuszową wystawę drzeworytów Władysława Skoczylasa.

Z twórczości oryginalenej numer zawiera nie drukowany rękopis Stanisława Przybyszewskiego pt. „Sztuka polska w polskich kościołach" i fragment powieści Zofji Nałkowskiej pt. „Granica.

Recenzje, sprawozdania teatralne i kronika dopełniają całości wielce interesującego i bogato ilustrowanego numeru.

Księżniczka - huragan

Japońska „Fräulein Doktor" przy pracy

Josziko - Kawaszima, japońska „Fräulein Doktor" zdobyła niebywały rekord przygód awanturniczych w roli szpiega. Ojciec jej należał do arystokracji mandżurskiej, matka była Japonką. Przysięgła ojcu, spoczywającemu na łożu śmierci, że życie swe poświęci dla uwolnienia Mandżurji z rąk bandytów.

Karjerę swą rozpoczęła brawurowym wyczynem: poprowadziła japońskich żołnierzy na forty Hwaingan i zapałem swym przyczyniła się walnie do zwycięstwa. Otrzymała wówczas od żołnierzy przydomek: „Księżniczka - huragan".

Gdy Japończycy rozpoczęli atak na Dżehol, Josziko podjęła się misji szpiega. Rozkazała żołnierzom japońskim, aby dla zmylenia pozorów ścigali ją aż na terytorjum Szanghaju. Chińskie wojska pełniące straż po drugiej stronie zasieków przyjęły „ściganą" życzliwie i na jej prośbę zaprowadzono ją do naczelnego wodza, któremu miała wręczyć zdobyte rzekomo u Japończyków dokumenty. W ten sposób „księżniczka - huragan" dostała się do głównej kwatery chińskiej, skąd codzień wysyłała Japończykom informacje o planach i zamierzeniach Chińczyków. Zwykle posługiwała się metodą znaków świetlnych, nadawanych z dachu pewnego hoteliku w Szanghaju do japońskich okrętów wojennych.

Po kilku tygodniach „księżniczka-huragan" została zdemaskowana przez młodego kapitana sztabu generalnego w chwili, gdy wysyłała znaki świetlne, na krążownik japoński. Wspólnicy jej zostali schwytani, ona jednak uciekła ścigana przez oficera chińskiego. Nazajutrz znaleziono zwłoki oficera, i aresztowano księżniczkę Josziko. Oświadczyła, że istotnie zabiła oficera, lecz uczyniła do w obronie własnej godności i potrafiła się tak wymigać z wszelkiej odpowiedzialności, że i znaki świetlne uszły jej jakoś płazem.

Od tego czasu jednak roztoczono nad nią dozór tak ścisły, że „księżniczka - huragan" uciekła łodzią i dostała się na krążownik japoński.

Zapewne karjera jej dalsza nie została na tem zakończona.

Macki szpiegostwa niemieckiego w Czechach

Praga, 20. 10. (PAT). Aresztowano tu niejakiego Karola Barkmanna, z przekonań komunistę, który ofiarował Niemcom rysunek najnowszego karabinu maszynowego produkcji czeskosłowackiej za cenę 70 marek. Barkmann zatrudniony był do niedawna w fabryce broni i został w niej wydalony. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono nietylko powyższy rysunek, lecz także szereg zdjęć fotograficznych różnych maszyn.

Praga, 20. 10. (PAT). Aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec dwie obywatelki niemieckie, które przy pomocy wybitnych Niemców czeskich uprawiały szpiegostwo. Onegdajsze aresztowanie dyrektora „Kreditanstalt der Deutschen" w Pradze Kiesewettera pozostawać ma w związku z tą sprawą.

Pomorze funduje samolot challenge'owy

Kom. wojew. LOPP. do społeczeństwa

W trosce o zapewnienie młodym lotnikom polskim nowego triumfu w Challenge'u 1934 roku wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, a więc i Pomorze postanowiły za pośrednictwem Komitetów Wojewódzkich L. O. P. P. ufundować odpowiednie samoloty challenge'owe.

Z wydatną pomocą pośpieszyło społeczeństwu Ministerstwo Komunikacji, decyzja bowiem Pana Ministra Komunikacji umożliwia ufundowanie za sumę 35.000,— złotych samolotu challenge'owego, przedstawiającego wartość około 90.000,— złotych, który dzięki zaasekurowaniu go przez Ministerstwo po odbytych zawodach zostanie zaofiarowany jednemu z Aeroklubów według wniosku fundatora.

Obecność pomorskiego samolotu challenge'owego w szeregach polskiej ekipy lotniczej, to najwybornlejsze zaakcentowanie polskości Pomorza i nieugiętej woli ludności tej polaci nadmorskiej stanowienia z Polską niepodzielnej całości.

W trosce, by tej woli Pomorza zadość się stało — Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Toruniu zwraca się z usilną prośbą do wszystkich Obywateli Pomorskich poszczególnie, jak również do miejscowych i większych jednostek zbiorowych, które już dotychczas jakiekolwiek ofiary na Challenge 1934 roku uczynili, a dopełnili tego nie za pośrednictwem Kół Miejscowych, Komitetów L. O. P. P.: Wojewódzkiego, Powiatowych, Miejskich lub Morskiego w Gdyni, by zechcieli zakomunikować wymienionej ostatnio, a dla danego terenu właściwej władzyL. O. P. P., 1) kiedy uskutecznili wpłatę ofiary, 2) jaką była wpłacona kwota, 3) w jaki sposób została uskuteczniona wpłata ofiary — czy przekazem pocztowym i z jakiego urzędu pocztowego, wzgl. na PKO., na jaki Nr. konta i przez jaki urząd pocztowy.

Komitet Wojewódzki LOPP w Toruniu o powyższe prosi, by mógł przed Centralnym Komitetem Fundacji ku Czci ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury wykazać pełną sumę ofiar pomorskich, a w ten sposób zyskać dla Pomorza prawo ufundowania samolotu challenge'owego.

Komitet Wojewódzki zdaje sobie sprawę doskonale z wielkiej trudności zebrania kwoty 35.000,— złotych, przeto tem większą przywiązuje wagę do masowości zbiórki drobnych ofiar i skrupulatnego wykazywania najmniejszego datku, co jedynie w sumie dać może pełne pokrycie kosztów ufundowania samolotu.

Komitet Wojewódzki LOPP w Toruniu.

Triumf lotników toruńskich

Załoga 4 p. lotniczego zdobyła na centralnych zawodach linjowych pierwsze miejsce

Onegdaj zakończyły się centralne zawody lotnictwa linjowego w których wzięło udział 16 załóg ze wszystkich pułków lotniczych Polski.

Pierwszą nagrodę zdobyła załoga czwartego pułku lotniczego z Torunia: por. Zdzisław Bruszewski i plutonowy Franciszek Rudnicki. Drugą nagrodę załoga 6-go p. l. ze Lwowa: ppor. Józef Pez i kapral Bolesław Sochacki, trzecią nagrodę przyznano załodze 5-go p. l. z Lidy: ppor. Józef Arciniukiewicz i kapral Edward Białous.

Dzięki temu wynikowi 4 pułk lotniczy z Torunia poraz trzeci z rzędu zdobył nagrodę przechodnią za najlepsze wyniki pracy pilota i obserwatora w locie polowym.

Samolot 4 pułku lotniczego rozbił się pod Mogilnem

Por. obs. Dubanowicz i pilot sierż. Malinowski odnieśli rany

W czasie nocnego lotu uległ katastrofie pod Mogilnem samolot wojskowy 4 pułku lotniczego w Toruniu.

Wskutek wypadku porucznik Dubanowicz z Torunia odniósł poważniejsze obrażenia głowy, pilot zaś sierżant Antoni Malinowski doznał lżejszych okaleczeń.

Katastrofa wydarzyła się na polu jednego z gospodarzy we wsi Posiadacze pow. mogileńskiego, przyczem powodem jej było zahaczenie skrzydłem samolotu o drzewo. Obu rannych odtransportowano pogotowiem Czerwonego Krzyża do Torunia i umieszczono w szpitalu.

Z Torunia przyjechał do Fordonu i wpadł

Za sfałszowanie książeczki PKO — półtora roku więzienia

40-letni Jan Kwiatkowski, dekarz, zamieszkały w Toruniu, będąc w posiadaniu książeczki PKO, opiewającej na zł. 2 wkładu, przybył z nią do swego przyjaciela Wiśniewskiego w Fordonie, gdzie wspólnie wywabili z książeczki sumę zł. 2 a wpisali 100 zł.

Następnie podrobili wykaz osobisty z fotografją oskarżonego Kwiatkowskiego, na nazwisko Jana Kamińskiego i z tak sfałszowanemi dokumentami udał się Kwiatkowski do urzędu pocztowego w Fordonie, usiłując podjąć z kasy 70 zł. Gdy wypisał deklarację do podjęcia gotówki, urzędnik powziął pewne wątpliwości i udał się z książeczką do kierownika poczty, co widząc Kwiatkowski zbiegł, pozostawiając sfałszowane dokumenty w urzędzie.

Wiśniewski został już zasądzony, a wobec niestawienia się wówczas Kwiatkowskiego sprawa jego została odroczona i odbyła się do piero wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Oskarżony był już w r. 1922 karany pięcioletnim więzieniem za fałszowanie dokumentów.

Sąd wymierzył Kwiatkowskiemu za ponowne fałszerstwo półtora roku więzienia, pozbawiając go przytem praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Wobec oskarżonego zastosowano areszt zapobiegawczy.

Echa napadu bandyckiego w Nowej Wsi pow. chełmińskiego

Zbrodnicza szajka przed sądem

W Nowej Wsi powiat Chełmno, w nocy z dnia 19 na 20 marca br. do mieszkania sióstr Bademerowych, wtargnęło 3 bandytów. Jeden z bandytów zaświecił latarkę elektryczną w oczy napadniętym i grożąc rewolwerem, zażądał wydania pieniędzy.

Gdy napadnięte oświadczyły, że pieniędzy nie mają, bandyci, trzymając domowników pod groźbą luf rewolwerowych, zaczęli plondrować mieszkanie. Zawiedli się jednak w swej rachubie na większy łup, gdyż znaleźli tylko 10 zł., zegarek i pierścionek.

Jak następnie stwierdzono, napadu dokonało trzech opryszków już kilkakrotnie sądownie karanych, a mianowicie Władysław Bojar, Jan Kowalski i Feliks Biza.

W czerwcu br. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Toruniu w wyniku której zostali skazani: Bojar został zasądzony na 5 lat, Kowalski na 3 lata, a Biza na jeden rok więzienia. W ub piątek odbyła się ponowna rozprawa w Sądzie Apelacyjnym, do którego odwołali się oskarżeni. Sąd Apelacyjny karę tę w całej rozciągłości jako słuszną zatwierdził.

Z ruchu wydawniczego

— **Kwartalnik Muzyczny**: poświęcony teorji, historji i etnografji muzyki pod redakcją prof. A. Chybińskiego i K. Sikorskiego. Wydawnictwo Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie (Świętokrzyska 16). Kw. Muz. jest pismem w całem znaczeniu tego słowa — naukowem, o określonym programie „w celu podtrzymania i uzupełnienia wiedzy muzycznej muzyków w Polsce. Treść zeszytu 17—18 stanowi: „Pentatonika w muzyce polskiej ludowej" — H. Windakiewiczowa (Kraków). 2. „Z folkloru muzycznego 17-go w." — Dr. M. Szczepańska (Lwów). 3. Sześć pieśni śląskich z roku 1810. — Dr. Juljan Ponikowski (Wiedeń). 4. Przyczynek do dziejów poloneza w 18 wieku. — Dr. H. Opieński (Morges). 5. Muzykalność ludu kurpiowskiego. Ks. W. Skierkowski (Płock). 6. O źródłach i rozpowszechnieniu dwudziestu melodyj na Skalnem Podhalu — prof. Uniw. dr. A. Chybiński, 7. O pieśni ludowej na Łotwie słów kilka. — prof. J. Wiktol (Ryga). 8. Muzyka bliższego wschodu — dr. Bronisława Wójcik - Keuprulian (Lwów). —

Część drugą wydawnictwa stanowią fachowe sprawozdania z książek i wydawnictw Muzycznych, z szerokiem uwzględnieniem pieśni i muzyki ludowej polskiej.

Opalenie, pow. Tczew

— **Z życia L. S.** Dnia 13. bm. odbyło się reorganizacyjne zebranie Z. S. Po wysłuchaniu referatu przez komisarza Straży Granicznej ob. Wierzchowskiego wybrano nowy zarząd w osobach ob. ppor. rez. Dobronieckì prezes, ob. Czyżniewski wiceprezes, straż. Feder komendant, ob. Kusowski sekretarz, ob. ppor. rez. Wawrzynkiewicz ref. wych. obyw. Po wyborze nowy prezes wskazał jak postępować powinien strzelec, poczem apelem do zgodnej pracy zakończył zebranie.

Budujmy „Flotę Narodową!"

Wiśniowe koszule za kratami sądowemi

Skąd czerpali fundusze?

W najbliższych dniach w Sądzie Grodzkim w Katowicach odbędzie się sensacyjna rozprawa, będąca wymowną ilustracją stosunków panujących wśród ludzi z pod znaku „błyskawicy", ośmieszonej już nadto organizacji „polskich hitlerowców".

Założyciel tej humorystycznej partji, twórca „wiśniowych koszul" na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, p. mec. Wacław Kozielski z Sosnowca skarży o oszczerstwo kierowników ruchu narodowych socjalistów na Śląsku p. A. Żmidzińskiego, K. Gralka i Milana Niskiewicza. Oni to we wrześniu r. b. mieli rozpowszechniać na wiecach narodowych socjalistów w Katowicach i Zawodziu wiadomości, że mec. Kozielski stworzył organizację narodowych socjalistów li tylko dla materjalnych zysków, że działa przez wysłanników hitlerowskich z Niemiec i jest przez nich finansowany i przyjmował od nich pieniądze, pochodzące z Berlina. Ponadto oskarżeni obrażali osobiście p. mec. Kozielskiego.

Ruch narodowo - socjalistyczny utworzony został przez mec. Kozielskiego na wiosnę b. r. Do partji tej przystąpili robotnicy z huty Milowice. Propagując szumne hasła antyżydowskie i walki z kapitałem niemieckim, ruch ten przedostał się na Śląsk. Najbliższymi współpracownikami p. mec. Kozielskiego na Śląsku byli pp.: Walenty Korsarz i Piotr Śliwka oraz obecni jego wrogowie Żmidziński, Niśkiewicz i Gałka. Powodem do oskarżenia p. mec. Kozielskiego o branie pieniędzy z Niemiec, miała być konferencja, jaką p. mec. Kozielski odbył z Niemcem Baumannem, mieszkańcem Katowic, rzekomym wysłannikiem Hitlera. Z tej to konferencji wysnuto wniosek, a następnie i oskarżenie, skierowane przeciwko p. mec. Kozielskiemu, jakoby miał otrzymać 20 tys. mkn., które zdeponowano w „Dresdner Banku" w Katowicach.

Na zebraniach, odbytych 21 i 24 września w Katowicach i Zawodziu, Żmidziński, Niskiewicz i Gałka wykluczyli założyciela „wiśniowych koszul" ze swej organizacji i obecnie „wódz" partji został bez członków. Takie podłoże ma proces p. mec. Kozielskiego.

Państwowa rada ubezpieczeniowa

Dwa projekty o nadzorze i akwizycji

W ostatnich dniach odbyły się kolejne posiedzenia Państwowej Rady Ubezpieczeniowej, na których rozważane były projekty ustaw o nadzorze nad zakładami ubezpieczeń i o pośred nictwie ubezpieczeniowem. Posiedzenia te odbyły się przy licznym udziale członków Rady pod przewodnictwem dyrektora państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń, St. Korwin-Piotrowskiego. Pierwsze posiedzenie zaszczycił swą obecnością podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu, prof. Leon Kozłowski.

Projekt prawa o nadzorze nad zakładami ubezpieczeń zmierzał do ujęcia tych zagadnień, które wyłoniły się już po wydaniu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli ubezpieczeń z r. 1928, oraz po wprowadzenia poprawek w pomienionem rozporządzeniu, które wysunęło życie. Wybrano osobną komisję dla opracowania wniosków na Radę Ubezpieczeniową. Prace swe komisja rozpocznie w początkach roku przyszłego.

Drugi projekt ustawy dotyczył unormowania stosunków w dziedzinie akwizycji ubezpieczeń. Projekt ten po przeprowadzeniu uzgodnień międzyministerjalnych zostanie skierowany do izb ustawodawczych.

V. Walny Zjazd Zw. Niższych Pracowników Pocztowych

W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się w Bydgoszczy V-ty Walny Zjazd Delegatów Kół miejscowych Zw. Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha z następującym porządkiem:

Godz. 8,30 na dziedzińcu U. P. Bydgoszcz I ul. Pocztowa zbiórka delegatów, godz. 10-ta — msza św. w kościele św. Trójcy i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza; otwarcie Zjazdu. Przemówienie powitalne, wybór prezydjum, komisyj, odczytanie i zatwierdzenie protokółu IV-go Zjazdu, wysłanie depesz, sprawozdanie członków Zarządu itd.

Zebranie miejskiego komitetu wyborczego w Chełmnie

W ubiegłą środę odbyło się zebranie miejskiego Komitetu Wyborczego z udziałem prezesa Komitetu dr. Michalskiego, insp. Makowskiego i prezesów organizacyj oraz wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa.

Uzgodnione zostały propozycje kandydatur oraz techniczna akcja wyborcza na terenie miasta, którą zreferował kier. sekret. por. Łukasik.

Szkoła rolnicza w Pawłowie pod Chojnicami

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Pawłowie k. Chojnic, stacja kol. Racławki komunikuje, że wpisy przyjmuje się do dnia 31 bm. Nauka rozpocznie się w dniu 3 listopada i potrwa do końca marca. Przy wpisie należy przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo moralności, d) zaświadczenie ojca względnie opiekuna, że kandydat wstępuje do szkoły za ich wiedzą i że będą pokrywać związane z pobytem w szkole koszta.

Opłaty: wpisowe 2 zł, czesne 20 zł płatne przy wpisie lub w ratach miesięcznych. Przy szkole jest internat, w którym opłaty za utrzymanie wynoszą będą najwyżej do 20 zł miesięcznie.

Obniżenie waloryzacji rent osadniczych

Podaje się do wiadomości członkom Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, że wszyscy osadnicy rentowi, którzy nabyli osady w latach od 1. 7. 1919 r. do 21. 5. 1924, mogą już za pośrednictwem sekretarjatów Towarzystw Rolniczych Powiatowych składać podania o zniżenie waloryzacji renty na 21 i pół proc.

W tym celu Dyrekcja P. T. R. rozesłała wzory podań do Sekretarjatów Powiatowych oraz bliższe instrukcje, dotyczące powyższej sprawy.

Starzyno

— **Zebranie Powst. i Wojaków O. K. VIII.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Kirsztejna zebranie, na którem omówiono sprawy organizacyjne oraz program pracy przez zimę z zakresu P. W.

— **Góra.** Z inicjatywy Koła L. O. P. P. odbyło się ostatnio nabożeństwo żałobne za dusze śp. Żwirki i Wigury.

KRONIKA

niedziela 22 października

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota URSZULI P. M.
Niedziela 20-ta po Świętej

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 25 bm. dyżuruje w śródmieściu Apteka pod Orłem Rynek Staromiejski; na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza; na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki.

REPERTUAR KIN.

Mars: — „Dzieje grzechu.
Światowid: — „Uśmiech szczęścia".
Palace: — „Serce olbrzyma".
Lira: — „Dzieje grzechu".

Akademja ku czci Jana III Sobieskiego
w Teatrze Narodowym

W niedzielę, dn. 22 października 1933 roku o godz. 20-tej odbędzie się w teatrze staraniem Komitetu Ochodu 250-lecia Odsieczy Wiednia wieczornica pt. **„Jan III pod Wiedniem"**.

Program akademji.

1. Miller: Jan Sobieski pod Wiedniem wykona Orkiestra 63 pp. pod batutą por. Z. Grabowskiego, 2. J. U. Niemcewicz: Jan III. Deklamacja G. Krugłowskiego ucz. 8 kl. gimn. im. Kopernika, 3. J. M. Wieczorek: Marsz Sobieskiego do słów J. Danielewskiego wykona Chór „Dzwon" pod batutą p. J. M. Wieczorka, 4. Przemówienie p. K. Ulatowskiego, 5. Z. G. Urbanyi: Rapsod rycerski o królu Janie III. wykona Chór „Lutnia" z towarzyszeniem orkiestry 63 pp. pod kierown. p. L. Rutkowskiego.

Przerwa.

6. Elgar: „Polonja" Preludjum symfoniczne wykona orkiestra 63 pp. pod batutą por batutą por. Z. Grabowskiego, 7. J. M. Wieczorek: Wyjątek ze Śpiewów historycznych" J. U. Niemcewicza wykona chór „Dzwon" pod batutą autora. 8. Wespazjan Kochowski: z „Psalmodji" deklamacja zbiorowa uczniów Państw. Gimnazjum im. Kopernika. **Na zakończenie żywy obraz.**

Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie teatru. PP. urzędnicy państwowi i komunalni oraz uczniowie zakładów naukowych płacą tylko 50 proc.

Kto przemycał cygara dla p. Rinowa
Sprawa zatacza szersze kręgi

W związku z wykryciem u właściciela tartaku, Niemca **Rinowa** w jego willi przy ul. Św. Jerzego **większego zapasu przemyconych z Niemiec wyrobów tytoniowych**, o czem donosiliśmy w nmerze wczorajszym naszego pisma, dowiadujemy się, że jak sam Rinow zeznał, kontrabandę tę **otrzymywał od toruńskiego przedstawiciela jednego z obcych państw.**

Wynikałoby stąd, że szmuglowane cygara i papierosy sprowadzano do Torunia **w pakietach z pocztą dyplomatyczną**, niepodlegającą jak wiadomo kontroli celnej. Afera ta niewątpliwie pociągnie za sobą daleko idące konsekwencje choć obecnie ze zrozumiałych względów pisać o niej szerzej nie możemy.

Ponadto podczas rewizji u Rinowa znaleziono **plik faktur za różne towary**, sprowadzone z Niemieo i Gdańska, przeważnie wina, jak również rachunków miejscowych, z tytułu których **nie została uiszczona opłata skarbowa.**

Faktury te przekazano do Urzędu Skarbowego celem zastosowania wobec Rinowa **odpowiednich sankcyj karnych.**

Echa likwidacji jaczejki komunistycznej
w Toruniu
„Redaktor" odpowiedzialny wywrotowego pisemka przed sądem

W Toruniu w 1932 r. przez pewien czas wychodziło **pisemko „Świt"**, które zajmowało się propagandą idei komunistycznej.

Pismo to nie było rozpowszechniane w Toruniu nakład wywożono przeważnie na **Kresy Wschodnie**, przyczem przy tej okazji kolportowano różne **ulotki komunistyczne** drukowane w polskim i żydowskim języku. Policja jednak wkrótce wpadła na trop tej jaczejki komunistycznej i zlikwidowała wywrotowe pisemko na **czele którego stało kilku usuniętych z posad nauczycieli.**

W swoim czasie odbyła się rozprawa, na której wydawca gazetki został skazany na karę więzienia. W ub. piątek w Sądzie Okręgowym w Toruniu odbyła się nowa rozpawa przeciwko **trzeciemu członkowi „wydawnictwu" Stefanowi Gnichowi, lat 30**, niedouczonemu nauczycielowi, który był **współpracownikiem i odpowiedzialnym redaktorem „Świtu"**. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes S. O. Krupka przy współudziale sędziów Lubokowskiego i Kotowicza, oskarżał wiceprokurator S. O. Zembrzuski, oskarżonego bronił adw Grabowski z Warszawy. **Sąd** po przeprowadzeniu rozprawy zasądził wywrotowca **na 2 lata więzienia i pozbawienie obywatelskich praw hon. na 5 lat.** Od wymiaru kary prokurator założył apelację.

Skład narkotyków w łóżku aptekarza
Dalsze szczegóły afery nielegalnej sprzedaży medykamentów

Przed kilku dniami donosiliśmy o sensacyjnym **wyniku rewizji w aptece „Pod Orłem"** w Toruniu, dzie znaleziono **większą ilość medykamentów, pochodzenia zagranicznego**, nieposiadających licencji na sprzedaż w Polsce.

Obecnie dowiadujemy się, że rewizję przeprowadzono również w prywatnem mieszkaniu **właściciela apteki, Niemca, Heiningera**, rezultat której był jeszcze bardziej niespodziewany.

Otóż bowiem nie gdzie indziej, jak WE WŁASNEM ŁÓŻKU APTEKARZA ZNALEZIONO CAŁY SKŁAD NARKOTYKÓW i to takich gatunków, samo przechowywanie których w mieszkaniu prywatnem, poza apteką, jest niedozwolone.

W niezwykłej składnicy znaleziono większe ilości **heroiny, pantoponu, morfiny, morfiny z atropiną, proszku Dowera, oikodalu** itd. Cel przechowywania tych zapasów poza apteką a więc zdala od okntroli urzędowej i ukrywania **ich w łóżku w prywatnej sypialni, jest jasny. Fakt ten potwierdza podejrzenie, że aptekarz Heininger istotnie trudnił się na większą skalę nielegalną sprzedażą narkotyków.**

Za wykroczenia te grożą Heiningerowi duże kary pieniężne oraz odebranie koncesji aptekarskiej.

Z miasta

— **Przypominamy,** że podwieczorek Polsk. Białego Krzyża odbędzie się w niedzielę, 22 października pod „Orłem".

— **Pokaz kilimów.** Dowiadujemy się, że w tutejszej firmie Bazar Toruński mieszczącej się w ubikacjach dawnej firmy „Cz. Buza" odbywa się pokaz i sprzedaż kilimów i dywanów ręcznych. Podziwiać można nadzwyczaj artystyczne wzory, staranne wykonanie, pierwszorzędną jakość tak kilimów jak dywanów, również niskich cen. Sprzedaż odbywa się za gotówkę i na raty. Polecamy zwiedzenie wystawy, która trwać będzie tylko kilka dni.

— **Dla pp. abiturjentów, oficerów, chorążych** wyższe wieczorowe wykłady nowoczesnej buchalterji, nauk ekonomicznych, stenotypistyki itd. Toruń, Małe Garbary 5, II.

— **We wtorek dnia 24-go października br.** odbędzie się zebranie naukowe Tow. Lekarskiego wspólnie z Sekcją Sanitarną T. W., na którem wygłosi referat pułk. Dr. Sokołowski na temat: „Czy nie zadużo operacyj wyrostka robaczkowego"?.

— **Wywiadówka w Szkole Przemysłowo-Handlowej w Toruniu.** W niedzielę dnia 22-go października 1933 r. **od godziny** 10-tej do 12 w poł. odbędzie się w gmachu szkolnym przy ul. Szpitalnej 6, konferencja opiekunów klasowych z odpowiedzialnemi nadzorami domowemi w sprawie postępów w nauce i sprawowaniu się uczniów i uczenic.

— **Zarząd Koła Kajakowców w Toruniu** zawiadamia wszystkich swoich czynnych członków, że zaprawa zimowa z zakresu gimnastyki i gier sportowych odbywać się będzie począwszy od dnia 31 października, we wszystkie wtorki i piątki w sali gimnastycznej gimnazjum męskiego, od godz. 19 do 20,30. Ćwiczenia prowadzić będzie kapitan sportowy p. por. Gronowski oraz plut. Chojnicki. Legitymacje wstępu do sali gimnastycznej należy wykupić w sekretarjacie Klubu Kajakowców.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Toruniu w dniach 28 i 31 października br. oraz 25 listopada br. a nie jak poprzednio było ogłoszone 21 października 1933 r.

O rynek targowy na Bydgoskiem Przedmieściu

Mieszkańcy Bydgoskiego Przedmieścia, **jakeśmy** już o tem informowali naszych czytelników postanowili wszcząć akcję zmierzającą do urządzenia w tej dzielnicy **targowiska.** W tym celu zwołano w ubiegły wtorek do sali restauracji „Sielanka" **zebranie mieszkańców Bydgoskiego Przedmieścia**, na którem inicjator akcji p. komisarz Lipczyński szeroko omówił potrzebę urządzenia targowicy, motywując konieczność zorganizowania jeszcze jednego rynku w Toruniu i to na tem właśnie Przedmieściu: znaczna iloś ćmieszkańców Bydgoskiego (około 18 tysięcy) i odległością od śródmieścia, gdzie obecnie odbywają się targi, dalej związanemi z tem niedogodnościami, kosztami i t. p.

Po długiej dyskusji w czasie której wysunięto **szereg konkretnych propozycyj i projektów** postanowiono wybrać komitet w składzie: pp. Borowski, em. inspektor Żelazny, kom Lipczyński, Bitowski, Klimek, Łabudzińska i Kowalski, który ma zwrócić **się to Zarządu Miasta z prośbą o urządzenie rynku na Bydgoskiem Przedmieściu.**

Ponadto polecono Komitetowi wygotować **odpowiedni memorjał do władz** i zwołać raz jeszcze zebranie, na którem mieszkańcy Przedmieścia mogliby uchwalić rezolucję solidaryzującą się z memorjałem.

Zebraniu przewodniczył p. **pułk. Lieber.**

Ruchoma Wystawa Sztuki w Toruniu

Dnia 22 bm. w salach wystawowych przy ul. Chełmińskiej 14 nastąpi otwarcie **propagandowej wystawy plastyki współczesnej, artystów warszawskich** — malarstwo, rzeźba, grafika, dekoracje teatralne, tkaniny, ceramika i metaloplastyka.

Ruchoma Wystawa Sztuki, nad którą protektorat objął **pan premjer Janusz Jędrzejewicz,** ma na celu zaznajomienie społeczeństwa z twórczością współczesną Polski, jest to pierwsza wystawa **z zamierzonego cyklu wystaw objazdowych,** które powracając co roku do każdego z miast za każdym razem będą przywoziły prace artystów i innych miast Polski.

Poświęcenie odbudowanej krochmalni

Krochmalnia, będąca własnością **„Lubań - Wronki"** znajdująca się na Szosie Lubick., która na wiosnę br. uległa **zniszczeniu przez pożar, została obecnie całkowicie odbudowana** i niebawem będzie uruchomiona.

W nadchodzącą sobotę, dn. 21 odbędzie się uroczyste poświęcenie odbudowanej **placówki** przemysłowej, połączone z poświęceniem **portu fabrycznego nad Wisłą. Początek uroczystości** o godz. 12,30.

Rozszerzenie toruńskiego Inspektoratu Szkolnego

Jak wiadomo z dniem 1 października Inspektorat Szkolny w Toruniu obejmuje powiaty: toruński, chełmiński, wąbrzeski oraz Torun - miasto. Obwodowym inspektorem szkolnym jest p. Tadeusz Leib.

Z teatru

Rozpoczęty pod dobrą gwiazdą sezon teatralny w Toruniu przyniesie nam dziś w sobotę znowu premjerę o dużej wartości artystycznej. Będzie to prapremjera polskiej sztuki wyróżnionej na konkursie Zaspu p. t. „Tajemnica talji kart" pióra młodego, utalentowanego dra maturga p. Jana Z. Weydlera. Sztuka ta obfitująca w szereg momentów o niezwykłem napięciu sensacyjnem ma pozatem tę jeszcze zaletę, iż w sposób niezwykle plastyczny ujmuje przekrój współczesnej polskiej społeczności, dając wierny obraz nurtujących w niej prądów, namiętności i rozbieżności interesów.

Programy radjowe

SOBOTA, DNIA 21 PAŹDZIERNIKA 1933 R.
Radjostacja warszawska.

7,20 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Dziennik poranny. 7,40 D. c. muzyki porannej (płyty). 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 12,05 Marsze i piosenki wojskowe, ukł mjr. Sledzińskiego. 12,35—12,38 Wiadom. met. 12,38 Muzyka taneczna (płyty). 15,30 Wiadom. gospod. 15,40 „Skrzynka strzelecka". 15,55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa". 16,00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16,40 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16,55 Koncert z cyklu „Muzyka kameralna różnych narodów" w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczkowego (I-e skrzypce p. J. Kamiński, II skrz. M. Tursz, altówka J. Gornowski, wiolonczela M. Neuteich). W programie muzyka czeska. 19,25 „Na roboty" Jana Wiktora, fragm. z powieści „Wierzby nad Sekwaną" (kwadrans literacki). 20,00 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i B. Mierzejewski (piosenki) 21,00 „Skrzynka poczt. techn." — omówi p. W. Frenkiel. 21,20 Koncert chopinowski w wyk. Z. Dygata. 22,00 Odczyt w języku angielskim p. R. Dalborowej p. t. „Curie Skłodowska w laboratorjum i w domu". 22,15 Wiadomości sportowe. 22,25 Muzyka taneczna. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

16,00 **Lwów.** Aud. dla chorych.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

18,30 **Ryga.** „Eugenjusz Onegin" — opera Czajkowskiego.
21,00 **Medjolan.** „Aida" — opera Verdiego.
22,10 **Londyn Regional.** Koncert symfoniczny.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

19,05 **Ryga.** Koncert symfoniczny z udz. Mikołaja Orłowa.
19,05. **Helsingfors.** Koncert symfoniczny.
19,30 **Praga.** „Latarnia" — opera Novaka.

NIEDZIELA, DN. 22 PAŹDZIERNIKA 1933 R.
Radjostacja warszawska.

9,35 Dziennik por. 9,40—9,52 D. c. płyt. 9,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00—11,45 Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11,45 Muzyka religijna z płyt. 12,15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. poświęcony muzyce operetkowej. 14,00 Polityka zbożowa Państwa i współ działanie producentów rolnych" — omówi p. S. Prus-Wiśniewski. 14,25 Polskie pieśni w wyk. chóru Zaremby. 15,00 „Opatrzmy sady przed zimą" — wygł. prof. Wł. Gorjaczkowski. 15 45 Transmisja z Łodzi. 16,00 Program dla dzieci a) „A to zgadniecie?" — audycja w opr. H. Ładosza, b) Piosenki w wykonaniu M. Fogga, c) „Przygoda szpaka" — opowiadanie Z. Plewińskiej-Smidowiczowej. 16,30 Kwadrans wielkich artystów (T. Szalapin — bas). Płyty. 16,45 „Na roboty" — J. Winklera. Fragm. z powieści „Wierzby nad Sekwaną" (kwadr. liter.). 17,00 „Dysk i książka" — wygł. p. B. Godycka-Ćwirko. 18,00 Słuchowisko „Katarynka" pg. B. Prusa. 18,40 Muzyka taneczna (płyty). 19,05 Rozmaitości. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu B. Winawera. 19,50 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i O. Obarskiej (piosenki). 21,00 Odczyt aktualny. 21,15 „Na wesołej fali" 22,15 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni R. P. 22,25 Muzyka tan. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

17,15 **Lwów.** „Małopolska pieśń ludowa".
18,40 **Poznań.** Recital śpiew. p. M. Pomorskiej.
21,15 **Lwów.** Na wesołej fali lwowskiej.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

12,00 **Wiedeń.** Koncert symfoniczny.
15,10 **Hilversum.** Koncert symfoniczny.
18,35 **Monachjum.** „Kawaler Srebrnej Róży" — opera R. Straussa.
20,30 **Wiedeń.** „Księżna Chicago" — operetka Kalmana.

PONIEDZIAŁEK. 23 PAŹDZIERNIKA 1933 R.
Radjostacja warszawska.

7,35 Dziennik por. 7,40 D. c. muzyki z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11 40 Wiadom. o eksporcie polsk. 11,50 Wiadom. bież. 12,05 Muzyka jazzowa w wyk. ork. W. Wilkosza. 12,38 D. c. muzyki jazzowej w wyk. ork. W. Wilkosza. 15,30 Wiadom. gospod. 15,40 Przegl. komunikac. 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Co grają i tańczą w Rumunji (płyty). 16,40 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16,55 Recital L. Juchta (kontrabas). 17,50 „Skrzynka poczt. roln." 18.20 Muzyka lekka. 19,25 „Norwidowy fortepian Chopina" — wygł. p. C. Jellenta (Felj. muzyczny). 20,00 „Traviata", opera Verdiego z płyt gramofonowych. W przerwie „Pod znakiem oszczędności" — wygł. miedzy 2 i 3 aktem p. J. Warnecka (Feljeton). 22,30 Wiadom. sport. 22,40 Muzyka taneczna. 23,05 do 23,30 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

17,25 **Poznań.** Pieśni w wyk. A. Karpackiego.
17,25 **Wilno.** Koncert solistów.
18,00 **Lwów.** „Polskie skarby mineralne" — wygł prof. J. Tokarski.
19,10 **Katowice.** „Wielk. Siedmiogrodzianin na tronie polskim" — wygł. prof. dr. W. Dzięgiel.
21 10 **Wilno** „Pajace" — op. Leoncavalla (płyty).

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

19,00 **Berlin.** Koncert symfoniczny.
19,40 **Budapeszt.** Koncert jubileuszowy orkiestry filharmonicznej.
20,10 **Frankfurt.** Koncert symfoniczny.
21,00 **Monachjum.** Koncert symfoniczny.

Największa walka ze szkodnikami w historji leśnictwa

Na terenie Administracji Lasów Państwowych odbyła się konferencja prasowa, połączona z pokazem, mającym na celu zapoznanie prasy stołecznej z pogotowiem ochrony lasów, powołanem do życia przez Administrację Lasów Państwowych w celu walki z licznemi szkodnikami ze świata owadów i grzybów pasorzytniczych.

Centralę służby pogotowia stanowi dział ochrony lasów w Zakładzie Doświadczalnym Lasów Państwowych. Rolę stałych obserwatorów-korespondentów Zakładu pełnią wszystkie nadleśnictwa państwowe. Na podstawie kart sygnalizacyjnych, nadsyłanych przez nadleśnictwa zostaje corocznie dla każdego szkodnika sporządzona mapka jego wystąpienia.

Celowość zorganizowania stałej służby pogotowia uwidoczniła się szczególnie wyraźnie na tle ostatniej groźnej inwazji sówki - chojnówki na terenach zachodnich dyrekcyj lasów państwowych. Jesienne poszukiwania owadów w szkółce przeprowadzone w roku ubiegłym pod okapem 37.000 drzew próbnych, wykazały, że zasiąg ogólny inwazji obejmuje 110.000 hektarów drzewostanu sosnowego. Na podstawie materjałów, zgromadzonych i opracowanych przez służbę pogotowia, przygotowany został plan zwalczenia inwazji.

W roku bieżącym walkę mechaniczną przeprowadzono na powierzchni 29.000 hektarów oraz chemiczną na 15.000 hektarów. Inwazja sówki - chojnówki została całkowicie opanowana, a olbrzymie obszary lasów ocalone przed zniszczeniem. Należy przytem zaznaczyć, że akcja walki mechanicznej, jak grabienie ściółki itd., dała w ciągu zgórą dwuch miesięcy zatrudnienie około 20.000 bezrobotnych.

Należy podkreślić, że akcji mechanicznej walki ze szkodnikami leśnemi przeprowadzonej na tak wielką skalę, historja leśnictwa dotąd nie notowała.

Przyczyny katastrofy samochodowej pod Chojnicami
Z 4-metrowej wysokości samochód runął do rowu

Donoszą nam z Chojnic o następujących szczegółach katastrofy samochodowej, **która wydarzyła się w czwartek w Męcikale, pow. chojnickiego.**

Nieszczęście wydarzyło się w chwili, gdy samochód ciężarowy **przejeżdżał przez most na Brdzie**, zdążając wzdłuż szosy kościerskiej do Gdyni. Wmomencie tym u samochodu **pękło koło**, w związku z czem wóz **zatoczył się w bok i całą siłą uderzył w poręcz**, rozbijając filar mostowy i **spadając z czterometrowej wysokości** do rowu, znajdującego się tuż nad brzegiem rzeki.

Z pomocą ofiarom katastrofy pospieszyli okoliczni wieśniacy, którzy zawezwali pogotowie lekarskie z Chojnic. Z pod szczątków zdruzgotanego auta wydobyto **zwłoki zabitego właściciela samochodu, Alojzego Godzinowskiego** oraz jego poranionych towarzyszów. Rannych odstawiono do **szpitala św. Baromeusza w Chojnicach**, na miejsce wypadku zaś zjechała komisja z sędzią śledczym Gajdą na czele.

Organizacja sportów zimowych w oddziałach Z. S. na Pomorzu

Związek Strzelecki na terenie O. K. VIII również na polu wychowania fizycznego przoduje innym organizacjom.

Zawody o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce i grach sportowych, które odbyły się niedawno w Toruniu, pod względem ilości zawodników, sprawności organizacji i dobrych wyników wypadły bez zarzutu. Obecnie Komenda Okręgu VIII-go przystąpiła do **zorganizowania sportów zimowych we wszystkich oddziałach Z. S.**, szczególnie kładąc nacisk na **boks, narciarstwo, łyżwiarstwo i zaprawę w salach gimnastycznych.** Szczególne znczenie dla rozwoju sportów zimowych będą miały urządzane na terenie O. K. VIII nast. zawody.

Boks. Zawody p. t.: **„Pierwszy krok boksera"** odbędą się w oddziałach na wsiach, większych miejscowościach i miasteczkach do dnia 10 stycznia 1934 r. Zawody bokserskie powiatowe we wszystkich powiatach odbędą się do dnia 30 lutego 1934 r. zawody o mistrzostwo Okręgu do 15 marca 1934 r. Zawody o mistrzostwo Polski w miesiącu kwietniu w Brześciu nad Bugiem.

Narciarstwo. Zaprawa narciarska odbywać się będzie z chwilą nastania warunków śniegowych, w tem celu oddziały już obecnie zaopatrują się w sprzęt narciarski, wyrabiając go we własnym zakresie, organizują zaprawy suche i t. p. Odbędą się w miesiącu styczniu lub lutym zawody eliminacyjne powiatowe i w miesiącu lutym zawody o mistrzostwo Okręgu w Borkowie Kartuskim. Mistrzostwa ogólno polskie Z. S. odbędą się w Grodnie.

Zaprawa zimowa i inne sporty. Związek Strzelecki przystąpił również do zorganizowania ćwiczeń w salach i świetlicach, jak zaprawy gimnastycznej przygotowanie do P. O. S., gier sportowych, tenisa stołowego i t. p., zależnie od warunków miejscowych.

CHEŁMNO

— **Przyjemności komornika.** P. komornik Bartosiński, dokonując zajęcia mebli w pewnej rodzinie, został dość dotkliwie przez niewiasty podrapany. Wobec wojowniczej postawy owych kobietek, wezwano policję przy asyście której zajęte rzeczy zostały zabrane.

— **Podrzucone dziecko.** Tętlewiczowej Franciszce z Kamionki w Chełmnie zostało podrzucone przez niej. Wiśniewską 3 tyg. dziecko. Sprawą zajęła się policja.

— **Z życia Związku Rezerwistów w Chełmnie.** W poniedziałek dnia 16 bm. odbyło się pierwsze plenarne zebranie Związku w szkole chłopców, które zagaił przy licznym udziale członków prezes powiatowy p. major w. st. sp. Klein, witając równocześnie przybyłego na to zebranie komendanta Obwodowego PW. i WF p. kapitana Decowskiego.

Sprawy organizacyjne referował p. major Klein, komend. Obwod. p. kapt. Decowski przedstawił zebranym plan wyszkolenia na okres zimowy.

W porze zimowej ustalono urządzać miesięcznie dwa wykłady, jeden z przysposobienia wojskowego, drugi na tle wychowania obywatelskiego. Wykłady te odbywać się będą regularnie w każdy poniedziałek po pierwszym o godzinie 19-tej w szkole chłopców.

Poruszono też bardzo ważną dla Związku sprawę urządzenia świetlicy. Jest uzasadniona nadzieja, że na ten cel przeznaczony zostanie budynek po Inspektoracie Szkolnym, co zebrani oczywiście przyjęli z wielką radością do wiadomości. Pozatem zebrani uchwalili wziąć gremjalny udział w Święcie Narodowem dnia 11 listopada br.

ŚWIECIE

— **Wydzierżawienie strzelnicy przez miejsc. Zw. Strzel.** Z dniem 15. bm. Związek Strzelecki w Świeciu, oparty o liczne Koło P. Z. S. z prof. Sadkiewiczem na czele, wydzierżawił „Strzelnicę" Bractwa Kurkowego dla swoich celów i potrzeb. Wydzierżawiona „strzelnica" nadaje się doskonale dla prac w Związku Strzeleckim, gdyż poza terenami do ćwiczeń strzeleckich mieścić będzie świetlicę oraz dużą salę wraz ze sceną, gdzie mogą się odbywać liczniejsze zebrania i przedstawienia dla członków i sympatyków „Związku Strzeleckiego". Jeżeli do tego dodamy duży ogród z możliwością urządzenia własnego boiska czy własnej ślizgawki, kręgielnię i połać wolnej ziemi na której można prowadzić pracę rolną, to dostanie się pełny obraz korzyści, jakie łączą się z wydzierżawieniem tego objektu.

— **Laskowice wsią przodowniczą na Pomorzu.** Powstająca na terenie rozparcelowanych majętności: Laskowice, Piskarki i Lipno, nowa wieś osadnicza Laskowice, zostanie przekształcona w wieś osadniczo - przodowniczą, pierwszą i jedyną na Pomorzu, która przez swą racjonalną i zorganizowaną całość ma być przykładem dla innych wsi. Tam też w przyszłości kierowane będą wycieczki w celach propagandowych. Organizację wsi przodowniczej przeprowadzi Izba Rolnicza.

Jeleń, pow. Tczew

— **Klęska pożarów.** W sobotę dn. 14. 10. br. o godz. 20 wybuchł pożar w zabudowaniach p. Szulcowej. Pastwą płomieni padła stodoła ze zbożem, mockarką, wialnią, sieczkarką i inne sprzęty. Straty wynoszą ok. 25 tys. zł. Należy nadmienić, że jest to już siódmy pożar w ciągu ostatnich miesiącach we wsi Jeleń.

Jaźwiska, pow. Tczew

— **Z życia BBWR.** W sobotę 14. bm. odbyło się zebranie organizacyjne Koła gminnego B. B. W. R. Po referatach delegatów Komitetu Obwodowego ob. ob. Adamskiego i Dobrzenierskiego uchwalono utworzyć koło i wybrano zarząd: ob. Wójcik Ksawery rolnik — prezes, Maruszewski naucz. — sekretarz, Rezmerowski — skarbnik.

Giełdy

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica pomorska 738 g/l (125,3 f. h.)
Pszenica nadnotecka 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 445 g/l (74,1 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
Jęczmień pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Żyto	14,25—14,50
usposobienie: spokojne	
Pszenica	19,00—19,50
Jęczmień browarowy	15,00—16,00
Jęczmień przem.	13,50—13,75
usposobienie: spokojne	
Owies	13,50—13,75
Mąka żytnia 65% wł. worka	21,50—22,25
Mąka żytnia 60% wł. worka	
usposobienie: spokojne	
Mąka pszenna 65% wł. worka 27 t.	31,50—33,50
usposobienie: spokojne	
Otręby żytnie	8,75— 9,25
Otręby pszenne	8,25— 8,75
Otręby pszenne grube	8,50— 9,00
Rzepak	33,00—35,50
Rzepik zimowy	35,00—37,00
Peluszka	12.50—13,50
Groch Victoria	21,50—23,50
Groch Folgera	23,00—25,00
Koniczyna żółta, odtłuszczona	85,00—90,00
Ziemniaki jadalne	2,50— 3,00
Makuch lniany	18,00—19,00
Makuch rzepakowy	14,00—15,00
Makuch słonecznikowy	18,00—19,00
Mak niebieski	60,00—62,00
Gorczyca	34,00—36,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Wyka	13,00—14,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach

1691,2 ton w tem 585 ton żyta, 231,7 ton pszenicy, 115 ton jęczm. brow., 60 ton jęczmienia przem., 119,5 ton owsa, 37,5 ton mąki żytniej, 139,5 ton mąki pszennej, 60 ton otrąb żytnich, 192,5 ton otrąb pszennych, 30 ton grochu Folgera, 15 ton peluszki, 13 ton rzepaku, 3,5 ton koniczyny szwedzkiej, 30 ton ziemniaków jadalnych, 45 ton ziemniaków fabrycznych, 10 ton makuchów.

Ogólny obrót 1723,2 ton.

Bydgoszcz, dnia 20 października 1933 r.

Warszawskie notowanie walutowe

z dnia 20 X. 1933 r.

WALUTY.

Belgja	
Dolary Stanów Zjednocz.	
Bukareszt	
Gdańsk	

DEWIZY.

Holandja	359,60—360,50
Kopenhaga	
Londyn	28,50—28,64
Nowy Jork	
Nowy Jork telegr.	6,30—6,33
Oslo	
Paryż	34.89—34,98
Praga	
Sztokholm	147,30—148,00
Szwajcarja	172,75—173,18
Włochy	46,96—47,19
Berlin (w obrotach nieofic.)	212.75

Urzędowa cedula giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie

z dnia 21 X. 1933 r.

Żyto I. standard	14,25—14,75
Pszenica jednolita 742 gl.	21,00—21,50
Pszenica zbierana 731 gl.	20.00—20,50
Owies jednolity 468 gl.	15,00—15,50
„ zbierany	14,50—15,00
Groch polny	22,00—24,00
Rzepak	31,00—39,00
Mąka żytnia	24,00—25,00
Mąka żytnia sitk. gat. II 50%	18,00—19,00
Obroty	
w tem żyta	

Przetarg przymusowy Nieruchomość położona w Toruniu przy ul. Rybaki, składająca się z wili, budynków gospodarczych i ogrodu i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń Rybaki, karta 145, 146 i Toruń Bydgoskie Przedmieście karta 259 na imię Teodora Wohlgemutha i Wincentego Sroki w różnych częściach i prawach zostanie w drodze egzekucji dnia 20 grudnia 1933. o godz. 10 przed południ. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 7. Roczna wartość użytkowa budynków wynosi 3.760 mkn. Cena szacunkowa nieruchomości wynosi 124.000 zł

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 27 lutego 1933 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarża sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. 5. K. 47/32

Toruń, dnia 14 września 1933.

6767 **Sąd Grodzki**

Licytacja.

We wtorek dnia 24. października 1933 r. o godzinie 10-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Grudziądzu przy ulicy Nadgórnej 25. towary kolonjalne jak: makaron, cykorję, ocet, mydło, proszek do prania, stół składowy, 2 skrzynki do mąki, aparat do kawy, i t. p. przedmioty oszacowane na 307,— zł. O godzinie 14-tej przy ulicy Lipowej 21/23. pianino, biurko z fotelem, bufet, bibjotekę dębową, 2 fotele skurzane, 2 stoliki, 4 krzesełka, żyrandol, witrynkę i 10 naczyń ozdobnych, 2 kanapy, 2 fotele, stolik, lampę stojącą, leżankę, 3 obrazy w ramach, garnitur do herbaty, 2 pary firan z ramami, 2 pary portjerów, klatkę z kanarkiem i kwietnik, oszacowane na 1,265,— zł. W środę dnia 25, października br. o godzinie 10-tej w Łasinie u p. Szlosowskiego. pianino, radjo, kanapę, 2 biurka z fotelami, dywan kokosowy, 2 chodniki kokosowe, kasę żelazną, żyrandol z 5 żarówkami, obraz w ramach, zegar stojący, 16 warchlaków, 51 tuczników, maszynę do szycia, wagę, 3 regały składowe, 4 koła do wozu, 3 obręcze na koła, 2 młynki do wiania, maszynę do czyszczenia zboża, 1 wózek magazynowy, 2 powózki, sanie, 3 konie, 1 puszorek, 3 wozy robocze i platformę. O godzinie 13-tej w Łasinie u p. Andrzejewskiego. 20 m². desek stolarskich, oszacowane na 1.000,— zł. O godzinie 14-tej w Goczałkach u p. Januszewskiego, 1. tucznika, oszacowanego na 80,— zł.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Grudziądzu

6778 **Michał Dobrzański.**

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95. na mocy art. 602 K.P.C, ogłasza że: w dniu 25 października 1933 r. o godz. 9-tej nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. 3-go Maja 20 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z **mebli**, których oszacowanie nastąpi w dniu licytacji, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik **(—) S. Kustrzyński**

Zlec. nr. 1798/VIII. 6772

Przetarg przymusowy Nieruchomość położona w Czarnembłocie stanowiąca gospodarstwo rolne obszaru 41.55.87 ha z zabudowaniami, o czystem dochodzie według matrykuły podatku gruntowego 45.50 talarów i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Czarnebłoto karta 176 na imię Tomasza Malickiego zostanie w drodze egzekucji dnia 22 grudnia 1933., o godz. 11 przed południ. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 7.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 9 stycznia 1932.

Toruń, dnia 12 października 1933. 6766

Sąd Grodzki.

5 K. 74/31 Zlec. nr. 1954/IX i 1655/IX

Ogłoszenie. Do tutejszego rejestru handlowego pod nr. 3. R. H. B. 68 przy firmie: Tuszewskie Warsztaty Stolarskie, Tow. Akc. z siedzibą w Grudziądzu, zapisano dziś, że firmy wygasła.

Grudziądz, dnia 29. września 1933 r.

Sąd Grodzki

Zlec. nr. 801/GR 6777

Przetarg Przymusowy.

We wtorek dnia 24. października br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Radzynie i Mazankach pow. Grudziądz większą ilość zboża niemłóconego i samochód ciężarowy marki „Konnic“ zbiórka reflektantów w Radzynie przed hotelem. O godzinie 12-tej, sprzedawać będę w Szczuplinkach u p. Niklewicza 2. źrebaki.

Maćkowiak
komornik sądowy w Grudziądzu

1285/33 6779

Niniejszem mam zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić, że **w sobotę, 21 października 1933 r. otwieram w Bydgoszczy** 6773

przy ulicy Dworcowej 75

naprzeciw II. Urzędu Pocztowego

Cukiernię, Piekarnię i Kawiarnię

pod firmą **R. Stenzel** telefon 688

Staraniem mojem będzie Szanowną Klientelę obsłużyć świeżem i smacznem pieczywem wszelkiego rodzaju i wyborną kawą tak, aby móc łaskawie okazane mi zaufanie jak dotąd tak i nadal podtrzymać. Zapewniając z góry skorą i staranną obsługę Szanownej Klijenteli, uprzejmie proszę o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa i kreślę się

Z poważaniem

R. Stenzel

właściciel K. Stenzel, mistrz cukierniczy.

Specjalnie polecam **nowozaprowadzony dział obstalunkowy.**

DROBNE OGŁOSZENIA

TORUŃ

Wielki wybór **kapeluszy damskich** ostatnie nowości najtaniej kupić można w „Bazarze Toruńskim" dawn. Czesław Buza 6760

Pracownia Futer Wykonuje tachowo i solidnie po cenach najniższych Nowy Rynek 11. m. 2 Toruń. 6758

Pianino nowe, korzystnie na sprzedaż. Żeglarska 13, m. 4 Toruń 6762

Mieszkanie 7-pokojowe bardzo słoneczne w Toruniu na Bydgoskiem przedmieściu od 1-go stycznia wynajmę. Wiadomość „Dzień Pomorski" Toruń. 6518

Mieszkania 2-pokojowego z kuchnią poszukuje młode małżeństwo na Bydgoskiem lub w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dnia Pomorskiego" Toruń pod „K. Cz."

6-cio pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami i centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. S. Kałamajski Toruń, Szeroka 21. 6603

3 pokojowe mieszkanie z łazienką do wynajęcia od 1. XI. ul. Grudziądzka 66 m. 6, Toruń.

Ziemniaki jadalne, żółtom. „Industria" pod gwarancją pierwszorzędny towar do przezimowania, po bardzo korzystnej cenie również w mniejszych ilościach dostarcza franco piwnica: **„Tranzyt" Przedzamcze 20** Toruń, tel. 242 6780

Pierwszorzędna **warszawska pracownia** sukien, kostjumów, okryć damskich. Modele francuskie, wiedeńskie, praca bardzo solidna, na zamówienie modelka. Warunki dogodne dla wszystkich. **Kursy kroju koncesjonowane.** Uczenice od lat 15—16, dla dorosłych wieczorowe godziny. Toruń Stary Rynek 23. I. p. **de Zanette** 5883

Gospodyni kucharka nawskroś sumienna, znająca wszelkie prace wchodzące w zakres gospodarstwa kobiecego, poszukuje posady na majątku lub w mieście. Oferty do „Dnia Pomorskiego" Toruń, pod 6749

Obelge rzuconą na Tow. Gimnastyczne Sokół Lubicz odwołuję Stanisław Czajkowski Toruń 6764

Zastępca branży kolonjalno-delikatesowej na Toruń i okolicę poszukiwany, oferty skierować, Warszawa Ogrodowa 26/15 6759

Pracownia garderoby wojskowej i cywilnej **Bernard Prus** Toruń, Mickiewicza 84, telefon 820. Wielki wybór w materjałach bielskich i przyborach krawieckich. Dogodne warunki. Obsługa fachowa i rzetelna. 6757

Meble różne oraz łóżka metalowe, dywany, kapy pluszowe sprzedam za bezcen. Toruń, Bydgoska 62 II. front.

SZKOŁA TAŃCÓW Janiny Werny. Powróciłam z Paryża, przywiozłam duży zasób nowości. — Kurs rozpoczynam 25 października. Toruń, Prosta 22. 6686

Dzierżawa. Z powodu przeniesienia służbowego, wydzierżawię dom parterowy, 4 morgi ziemi na Stawkach. Informacji udziela St. Czaplicki, Rudak k. Torunia. 6685

PIECE KUCHENKI 6365 żelazne poleca tanio **P. TARREY TORUŃ** Tel. 138. Stary Rynek 23.

Dziś 6513 Prima **flaki i nogi** wieprzowe **HUNGARJA** Toruń, Prosta 19.

Banany kilo . . 3.50
Winogrona kilo 3.20
GRUSZKI i t. p.
OWOCARNIA
Toruń, Łazienna 17

ZOBACZ **„KIERMASZ"** Toruń, Szczytna, narożnik Szerokiej, tysiące artykułów za bezcen 5357

POSADZKI Lastrico (Terraco) w składach, klatkach schodowych, korytarzach etc. wykonuje najtaniej **M. CZUBEK i S-KA** w Poznaniu 5578 **Oddział w Toruniu** ul. Piernikarska 3/7, róg Browarnej. Tel. 463

Bardzo dobre **OBIADY** z 3-ch dań 1 zł. poleca 6514 **HUNGARJA** Toruń, Prosta 19.

Na polowania zaopatrz się w Pomorskiej Spółce Myśliwskiej Toruń, Łazienna 32. Ceny niskie. 6588

Szan. Klienteli podajemy do wiadomości, że przenieśliśmy swoją znaną i rekomendowaną pracownię kuśnierską z Toruńskiej 16 na ulicę

Starą 20 6781

gdzie równocześnie otworzyliśmy

Skład Futer

Prosimy przed kupnem o zasięgnięcie u nas informacji.

Skład futer i pracownia kuśnierska pod kierow. Blaustein

Wielki wybór. **Grudziądz, Stara 20.** *Żadnej filji nie posiadamy.*

KALOTECHNIKA Pierwszorzędny **GABINET KOSMETYCZNY** prowadzony przy pomocy najnowszych metod i aparatów z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki kosmetycznej. Wykonywuje między innemi następujące zabiegi: masaże twarzy i głowy, leczenie łojotoku, trądziku, łupieżu nadmiernie tłustych lub suchych cer. Usuwanie wągrów, pryszczy, piegów, cerew. nosa, zmarszczek, zbyt. owłosienia brodawek, kurzajek i t. p. Długotrwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Porady bezpłatne. **TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.** 2954

Uważaj! Tanie, solidne meble, drzewne wyścielane, wszelkiego rodzaju, kupujesz w składzie mebli Toruń Prosta 5. Przeczytaj! — Spamiętaj! 6323

OBRĄCZKI ŚLUBNE Wielki wybór. Niskie ceny poleca LEWĘGŁOWSKI zegarmistrz. Toruń, Mostowa 34. 6254

BYDGOSZCZ

Nici twisty poleca F-a „Syrena" Bydgoszcz Marszałka Focha 19 znane wyroby krajowe. Jak nici glansowane rolki, gwiazdy, wełny zefirowe, kłębki włóczki. Ceny bez konkurencyjne. 6618

MEBLE sypialki, jadalki, gabinety męskie, po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w **Fabryce W. BŁASZCZYK** Bydgoszcz, Marsz. Focha 16 Tel. 303. 4465

Strzelaj do zwierzyny, ptactwa i tarczy tylko z broni i amunicją z F-my „Hubertus", Bydgoszcz, ul. Grodzka 8, (narożnik ul. Mostowej) Fachowa obsługa, tel. 652, ceny bezkonkurencyjne, naprawa broni. 5116

Wielki wybór mebli: jadalki, sypialki, toaletki, stoły, krzesła, szafy, lustra nowoczesne i stylowe, oraz zegarki, zegary, biżuterję, kryształy, porcelanę, lampy, wanny, elektroluksy i t. p., tanio sprzedaje Dom Komisowy „Stała Okazja" Bydgoszcz, Gdańska 10 5267

„Stała okazja" Bydgoszcz, Gdańska 10, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży meble, dywany, biurka, biżuterję, porcelanę, kryształy, maszyny do pisania i szycia, radja, wanny, pianina, futra i t. p. 5267

Wystawa do dnia 1 listopada, oryginalnych kilimów Glimańskich F-my M. CHAMUŁY Piękne, trwałe i tanie. Bydgoszcz, Dworcowa 74. Proszę korzystać z okazji. 6774

FABRYCZNY DOM MEBLI drzewnych i wyścielanych, specjalność: Urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych bezkonkurencyjnych, pod gwarancją solidnego wykonania, także na dogodnych warunkach poleca znana firma **Ignacy D. Crajnert** Bydgoszcz, Dworcowa 21 Telefon 1921. 5435

Okazja z powodu likwidacji Kupon 3 metry materjału modnego damskiego na suknie za metr. 3 zł. Kupon 3 metry aksamitu w różnych kolorach i deseniach za metr 2.75. Obrusy szerokie na metry białe i kraty za metr zł. 3.25. Wysyłam za zaliczeniem pocztowem każdą ilość, Warszawa. Poste restante skrz. 315. „Postęp" „Okazja" 6668

Zagubioną książeczkę stanu oficerskie, go wydaną przez P. K. U. Lwów na nazwisko Oswald Eryk Unger, kapitan rezerwy Wojsk Polskich, unieważniam. 6775

GRUDZIĄDZ

Sprzedaje tanio: Samochód limuzyna w biegu „Protos", zegar do taksówki, rowery, kasę „National", powielacz, teodolich uniwersalny, kilimy, futra, ubrania, biżuterję, srebra, maszyny do szycia, zegary, zegarki, meble, sypialnie kompletne, siodło damskie, leksykon niemiecki, sortownicę do kaszy, maszynę do krajania papieru, pianino, bryczka dwukonna, odkurzacze „elektroluksy" i wiele innych rzeczy za bezcen. **„Okazjopol"** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 w podwórzu i „Sklep Okazyjny" Groblowa 3. 6581

Węgiel i koks I a górnośląski z składnicy, Grudziądz, ul. Małomłyńska 3-5 lub loco domu dostarcza po korzystnych cenach. Venzke i Duday telef. 88

Kafle białe I a gatunek wagon nadszedł, sprzedaż po bardzo korzystnych cenach, tylko Grudziądz, ul. Małomłyńska 3-5 Venzke i Duday telef. 88. [6706]

Marmur na teraco biały, czerwony, czarny. — Sprzedaż po bardzo korzystnych cenach, tylko Grudziądz, ul. Małomłyńska 3-5 Venzke i Duday telef. 88. [6707]

GDAŃSK

Pocztówka wystarczy przybędę natychmiast, wykonuję wszelkie prace tapicerskie dobrze i tanio. Gdańsk, Schulz, Kleine Gasse 14 6766

Poszukiwana pierwszorzędna samodzielna służąca do żyd. domu. Zgl. Mazur, Gdańsk, Karrenwall 3-4. 6696

Robotnik młody silny, obywatel polski, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Gazety Gdańskiej", Gdańsk, Kassub. Markt 21, pod nr. 1.500. (6697)

W GDYNI

pod lasem, 8 minut od morza do wynajęcia od zaraz Luksusowa willa o 9-iu pokojach, dwie łazienki, kuchnia, praczkarnia, garaż z mieszkaniem dla szofera, ogród owocowy. — Bliższe wiadomości pod tel. nr. 1205 — pisemnie (P. A. T) dla SW.

W PORCIE do wynajęcia biurowy lokal obszerny razem ze składem, adres jak wyżej. 6723

Gry na skrzypcach uczy absolwent Konserwatorjum Muz. **B. H. Wyrwiński**, Wejherowo, ul. Sobieskiego 10, piętro III. Zapisy przyjmuje od godz. 5 do 7 po popol. 6549

KWIT ABONAMENTOWY.

Do **Urzędu Pocztowego w** ....

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na mies. listopad i grudzień 1933 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za mies. listopad i grudzień 1933 r.** potwierdzam.

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do **Urzędu Pocztowego w** ....

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na miesiąc listopad 1933 r. i proszę** należność — **zł 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za miesiąc listopad 1933 r.** potwierdzam.

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Wielki dzień w procesie o podpalenie Reichstagu
„Brunatna księga“ na stole rozpraw

Berlin, 21. 10. (PAT). Proces o podpalenie Reichstagu miał wczoraj swój wielki dzień. Widownia, ławy prasowe i miejsca dla świadków przepełnione. Rozpatrywany jest kompleks spraw, związanych z oskarżeniami, zawartemi w „brunatnej księdze“, że prezydent policji wrocławskiej Heines, prezydent policji w Poczdamie hr. Helldorf i były porucznik Schulz, prowadzili kolumny podpalaczy przez podziemny korytarz.

Na wstępie prokurator zawiadamia, że Heines bawi we Włoszech, skąd nadesłał depeszę, zapowiadając swój przyjazd na koniec miesiąca. Trybunał zdecydować ma, czy potrzebne jest wcześniejsze zawezwanie Heinesa. Hr. Helldorf i b. porucznik Schulz są obecni wraz z szeregiem świadków, przesłuchanych na okoliczność iż krytycznego dnia obaj byli w podziemiach gmachu Reichstagu.

Oskarżony Popow zjawił się w granatowem ubraniu i czarnem palcie, w związku z konfrontacją ze świadkiem Bogunem, który miał go widzieć, wychodzącego z Reichstagu.

Następnie zeznaje personel hotelu w Gliwicach, gdzie Heines mieszkał od 25—28 lutego rb. Zaznaczyć należy, że żaden ze świadków nie zauważył, aby Heines wyjechał do Berlina.

W czasie indagacji, dr. Sacka, która nastąpiła następnie, ten interwenjuje, protestując przeciwko rzekomo niejasnemu sformułowaniu pytań przez Dymitrowa. Gdy dr. Teichert chce jedno pytanie Dymitra sprecyzować, przewodniczący wyjaśnia, że oskarżony Dymitrow jest przecież dość inteligentny, aby sam mógł swe pytania stawiać.

Zkolei zeznaje prezydent policji w Poczdamie hr. Helldorf, który zeznaje, że krytycznego dnia po południu pracował w biurze berlińskiem, około godz. 8 wieczorem wyszedł do restauracji i tam o godz. 8,30 został zaalarmowany telefonicznie o pożarze Reichstagu. Równocześnie dostrzegł przejeżdżający oddział straży pożarnej. Następnie Helldorf wysłał na miejsce pożaru swego podkomendnego Armina, sam zaś udał się do mieszkania, gdzie otrzymał meldunek, że jego obecność przy Reichstagu jest niepotrzebna. Około godz. 11 zwołał konferencję przywódców szturmówek i wydał polecenie dokonania aresztowań wśród socjaldemokratów i komunistów.

Dymitrow: „Na jakiej podstawie tego wieczora sądził pan, że komuniści i socjal-demokraci są podpalaczami?“.

Helldorf: „Według naszego przekonania zbrodnicze elementy państwa rekrutują się w ogólnym szeregu z marksistów.“

Dymitrow: „Czy świadek w dniu krytycznym zauważył, że w związku z pożarem Reichstagu organizowano rewolucję?“.

Zarówno Helldorf jak i następni świadkowie zgodnie stwierdzają, na to pytanie że nic podobnego nie zauważyli, a na ulicach był spokój. Dalsze pytania w tym kierunku zostają przez przewodniczącego uchylone.

Na wniosek dr. Sacka następuje KONFRONTACJA HELLDORFA Z OSKARŻONYM VAN DER LUEBBEM.

Van der Luebbe przyprowadzony zostaje przed stół sędziowski. Idąc uśmiecha się. Na pytanie, czy uśmiech jego pozostaje w związku z pytaniem, stawianem świadkowi, van der Luebbe zupełnie nie reaguje, zachowuje milczenie i nie podnosi głowy. Zmienia się jednak, gdy hr. Helldorf podnosi głos i każe mu spojrzeć na siebie i odpowiedzieć. Van der Luebbe natychmiast podnosi głowę i na pytanie przewodniczącego oczy Helldorfa poznaje odpowiada: — nie.

Scena ta wywołuje na sali duże poruszenie. Daje się słyszeć śmiech.

Następnie przesłuchiwany był świadek były porucznik Schulz, znany ze słynnych procesów kapturowych. Schulz oświadcza, że w krytycznym dniu był w Monachjum. Z Helldorfem i premjerem Goeringiem, ani też z dr. Bellem nie widział się osobiście na długo przed pożarem.

Dr. Sack składa dłuższe oświadczenie, w którem stara się zdyskredytować dr. Bella, zamordowanego, jak wiadomo wśród tajemniczych okoliczności na pograniczu bawarskiem. Z aktu policyjnego zdaniem obrońcy, wynika, że BELL BYŁ AWANTURNIKIEM POLITYCZNYM.

W dalszym ciągu procesu o podpalenie Reichstagu nastąpiła KONFRONTACJA OSKARŻONEGO POPOWA ZE ŚWIADKIEM BOGUNEM, który krytycznego wieczora widzieć miał Popowa przed Reichstagiem. Bogun wikła się w dalszych zeznaniach, twierdząc m. in. że granatowe spodnie przy świetle sztucznem wyglądają jaśniej. Wówczas oskarżony Torgler stwierdza, że powszechnie znanem jest że granatowy kolor wygląda przy świetle sztucznem jak czarny.

Dymitrow zauważył wówczas ironicznie, że w oświadczeniu Boguna podana najpierw jasna barwa spodni nagle ulega metamorfozie.

W uzupełnieniu zeznań o ubraniu, jakie miał mieć Popow zeznaje gospodyni mieszkania, w którem się on zatrzymał. Oświadcza ona, że w pokoju jego znalazła BILET DO KINA, w którem oskarżony był podczas pożaru Reichstagu. Na potwierdzenie tych zeznań wezwano jeszcze męża zeznającej Sopockiego, który potwierdził zeznania swej żony.

W czasie przesłuchiwania świadka Thelera, który jako jeden z pierwszych był przy płonącym gmachu okazuje się, że nie zdołano dojść kim był osobnik, który pierwszy złożył meldunek o pożarze w posterunku pod bramą Brandenburską. Dymitrow wskazuje, że pierwszy meldunek złożył NIEZNANY CYWIL, a nie urzędowa osoba i tego właśnie cywila nie można dotychczas odszukać.

Dymitrow zaznacza, że POŻAR REICHSTAGU JEST WIELKĄ ZAGADKĄ, a kwestja tego cywila jest również zagadkowa. Następnie oskarżony podkreśla konieczność odnalezienia tego nieznanego cywila.

Urzędnik kryminalny, który był świadkiem zeznań i wizji lokalnej, na której van der Luebbe pokazał, jak dokonywał podpalenia, utrzymuje, że nie mógł on tego dokonać w 15 minut.

Warszawa ćwiczy się w obronie przeciwgazowej

(o) Warszawa 21 10 (tel. wł.) W przyszłym tygodniu odbędą się w Warszawie dzielnicowe próby ataków gazowych. Próby te będą wstępem do całodziennych ćwiczeń w obronie przeciw lotniczej i przeciwgazowej.

Likwidacja interesów Komitetu Floty Narodowej

(a Warszawa 21 10 (tel. wł.) Rozporządzenie Rady Ministrów zleciło Prokuratorji Generalnej zastępstwo sądowe interesów masy likwidacyjnej Komitetu Floty Narodowej, który został zlikwidowany ustawą z dnia 10 marca roku ubiegłego.

Jubileusz Jerzego Leszczyńskiego

Warszawa, 20. 10. (PAT). Wczoraj odbyło się w Teatrze Narodowym w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych rzadka w dziejach teatru polskiego uroczystość, na którą złożyło się: jubileuszowe przedstawienie fredrowskiej „Zemsty“ w setną rocznicę pierwszego przedstawienia tego arcydzieła oraz obchód jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej Jerzego Leszczyńskiego, występującego w roli uczestnika, obok znakomitych swych kolegów: Ćwiklińskiego, Solskiego, Węgrzyna, Maszyńskiego i in.

Pan Prezydent Rzplitej na Śląsku
Uroczyste powitanie w Katowicach — Wizyta w Chorzowie

Katowice, 21. 10. (PAT) Wczoraj o godz. 12,20 pociągiem z Warszawy przyjechał do Katowic P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego, szefa kancelarji cywilnej dr. Hełczyńskiego. Na bogato udekorowanym dworcu oczekiwali przybycia Głowy Państwa przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą dr. Grażyńskim i wojskowych z dowódcą OK. 5. gen. Łuczyńskim i gen. Zającem na czele, ks. biskup Adamski, marszałek sejmu śląskiego Wolny, prezydent miasta dr. Kocur, starosta katowicki dr. Seidler, prezes dyrekcji kolei, prezes dyrekcji poczt, przedstawiciele władz i urzędów oraz szereg instytucyj.

Po przywitaniu z panem wojewodą P. Prezydent wyszedł przed dworzec, gdzie powitały go tłumy publiczności, wznosząc gromkie okrzyki: „Niech żyje“.

Pan Prezydent w towarzystwie p. wojewody dr. Grażyńskiego udał się następnie samochodem do gmachu województwa, gdzie zamieszkał w specjalnie dla niego przygotowanych apartamentach.

Miasto z okazji przybycia Głowy Państwa udekorowane zostało flgami o barwach narodowych.

Katowice 21 10 (PAT). W dniu wczorajszym przybył do fabryki związków azotowych w Chorzowie p. Prezydent Rzplitej i spędził tam całe popołudnie.

P. Prezydent który przed wyborem w roku 1926 był naczelnym dyrektorem tej pierwszej polskiej wytwórni związków azotowych i doprowadził ją zarówno pod względem techniczn ym, jak i gospodarczym do stanu kwitnącego zawsze żywo interesował się sprawami fabryki i postępami osiągniętemi w dziedzinie techniki. Specjalną uwagę poświęcił p. Prezydent nowo wybudowanemu piecowi karbidowemu, który przed kilku zaledwie dniami zotał uruchomiony w związku z podjęciem produkcji azotniaków. Wobec dużych zapasów, jakie posiadała fabryka chorzowska, produkcja azotu przez półtora roku była wstrzymana. Dopiero obecnie po zjednoczeniu obu fabryk związków azotowych w Chorzowie i Mościcach, i wobec całkowitego prawie opróżnienia składów azotniaku, produkcja azotniaku została wznowiona. Nawóz ten był pierwszym produktem fabryki w Chorzowie, od chwili przejęcia jej przez prof. Mościckiego w imieniu rządu polskiego od Niemiec w roku 1922.

P. Prezydent Rzplitej po zjednoczeniu fabryk wziął udział w konferencji rady administracyjnej i dyrekcji przedsiębiorstw, a następnie odjechał do Katowic.

Warszawa 21 y0 (PAT). P. prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz wyjechał wczoraj po południu do Katowic. P. premjerowi towarzyszą p. minister Przemysłu i Handlu dr. Zarzycki oraz p. minister Komunikacji inż. Butkiewicz.

Witos uciekł do Czechosłowacji
W Pradze chce wydawać pismo „ludowe“

(o) Praga 21 10 (tel. wł.) Wczorajsze dzienniki czeskie a w tej liczbie organ socjalistyczny „Prawo Lidu“ zamieszcza wiadomość, że były poseł Witos wraz z kilku działaczami Stronnictwa Ludowego ma przybyć w dniach najbliższych do Pragi, celem podjęcia akcji politycznej na terenie Czechosłowacji.

Jak się dowiaduje korespondent Agencji Telegraficznej „Ekspress“ Witos zamierza wydawać w Pradze pismo. Obecnie Witos przebywa na Morawach, jako gość jednego ze swych czeskich przyjaciół.

Sąd nad kartelem cementowym
Rozwiązanie 12 umów z firmami krajowemi

Warszawa 21 10 (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 12,30 został ogłoszony wyrok w sprawie kartelu cementowego.

Jak wiadomo Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystąpiło do sądu kartelowego o rozwiązanie szeregu umów kartelowych, zawartych w polskim przemyśle cementowym.

Sąd kartelowy, w składzie: przewodniczący sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Giżycki, sędzia Sądu Najwyższego Witold Święcicki, sędzia Sądu Najwyższego Jan Namitkiewicz, sędzia kartelowy Ignacy Matuszewski, sędzia kartelowy Marjan Szydłowski: po rozpoznaniu sprawy, wyrokiem z dnia 20 października 1933 r. postanowił 12 z tych umów, dotyczących firm krajowych rozwiązać, wniosek Ministra Przemysłu i Handlu co do rozwiązania innych wymienionych w tym wniosku umów pozostawić bez uwzględnienia.

Wyrok w procesie rzeszowskim o zajście w Wólce pod lasem

Rzeszów, 21. 10. (PAT). W dniu wczorajszym ogłoszony został wyrok w procesie o zajście w Wólce pod Lasem.

Z pośród 42 oskarżonych 32 zostało skazanych na kary pozbawienia wolności od 3 i pół miesięcy do 3 lat. 10-ciu uniewinniono.

Najwyższy wymiar kary 3 lata więzienia otrzymał Andrzej Kokoszka, a najniższy 3 i pół miesiąca Wojciech Wilk. Oskarżony Władysław Pasierb, Andrzej Kokoszka i Franciszek Grzesik skazani zostali na utratę praw publicznych i obywatelskich. Większość oskarżonych skazana została za udział w zgromadzeniu mającem na celu przestępstwo, część za urządzanie i kierowanie zgromadzeniami mającemi na celu przestępstwo, reszta zaś za pogróżki wobec policji, a Andrzej Kokoszka za publiczne lżenie i wyszydzanie państwa polskiego.

Kiepura w Paryżu

Paryż 21 10 (PAT). Z okazji pobytu w Paryżu Jana Kiepury, ambasador Chłapowski podejmował herbatką koła artystyczno literackie.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Gazeta Gdańska“, „Gazeta Morska“, „Gazeta Mogileńska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kujawski“.

Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.